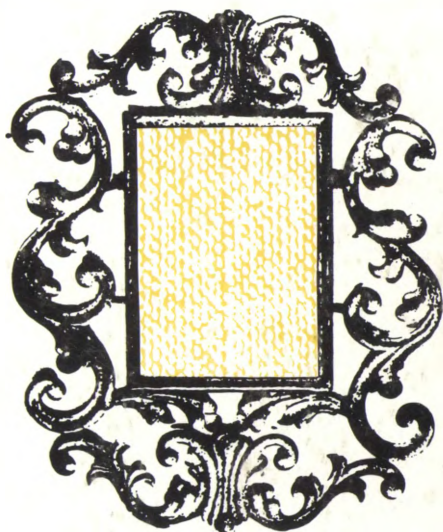


Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach
współczesnych (4)



Śladami edukacji bibliotekarskiej

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach
współczesnych (4)



Śladami edukacji bibliotekarskiej



Warszawa 1995

Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Kolegium Redakcyjne Zespołu:

Janina Cygańska (przewodnicząca), Maria Czarnowska, Danuta Stępniewska (sekretarz), Elżbieta Widerszalowa, Hanna Zasadowa

Redaktor tomu:

Hanna Zasadowa

Opracowanie graficzne okładki i strony tytułowej:

Dobrochna Badora-Zawadzka

Redakcja techniczna i korekta:

Anna Lis

ISBN 83-85778-39-X

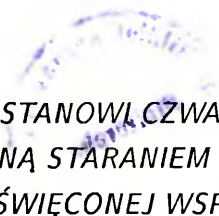
© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

CIP – Biblioteka Narodowa

Śladami edukacji bibliotekarskiej / [red. t. Hanna Zasadowa ; Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich]. – Warszawa : Wydaw. SBP, 1995. – (Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych ; 4)

Wydawnictwo SBP. Warszawa 1995. Wydanie I. Nakład 1000 egz. Ark. wyd. 6,15 Ark. druk. 6,5. Skład i łamanie: G&S ul. Deotymy 17/17 m. 22, 01-407 Warszawa, tel. 36-24-76. Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8, tel. 628-87-77.

Śladami edukacji bibliotekarskiej



*PUBLIKACJA STANOWI CZWARTĄ POZYCJĘ
WYDANĄ STARANIEM ZG SBP
W SERII POŚWIĘCONEJ WSPOMNIENIOM
O WYBITNYCH BIBLIOTEKARZACH POLSKICH*

Przedmowa

Szkice biograficzne stanowiące czwartą pozycję serii «Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych» przywołują pamięć o ludziach, którzy swą pracę, zapał i talent oddali sprawie kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy.

Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, doceniając istotne znaczenie przygotowania fachowego pracowników dla rozwoju bibliotekarstwa, zagadnieniom tym postanowił poświęcić obecną publikację. Warto przypomnieć, że w poprzednich opracowaniach Zespołu, który od ponad dwudziestu lat redaguje serię wspomnieniową, znalazły się również sylwetki tych, którzy zajmowali się nauczaniem w zakresie wiedzy o książce i bibliotece*. Ukazały się m. in. szkice o Aleksandrze Birkenmajerze, Marcie Burbiance, Faustynie Czerwijowskim, Wandzie Dąbrowskiej, Karolu Głombiowskim, Kazimierzu Maju, Janie Muszkowskim, Helenie Radlińskiej, Helenie Więckowskiej.

Zarówno ci, o których pisano dawniej, jak i osoby zaprezentowane w tym tomie, rozpoczynali najczęściej swoją karierę od pracy w bibliotece i później dopiero wybierali dydaktykę jako główny kierunek swej działalności. Prowadzili zajęcia dydaktyczne w szkołach bibliotekarskich, na uniwersytetach i na rozlicznych kursach; część z nich poświęcała się pracom organizacyjnym, tworząc, ulepszając i modernizując ośrodki kształcenia bibliotekarzy zarówno na poziomie średnim, jak i w szkołach wyższych; niektórzy podejmowali prace badawcze, opracowywali podręczniki i skrypty.

Problem kształcenia pracowników bibliotek pojawia się w końcu XVIII stulecia. Komisja Edukacji Narodowej, przygotowując wówczas

* Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego, Wrocław 1974; Portrety bibliotekarzy polskich, Wrocław 1980; Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych. T. 1–3, Warszawa 1991–1993.

plany reformy oświaty w Polsce, nie pominęła potrzeb bibliotek. Zamierzenia te nie zostały niestety zrealizowane, ale już w początkach XIX wieku odżyły niektóre idee Komisji, np. te dotyczące wykładów bibliografii na uniwersytetach.

W latach 1811–1834 na Uniwersytecie w Krakowie wykładał dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej — Jerzy Samuel Bandtkie, który bibliografię traktował przede wszystkim jako naukę pomocniczą historii; na Uniwersytecie Warszawskim „księżnictwem” zajmował się w latach 1820–1821 Joachim Lelewel, poświęcając swoje wykłady problematyce funkcjonowania biblioteki, co w dydaktyce akademickiej stanowiło *novum*. W Szkole Głównej Warszawskiej w latach 1865–1868 „księgoznawstwo czyli bibliografię ogólną” wykładał Karol Estreicher. Te dziewiętnastowieczne wykłady nie miały istotnego znaczenia w edukacji pracowników bibliotek, ale były zwiastunem wprowadzania do szkół wyższych problematyki dotyczącej nauki o książce i bibliotece.

Bibliotekarze pracujący w bibliotekach oświatowych zdobywali wówczas potrzebne im umiejętności na kursach, organizowanych przez instytucje społeczno-oświatowe; w bibliotekach uniwersyteckich, fundacyjnych i prywatnych prace biblioteczne wykonywali najczęściej uczeni, prowadzący zarazem badania naukowe w zakresie swoich specjalności.

Dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym powstały placówki, których celem było przygotowanie do pracy w bibliotece. Na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej została utworzona Specjalizacja Bibliotekarska (1925–1939) kierowana przez Helenę Radlińską. W kilka lat później powstała przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Bibliotekarska (1929–1939), której współorganizatorką, wykładowcą, a od 1932 r. dyrektorką była Kazimiera Wilczyńska; wspomnienie o niej zamieszczono w tym tomie. Absolwenci obu placówek, dobrze przygotowani do zawodu, przyczynili się w dużym stopniu do podniesienia rangi bibliotekarstwa polskiego.

W 1930 r. ustanowiono państwowe egzaminy bibliotekarskie I i II kategorii dla pracowników bibliotek państwowych. Zdający musieli przygotować się do nich samodzielnie, co stanowiło dowód ich dojrzałości zawodowej.

Nie udało się wprowadzić bibliotekoznawstwa do studiów uniwersyteckich — dyscyplina ta nie obrosła jeszcze konieczną wówczas tradycją, ale drogę do akademickiego kształcenia bibliotekarzy torowały intensywnie prowadzone prace naukowe, ustalające przedmiot i zadania oraz metody badawcze stosowane w nauce o książce.

I w tym okresie przyuczały do pracy w bibliotekach liczne kursy, organizowane przez Związek Bibliotekarzy Polskich, Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy i społeczne organizacje oświatowe (np. Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna). Niektóre z nich kontynuowały prowadzenie kursów po 1945 r.

Po zakończeniu II wojny światowej nastąpiło, mówiąc językiem Lelewela, „ożywienie rzeczy bibliotecznych”. Już w październiku 1945 r. została zorganizowana pierwsza powojenna konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek (fot. na s. 61). Duże zapotrzebowanie na przygotowaną do zawodu, wykwalifikowaną kadrę powodowało szybki rozwój szkolnictwa bibliotekarskiego.

W 1948 r. zostaje powołany przez Ministra Oświaty Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Organizatorem i pierwszym dyrektorem Ośrodka był Franciszek Sedlaczek, a jego następcą Piotr Wasilewski — wspomnienia o nich zawiera nasza publikacja. W POKB prowadzone były kursy kwalifikacyjne dla osób zatrudnionych w bibliotekach, półroczne studium dla kandydatów do zawodu, a także krótkie kursy specjalistyczne.

W 1956 r. powstał Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy zorganizowany przez Kazimierza Maja, przy znaczącym współudziale Feliksa Popławskiego. Był to Ośrodek przygotowujący do pracy w bibliotekach publicznych, szkolnych, fachowych, a nawet naukowych. Wydawane przez Ośrodek skrypty często zastępowały brakujące w tym okresie poradniki i podręczniki z dziedziny praktycznej działalności bibliotecznej. W 1976 r. z inicjatywy ówczesnej dyrektorki, Kazimiery Ankudowiczowej Ośrodek został przekształcony w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, a w jego ramach organizacyjnych powstało Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne. Zasłużona placówka obchodziła niedawno jubileusz czterdziestolecia swej działalności.

Potrzeby kadrowe sieci bibliotek publicznych i szkolnych były po 1945 r. ogromne. Podejmowali tam pracę również absolwenci dwuletnich Studiów Kulturalno-Oświatowych i Bibliotekarskich oraz nie istniejących już liceów bibliotekarskich.

Po II wojnie światowej bibliotekoznawstwo zostało uznane za dyscyplinę akademicką. Najwcześniej, już w 1945 r., powstają studia bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Łódzkim, zorganizowane przez Jana Muszkowskiego; w 1951 r. Katedrę Bibliotekoznawstwa tworzy na Uniwersytecie Warszawskim Aleksander Birkenmajer; cztery osoby, związane z tą placówką dydaktyczną są przedstawione we wspomnieniach:

Krystyna Remerowa i Anna Czekajewska-Jędrusik — kolejne dyrektorki Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW, Ksawery Świerkowiński oraz Zofia Kossonogowa z Biblioteki Uniwersyteckiej. W 1956 r. zostaje utworzona Katedra Bibliotekoznawstwa w Uniwersytecie Wrocławskim; w kilkanaście lat później kierownictwo tej Katedry objął Bronisław Kocowski, o którym również zamieszczone jest wspomnienie w naszej publikacji. W latach siedemdziesiątych we wszystkich uniwersytetach, a także w wyższych szkołach pedagogicznych powstają instytuty (katedry, zakłady) bibliotekoznawstwa (lub bibliotekoznawstwa i informacji naukowej).

Stałym problemem ośrodków akademickiego kształcenia bibliotekarzy są programy studiów, ulegające zmianom i modyfikacjom. Nowe treści nauczania muszą być adekwatne do zmian zachodzących w świecie, a przyszli bibliotekoznawcy, zwłaszcza ci, którzy wybierają specjalizację związaną z szeroko pojętą informacją naukową, muszą być kształceni na miarę potrzeb współczesności.

Wspomnienia zawarte w tym tomie przybliżają nam nie tylko ludzi, którzy poświęcili się dydaktyce bibliotecznej, ale i instytucje, z którymi byli oni związani. Poprzez ich życiorysy można prześledzić całą historię powstawania i doskonalenia szkolnictwa bibliotekarskiego w Polsce.

Hanna Zasadowa

Wizja nowoczesnego kształcenia bibliotekarzy — Kazimiera Ankudowiczowa

Kazimiera Jadwiga Ziembicka-Ankudowiczowa nazywana była przez najbliższych współpracowników Każką, panią Kasią lub też po prostu Kasią.

Zawsze pogodna, uśmiechnięta, pełna kobiecego uroku i fantazji, a jednocześnie energiczna, zdecydowana, ogromnie zaangażowana zawodowo.

1 września 1972 r. objęła, w kilka miesięcy po śmierci Kazimierza Maja, stanowisko dyrektora Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB) — instytucji przeżywającej wówczas okres stagnacji organizacyjnej i merytorycznej. Kazimiera Ankudowiczowa stanęła przed ogromnym zadaniem przeorganizowania dotychczasowego, przestarzałego już systemu kształcenia zaocznego bibliotekarzy i nadania korespondencyjnym kursom zawodowym zinstytucjonalizowanej formy — szkoły bibliotekarskiej, zaś samej instytucji szerszych horyzontów działania. Trzeba powiedzieć, że mierzyła wysoko, marząc o zorganizowaniu na wzór Instytutu Kształcenia Nauczycieli podobnej placówki naukowej, zajmującej się edukacją bibliotekarzy. Z ogromnych planów i tak dużo w ciągu kilku lat udało jej się zrealizować. Dzięki żmudnym staraniom i osobistemu zaangażowaniu doprowadziła w 1976 r. do utworzenia Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (CUKB) i zarazem Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego (PSBZ), nadając tym samym kształceniu bibliotekarzy znacznie większą rangę.

Kazimiera Ankudowiczowa, z domu Wawerska, urodziła się 27 sierpnia 1922 r. Od urodzenia związana była z Warszawą. W latach 1942–1944, w czasie okupacji niemieckiej, studiowała filologię polską na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Działała także w konspiracji. Po

zakończeniu wojny kontynuowała studia w Lublinie a następnie w Warszawie na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, otrzymując w 1953 r. dyplom magistra filologii polskiej.

Jej kariera zawodowa związana jest z trzema instytucjami. Pierwszą pracę podjęła w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, gdzie w latach 1954–1956 była korektorką. Tu też zdobyła pierwsze szlify redaktorskie, które z powodzeniem wykorzystywała w dalszej działalności zawodowej.

Od 1957 r. — na okres 15 lat — związała się z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Jej zainteresowania skupiały się wokół problemów funkcjonowania książki i biblioteki w małych miastach. W 1959 r., wspólnie z przyszłym mężem, Januszem Ankudowiczem, przygotowała pierwszą publikację książkową: *Zainteresowania czytelnicze w małych miastach. Na przykładzie Dobczyc* (1959). Natomiast całościowe wyniki kilkuletnich badań czytelniczych zaprezentowała w swojej pracy doktorskiej pt. *Biblioteki i czytelnicy w wybranych małych miastach*. Ukazała się ona drukiem w 1968 r. W tym też roku Kazimiera Ankudowiczowa otrzymała stopień doktora nauk humanistycznych.

Z innych prac naukowo-badawczych, organizowanych przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN, w których uczestniczyła, warto wymienić badania nad czytelnictwem młodzieży wiejskiej i badania nad przemianami w środowisku szybko uprzemysławianym (w Lubinie). Jej udział polegał na zbieraniu w terenie materiałów, organizowaniu prac przy sporządzeniu dokumentacji i merytorycznym opracowaniu analiz. Wyniki badań czytelnictwa młodzieży wiejskiej w kontekście możliwości zaspokojenia ich przez miejscowe biblioteki opublikowała w książce: *Czytelnictwo młodzieży wiejskiej* (1971). Jest tam autorką rozdziałów: *Książki własne* oraz *Biblioteki*.

Dorobkiem instytutowym Kazimieri Ankudowiczowej są wymienione wyżej trzy publikacje książkowe oraz artykuły zamieszczane w czasopismach bibliotekarskich („Bibliotekarz”, „Poradnik Bibliotekarza”) a także w innych periodykach społeczno-kulturalnych („Orka”, „Tygodnik Kulturalny”, „Wieś Współczesna”). W czasopiśmie „Buch und Bibliotheken” (1973 nr 3) opublikowała artykuł pod tytułem *Das Buch im heutigen Polen (Książka we współczesnej Polsce)*, w którym omówiła działalność badawczą Instytutu Książki i Czytelnictwa BN.

Równoległe z pracą badawczą prowadziła działalność szkoleniową na licznych seminariach i konwersatoriach, brała udział w konferencjach — w kraju i za granicą (w Berlinie, Moguncji, Düsseldorfie). W nawiązywaniu kontaktów zagranicznych pomagała jej dobra znajomość języka niemieckiego.



1. Kazimiera Ankudowiczowa

Z problematyką kształcenia bibliotekarzy zetknęła się już w latach 1961–1970, podczas praktyk dla studentów bibliotekoznawstwa organizowanych w Instytucie Książki i Czytelnictwa. Prowadziła wówczas ze studentami zajęcia dydaktyczne.

Głębszy kontakt z tą problematyką datuje się od 1971 r., w czasie zbierania materiałów do przeprowadzanej przez zespół pracowników IKiCz, pod kierownictwem Stanisława Antoszczuka, analizy działalności POKKB. W ramach tych badań K. Ankudowiczowa hospitowała zajęcia dydaktyczne oraz badała działalność punktów konsultacyjnych POKKB w Warszawie i w Opolu. Te prace badawcze oraz późniejsze publikacje S. Antoszczuka były niezmiernie ważne dla kształtowania się jej nowej pasji zawodowej. Po wielu latach napisze w „Przeglądzie Bibliotecznym” (1976 z. 4): „Co wiemy o kształceniu bibliotekarzy na poziomie średnim? Prawie cały zasób wiedzy (poza informacjami sensu stricto statystycznymi) zawdzięczamy pracom badawczym prowadzonym w latach sześćdziesiątych w Instytucie Książki i Czytelnictwa przez S. Antoszczuka i jego zespół. Prace te mają dużą wartość, ukazują bowiem interesujące nas zagadnienia w szerokim kontekście,

na tle ogólnych oraz szczegółowych problemów bibliotekarstwa". Do pracy S. Antoszczuka pt. *Kształcenie bibliotekarzy w Polsce w latach 1949–1970 i ich zatrudnienie* („Rocznik Biblioteki Narodowej” 1971) wielokrotnie wracała, często się do niej odwoływała.

Objęcie stanowiska dyrektora Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy we wrześniu 1972 r. zmieniło diametralnie obszar jej zainteresowań zawodowych. Z pracownika naukowego o sporym dorobku badawczym przeistoczyła się w organizatora. Do nowych obowiązków podeszła poważnie z zamiarem przeorganizowania struktury Ośrodka i unowocześnienia procesu dydaktycznego. Duża wiedza i doświadczenie zawodowe, energia, umiejętność nawiązywania kontaktów i, co nie było bez znaczenia, osobisty wdzięk — to wszystko zadecydowało o powodzeniu w kierowaniu tą instytucją.

Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w 1972 r. był instytucją o ukształtowanej od 19 lat strukturze organizacyjnej, mającą niemałe zasługi w kształceniu zaocznym bibliotekarzy. POKKB pełnił wielorakie funkcje: ośrodka dydaktycznego, programowo-wydawniczego i administracyjnego. Swoją działalność prowadził w Warszawie oraz w 19 punktach konsultacyjnych zlokalizowanych przy wojewódzkich bibliotekach publicznych na terenie całego kraju. Tam były organizowane konsultacje indywidualne i zbiorowe, praktyki, kolokwia, egzaminy końcowe. Do 1972 r. naukę na organizowanych przez POKKB kwalifikacyjnych kursach bibliotekarskich dla bibliotek publicznych, fachowych i szkolnych podjęło ok. 20 tys. kandydatów, zaś świadectwa ukończenia kursów otrzymało ok. 9 tys. absolwentów. Po śmierci Kazimierza Maja — pierwszego dyrektora i inicjatora powołania w 1953 r. w takim kształcie tej instytucji — POKKB przeżywał poważny kryzys. Niezmienione od kilkunastu lat programy nauczania, przeładowane wiedzą historyczną i oderwane od rzeczywistości, brak nowocześnie opracowanych podręczników, zaniżony w stosunku do słuchaczy szkół bibliotekarskich status absolwenta kursów — to wszystko decydowało o marazmie i braku perspektyw rozwojowych. W tej sytuacji zmiany w zakresie reorganizacji edukacji bibliotekarzy i postawienie przyszłym absolwentom wyższej niż dotąd poprzeczki były konieczne.

Swoją „rewolucję” w POKKB rozpoczęła nowa pani dyrektor od wymiany kadry, w znakomitej większości osób w wieku emerytalnym — najpierw w Warszawie, a później w terenowych punktach konsultacyjnych.

W siedzibie POKKB w Warszawie, przy ul. Świerczewskiego 90, stała kilka małych pokoi, bardzo zagraconych, w tym największy przeznaczony na magazyn wydawnictw. Zajęcia na kwalifikacyjnych

kursach bibliotekarskich odbywały się w małej salce, na strychu Dzielnicy Biblioteki Publicznej Warszawa-Wola, od której POKKB wynajmował lokal. W tych trudnych warunkach pracowało kilka osób — emerytów, zatrudnionych na pół etatu. Kazimiera Ankudowiczowa przede wszystkim zadbała o uporządkowanie tych pomieszczeń i wynajęcie od Biblioteki dodatkowego lokalu, co prawda w piwnicy budynku, ale znacznie większego, z możliwością zorganizowania sali wykładowej na ok. 40 miejsc, sekretariatu kursów oraz magazynu wydawnictw.

Pierwsze poczynania merytoryczne K. Ankudowiczowej polegały na organizacyjnym wzmocnieniu działalności POKKB, poprzez podjęcie prac legislacyjnych nad statutem i regulaminem organizacyjnym oraz na podniesieniu poziomu nauczania, poprzez modernizację programów kursowych, wymianę kadry dydaktycznej i nowelizację planu wydawniczego. Tych ambitnych zadań podjął się, zarażony entuzjazmem pani dyrektor, znacznie odmłodzony zespół pracowników: Grażyna Kaspro-wicz, Wanda Kiljan, Jadwiga Chruścińska. Funkcję redaktora wydawnictw pełniła Romana Łukaszewska z poprzedniej ekipy, pełna energii, zachęcająca młodszych pracowników do odważnego unowocześniania procesu kształcenia.

Teraz, z perspektywy wielu lat, można powiedzieć, że była to praca niemal od podstaw. Już w pierwszym roku działalności dyrektor Ankudowiczowej podjęto prace nad modernizacją programów kursowych, znowelizowano plan wydawniczy, zawierając umowy z autorami gwarantującymi wysoki poziom merytoryczny wydawnictw jak: Jadwiga Czarnecka, Henryk Dubowik, Jadwiga Kołodziejska, Józef Korpała, Jerzy Maj, Henryk Sawoniak, Jan Wołosz. Starannie dobierano nowych kierowników punktów i wykładowców, wybierając najlepszych w danym środowisku. Wprowadzanie zmian poprzedzone było wnikliwą oceną dotychczasowej działalności instytucji tak, aby nie zaprzepaścić tego, co dobre i sprawdzone. W tym też celu Kazimiera Ankudowiczowa odwiedziła w 1973 r., wraz ze swoimi pracownikami z centrali, wszystkie punkty konsultacyjne, hospitowała zajęcia, prowadziła rozmowy z dotychczasowymi kierownikami, wykładowcami i słuchaczami. Uczestniczyła w radach pedagogicznych i konferencjach metodycznych. Umiała wszystkich zarazić swoim entuzjazmem.

Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Już od pierwszych dni dyrektorowania doskonale zdawała sobie sprawę z potrzeby przeorganizowania systemu kształcenia bibliotekarzy i przeobrażenia POKKB w instytucję o szerszym zakresie działania oraz powołania, w ramach jej statutowych zadań, Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego. Urzeczywistnienie tej idei kosztowało ją dużo wysiłku; były to

lata żmudnych prac organizacyjnych i legislacyjnych przyszłej instytucji, przygotowania dokumentacji programowej szkoły, często niełatwych rozmów z wysokimi urzędnikami resortów oświaty oraz kultury i sztuki.

O jej odwadze, zdecydowaniu, a także w pewnym stopniu determinacji, świadczy fakt, że w lutym 1975 r. podjęła decyzję o rozpoczęciu nauki w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym, w oparciu o nowoczesne treści programowe, przed formalnym powołaniem Centrum — więc nielegalnie. Pierwsi absolwenci Studium otrzymali po końcowych egzaminach tylko zaświadczenia, a właściwe dyplomy dopiero w późniejszym terminie.

Utworzenie w 1976 r. Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy na mocy zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki nr 37 (Dz. U. Nr 4 z dnia 15 X 1976 r.) jako instytucji realizującej kształcenie na poziomie średnim oraz doskonalenie zawodowe bibliotekarzy, a także powołanie działającego w ramach CUKB Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego jest bezsprzeczną zasługą Kazimierzy Ankudowiczowej.

Jako dyrektor CUKB przywiązywała dużą wagę do działalności wówczas najmłodszej i jednocześnie największej „sorbonny bibliotekarskiej” — jak żartobliwie nazywaliśmy trysemestralne PSBZ. Interesował ją nabór słuchaczy, poziom ich przygotowania, organizacja zajęć i egzaminów, dobór właściwych wykładowców. Warto nadmienić, że w 1975 r. na I cykl kształcenia przyjęto do Studium aż 1670 osób. Kadre wykładowców stanowiła grupa 160 osób, w tym 20 z kwalifikacjami pracowników nauki, profesorów, doktorów, bibliotekarzy dyplomowanych.

Kazimiera Ankudowiczowa lubiła podróżować. Przywiązywała duże znaczenie do hospitacji zajęć w PSBZ w Warszawie i w 15 filiach. Tych wyjazdów w ciągu roku było ok. 40. Dwa razy w ciągu roku organizowała konferencje metodyczne dla wykładowców PSBZ z wybranych przedmiotów nauczania. Ze względu na koszty, odbywały się one w siedzibie Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Poza uciążliwym dojazdem dla uczestników, miały one wiele plusów; długie, nocne dyskusje na temat kształcenia bibliotekarzy i nowoczesności w bibliotekarstwie pamiętamy do obecnej chwili.

Drugim „konikiem” pani dyrektor były programy nauczania. Z jej inicjatywy przygotowano w Centrum nowoczesną dokumentację programową dla PSBZ, która stanowiła przełomowy moment w kształceniu bibliotekarzy, dając początek programom innych szkół bibliotekarskich. Z jej inicjatywy po raz pierwszy w kształceniu bibliotekarzy pojawiły się programy nowych przedmiotów: Podstawy nauk o kulturze oraz Książka i biblioteka w środowisku — dotyczące społecznego funkcjonowania książki, warunków jej upowszechniania, miejsca i roli w kul-

turze masowej, potrzeb czytelnicznych oraz reguł rządzących odbiorem różnorodnych tekstów.

Wszystkie treści programowe opatrzone były uwagami metodycznymi, informacjami o ich wzajemnych relacjach i powiązaniach oraz literaturą przedmiotu i zebrane w jednym wydawnictwie książkowym: *Program nauczania. Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne. Zawód bibliotekarz* (1978). W oparciu o te programy rozpoczęto w 1977 r. modernizację programów Państwowych Studiów Kulturalno-Oświatowych i Bibliotekarskich. Tym samym CUKB, pod kierownictwem dr Ankudowiczowej, zaczęło zdobywać szlify ośrodka specjalizującego się w przygotowywaniu programów dla różnych szkół bibliotekarskich. Celem tych prac było ujednolicenie kształcenia bibliotekarzy na poziomie policealnym. Również z jej inicjatywy podjęto prace nad połączeniem bibliografii z informacją naukową; w programie tym bibliografia potraktowana została jako podstawowe źródło informacji. Odważny na owe czasy program informacji naukowej, wdrożony w 1977 r., wzbudził ogromne emocje w środowisku, zwłaszcza bibliografów i kadry pedagogicznej. Pamiętam konferencję metodyczną, zorganizowaną przez Centrum w Jarocinie w roku 1976, na której po raz pierwszy prezentowano treści tego programu. Kazimiera Ankudowiczowa panowała nad wzburzoną „widownią” i spokojnie, w sposób elegancki a zarazem rzeczowy, broniła racji naukowych programu.

Dużą wagę przywiązywała do wydawnictw CUKB. Za jej kadencji przygotowano 25 różnych tytułów skryptów i materiałów nauczania, niezbędnych w realizacji programu Studium. Każdy maszynopis, który wpłynął do wydawnictwa Centrum był przez nią wielokrotnie czytany. Miała swój niewątpliwy udział w redagowaniu tekstów oraz w pozyskiwaniu autorów. Wykorzystywała w tym celu dawne układy i przyjaźnie w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN, pozyskując stamtąd autorów, recenzentów oraz wykładowców. W latach 1972–1979 ukazały się drukiem cenione w środowisku bibliotekarskim pozycje, m. in. Jana Wołosza: *Organizacja biblioteki i kierowanie jej działalnością* (1974), Jerzego Maja: *Pomieszczenie i wyposażenie współczesnej biblioteki publicznej* (1975), Henryka Dubowika: *Książka i czasopismo współczesne* (1976), Jadwigi Kołodziejkiej: *Biblioteki w Polsce i za granicą* (1978), Józefa Korpały: *Bibliografia i biblioteczna służba informacyjna* (1979). K. Ankudowiczowa zainicjowała także wydawanie tzw. materiałów nauczania w formie powielonych zeszycików. Dotyczyły one zagadnień nowych, nie ujętych dotychczas w formę podręcznikową; była w nich mowa o kulturze, socjologii książki, czytelnictwie, o książkach dla dzieci i młodzieży, a nawet o problemach automatyzacji bibliotek.

Wydawnictwa CUKB za kadencji pani dyrektor Ankudowiczowej zyskały nową szatę graficzną; zgrabne tomiki o formacie A5, z ujednoliconą okładką i nowym znakiem wydawniczym instytucji, trafiały nie tylko do słuchaczy PSBZ, ale również do studentów bibliotekoznawstwa wyższych uczelni.

Zgodnie ze statutem Centrum pojawiły się za czasów dyrekcji Kazimierzy Ankudowiczowej pierwsze, nieśmiało jeszcze formy doskonalenia zawodowego. Takim przykładem jest zorganizowanie w 1978 r. w Warszawie Kwalifikacyjnego Kursu Bibliotekarskiego, którego celem było uzupełnienie i uaktualnienie wiedzy zdobytej przez słuchaczy kształcenia kursowego, organizowanego przez POKKB. Forma ta cieszyła się dużym uznaniem wśród bibliotekarzy i była realizowana do 1993 r. Innym przykładem może być kurs dla absolwentów wyższych studiów niebibliotekoznawczych zrealizowany w 1978 r. w filii CUKB w Bydgoszczy.

W latach 1972–1979 Kazimiera Ankudowiczowa, zajęta całkowicie pracami organizacyjnymi, niewiele publikowała. W 1975 r. na VII Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Zielonej Górze wygłosiła, w ramach obrad Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Kadr, referat pt. *Kształcenie i doskonalenie zawodowe bibliotekarzy na poziomie średnim*, w którym omówiła reorganizację form kształcenia bibliotekarzy w POKKB w Warszawie. W konkluzji referatu stwierdziła, że „... kształcenie na poziomie średnim (policealnym) winno być integralną częścią systemu kształcenia bibliotekarzy, a doskonalenie zawodowe (obligatoryjne i permanentne) jest nieodzownym warunkiem rozwoju bibliotekarstwa”. Tekst tego referatu ukazał się w „Przeglądzie Bibliotecznym” (1976 z. 4). Poruszyła tam również problemy kształcenia zaocznego oraz doskonalenia zawodowego. Doceniała rolę doskonalenia bibliotekarzy, określając tę sferę działań jako „jedną z najpilniejszych potrzeb bibliotekarstwa polskiego”. Już wówczas widziała potrzebę opracowania systemu doskonalenia bibliotekarzy i powiązania go z kształceniem tak, aby stanowić mógł spójny system edukacji permanentnej. W tymże artykule wystąpiła ze śmiałą propozycją utworzenia centralnej instytucji koordynującej działania na rzecz szeroko pojętego kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy — Centrum lub Instytutu Kształcenia i Doskonalenia Bibliotekarzy.

Z okazji Jubileuszu 25-lecia POKKB/CUKB w 1978 r. Kazimiera Ankudowiczowa wygłosiła referat: *Dwadzieścia pięć lat zaocznego kształcenia bibliotekarzy*, opublikowany później w „Bibliotekarzu” (1978 nr 6). Pisała tam: „zmierzamy do tego, by kształcący się bibliotekarz potrafił rozumieć i dostrzegać sens ogólny swych codziennych działań

oraz umiał spożytkować wiedzę ogólną i teorie o ocenie i kształtowaniu faktów społecznych w praktyce zawodowej, by jego decyzje miały świadomy, racjonalny charakter". Te właśnie cele nauczania przyświecały autorom nowego programu kształcenia bibliotekarzy, przygotowanego w 1993 r.

Ostatni jej artykuł: *Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy* ukazał się w „Informatorze Bibliotekarza i Księgarza na rok 1979”.

Kazimierę Ankudowiczową cechowało szerokie, nowoczesne widzenie problematyki kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy; dostrzegała ona zarówno uwarunkowania historyczne tego zawodu jak i potrzeby perspektywiczne.

W 1978 r. odznaczona została za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-naukowej nagrodą I stopnia Ministra Oświaty i Wychowania.

K. Ankudowiczowa nie stroniła od działalności społecznej. W latach 1969–1972 była przewodniczącą Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki w Bibliotece Narodowej.

30 czerwca 1979 r., zupełnie niespodziewanie, wycofała się z czynnego życia zawodowego przechodząc na emeryturę. Zapewne przyczyną tego były nieporozumienia między nią a władzami ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wielka szkoda — przy swojej energii oraz dużej wiedzy teoretycznej i praktycznej mogła wiele jeszcze zdziałać dla sprawy kształcenia bibliotekarzy.

Pozostały jej inne pasje życiowe — przyroda, podróże, książki, ludzie. Zawsze przywiązywała dużą wagę do rekreacji. Urlopy letnie spędzała z dala od skupisk ludzkich, w ścisłym gronie rodziny i przyjaciół, w głębokich lasach nad jeziorami mazurskimi.

Kazimiera Ankudowiczowa zmarła 27 sierpnia 1985 r., po ciężkiej chorobie, w dniu swoich sześćdziesiątych trzecich urodzin.

Jadwiga Chruścińska
Danuta Pietrulewicz

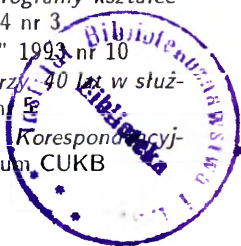
Wybrana literatura

Jadwiga Chruścińska: *Między tradycją a współczesnością. Programy kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy*. — „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 3

Halina Giżyńska: *Nasza Sorbona*. — „Poradnik Bibliotekarza” 1993 nr 10

Józef Lewicki: *Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy*. 40 lat w służbie bibliotekarstwa polskiego. — „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 3

Sprawozdania z pracy Państwowego Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Bibliotekarzy w latach 1973–1975. (Maszynopis) — Archiwum CUKB



Opiekun naszego roku — Anna Czekajewska-Jędrusik

Minęło już dziesięć lat od śmierci doc. dr Anny Czekajewskiej-Jędrusik, wieloletniego nauczyciela akademickiego. Bardzo trudno pisać o kimś, kogo znało się tak dobrze.

W 1958 r. dostałam się na studia bibliotekoznawcze na Uniwersytet Warszawski. Katedrą Bibliotekoznawstwa na Wydziale Filologicznym kierował prof. dr Aleksander Birkenmajer. Mgr Anna Czekajewska-Jędrusik prowadziła zajęcia z zakresu historii i teorii bibliografii. Została także opiekunką naszego roku. Ciekawiło nas kim ona jest. Dowiedzieliśmy się, że karierę naukową rozpoczęła na Uniwersytecie Łódzkim pod kierunkiem prof. Jana Muszkowskiego, skąd w 1953 r. przeniosiła się do Warszawy. W 1958 r. urodził się jej syn Maciek. Pierwsze zapamiętane wrażenie: przystojna pani, dobrze ubrana, chłodna, odnosząca się z dystansem do rozmówcy. Od razu poczułam respekt. Z biegiem lat weryfikowałam to swoje pierwsze wrażenie.

Anna Czekajewska urodziła się 22 września 1921 r. w Kłomnicach (obecne woj. częstochowskie). Jej matką była Waleria z domu Bartoń, a ojcem Kazimierz Czekajewski — kierownik urzędu pocztowego. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczyła się w Gimnazjum i Liceum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Częstochowie. Ukończyła je w 1939 r. W 1942 r. rozpoczęła studia polonistyczne pod kierunkiem prof. Juliana Krzyżanowskiego na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, które przerwała z powodów rodzinnych przed wybuchem powstania warszawskiego. Wznowiła je w 1945 r. na Uniwersytecie Łódzkim. Niestety znów musiała je przerwać, aby podjąć pracę zarobkową. Rozpoczęła ją 1 stycznia 1948 r. w łódzkiej delegaturze Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, gdzie pracowała do 31 października 1950 r. Ale już 1 marca 1950 r. została zaangażowana do Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego. 21 grudnia 1953 r. uzyskała na Wydziale Humanistycznym stopień magistra filologii w zakresie

filologii polskiej, na podstawie pracy: *Formy autorstwa na tle dziejów literatury polskiej*.

Po śmierci prof. Jana Muszkowskiego w 1953 r. zawieszono rekrutację na studia bibliotekoznawcze w Łodzi. Pani Anna Czekajewska rozpoczęła starania o pracę w Warszawie. Pozytywna ocena jej działalności przez dyr. Helenę Więckowską oraz życzliwa opinia kierownika Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego prof. Aleksandra Birkenmajera sprawiły, że 1 września 1953 r. została przyjęta na stanowisko starszego asystenta. Kolejne daty pokazują etapy jej pracy naukowej, dydaktycznej i organizatorskiej. 30 czerwca 1964 r. uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych, nadany jej przez Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, na podstawie rozprawy, której tematem były *Listy dedykacyjne w polskiej książce XVI w.* 1 października 1964 r. awansowała na stanowisko adiunkta, 1 maja 1969 r. otrzymała tytuł docenta oraz mianowana została dyrektorem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW. Kierowała nim



2. Anna Czekajewska-Jędrusik

do 30 września 1981 r. W okresie od 1 marca 1982 do 28 lutego 1985 r. była kierownikiem Zakładu Bibliografii IBIN. Zmarła po długiej chorobie 22 listopada 1985 r. w Warszawie.

Wśród jej zainteresowań badawczych szczególne miejsce zajmowała problematyka książki polskiej w dobie Odrodzenia. Pisała w „Rocznikach Bibliotecznych” (1962 z. 1/2) *O listach dedykacyjnych w książce polskiej XVI wieku*, a w wydawnictwie *Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi* (1980 t. 4) zamieściła pracę: *Elementy rękopiśmienne w drukowanej książce staropolskiej*.

Interesowała ją również recepcja w Polsce Giambattisty Vico i Erasma z Rotterdamu, co znalazło wyraz w artykułach: *Dwadzieścia lat polskiej erazmianistyki* („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1966 nr 4), *Vico en Pologne* („Organon” 1969 vol. 6), *Recepcja filozofii Giambattisty Vico w Polsce* („Problemy” 1969 nr 1).

Ilustracją szczególnych zainteresowań pani Anny listami dedykacyjnymi w książce polskiej XVI wieku może być następujące zdarzenie. Po IV roku studiów (połowa 1962 r.) byliśmy kiluosobową grupą na miesięcznej praktyce w zbiorach specjalnych Biblioteki Kórnickiej. Poznawaliśmy znakomity kórnicki zbiór starych druków, a popołudniami zwiedzaliśmy okolice i pływaliliśmy po jeziorze. Pani Anna przekazała nam kartotekę (fiszki) książek opatrzonych dedykacjami, z prośbą o sprawdzenie poprawności zapisów pozycji znajdujących się w księgozbiorze kórnickim. W liście do nas (byliśmy już z Andrzejem Kłossowskim małżeństwem) z Wisły, datowanym 22 sierpnia 1962 r. pisała m. in.: „...Kartoteka... Mam nadzieję we wrześniu wejść z tymi kartkami w bliższy kontakt. Szkoda, że bez objaśnień — co do jej układu, a raczej co do kart wyłączonych. Pewno jednak dam sobie radę bez uciekania się do korespondencji z Kórnikiem. Mam zresztą ciągle nadzieję, że przyjadę na wizytację tej praktyki...”. I tak też się stało. Praca nasza okazała się użyteczna, wątpliwości zawarte w cytowanym liście wyjaśnione, a my nauczyliśmy się wiele, mając konkretne zadanie do wykonania.

Anna Czekajewska-Jędrusik zajmowała się także teorią i historią bibliografii polskiej i obcej XIX stulecia. W *Actes du XI Congrès International d'Histoire des Sciences. Varsovie-Cracovie 1965 (1967)* zamieściła artykuł: *Les théoriciens polonais de la bibliographie au XIX-e siècle et l'histoire de la science*. Pracowała również nad monografią Karola Nodiera (1780–1844), francuskiego bibliografa, bibliofila i filologa, autora powieści *Biblioman*. Niestety śmierć przerwała tę pracę.

Przygotowywała rozprawę habilitacyjną dotyczącą recepcji polskiej historiografii w dobie Odrodzenia. Wiązały się z tym tematem jej ba-

dania w zakresie historii nauki i naukoznawstwa. Ogłosiła na ten temat kilka prac m. in.: *Z badań nad recepcją historiografii polskiej XVI wieku w dobie Odrodzenia* („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1967 nr 4), *Les épîtres dédicatoires en tant que source pour l'histoire des sciences du XVI-e siècle* (W: *Actes du XI Congrès International d'Histoire des Sciences*. Varsovie-Cracovie 1965/1967), *L'homme de la Renaissance et la pensée historique polonaise au XVI-e siècle* (W: *Études d'histoire de la science et de la technique*. 1968).

Często wyjeżdżała za granicę, gdzie prowadziła badania naukowe i zapoznawała się z programami i tokiem studiów wyższych szkół bibliotekarskich; odwiedzała także różnego typu biblioteki, śledząc ich organizację. Starła się wypracować własną koncepcję programu studiów i kierunków kształcenia. W wygłaszanych referatach i publikowanych artykułach przedstawiała swój pogląd na problemy akademickiego kształcenia bibliotekarzy i pracowników ośrodków informacji. Wymieńmy tu dla przykładu: *Historia nauki i naukoznawstwo w nowym programie studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej* („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1976 nr 3), *Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. 25 lat historii, kierunki rozwoju* („Przegląd Biblioteczny” 1978 z. 2).

Dzięki jej skutecznym staraniom udało się w roku akademickim 1976/77 wprowadzić do programu studiów zaocznych specjalizację z zakresu księgarstwa chociaż, co trzeba podkreślić, zrazu nie było zbyt wielu zwolenników tego pomysłu. Była to pierwsza w Polsce próba uniwersyteckiego kształcenia księgarzy. Pierwsi słuchacze dyplomy magisterskie uzyskali w 1980 r. Dla tej specjalizacji, pod kierunkiem doc. Czekajewskiej-Jędrusik, przy współpracy Radosława Cybulskiego, ustalano od podstaw koncepcję i programy kształcenia. Model ten jest do dzisiaj realizowany.

Jak już pisałam Anna Czekajewska-Jędrusik prowadziła zajęcia poświęcone problemom historii i teorii bibliografii polskiej i obcej — seminary, wykłady i ćwiczenia. Wykłady były nasycone tak wielką liczbą dat i nazwisk, że wymagały niebywalej pamięci i rzetelnej wiedzy. Zaliczenie przeze mnie ćwiczeń z bibliografii na I roku utkwilo mi specjalnie w pamięci. Jak wspominałyśmy obie po latach nie było to zbyt fortunne spotkanie i zostałam zmuszone do powtórnego zgłoszenia się. Za pierwszym razem milczałam jak grób, już nie wiem czy z powodu nadmiaru wiedzy, czy raczej jej braku.

Bibliografia była jej pasją. Zainicjowała współpracę z wydawnictwem „Bibliographie Internationale de l'Humanisme et de la Renaissance”. Jest to rocznik publikowany w Genewie od 1967 r., firmowany

przez Fédération Internationale des Sociétés et Instituts pour l'Étude de la Renaissance. Anna Czekajewska-Jędrusik przekazywała tam dane o polskim piśmiennictwie na temat humanizmu i renesansu. Wspólnie z Anną Sitarską opracowała skrypt pt. *Teoretyczne problemy bibliografii współczesnej. Wybór tekstów z literatury obcej* (1977).

W latach 1965–1985 pod kierunkiem doc. Anny Czekajewskiej-Jędrusik napisano w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego 98 prac magisterskich oraz dwie rozprawy doktorskie (Henryk Sawoniak oraz Cecylia Zofia Gałczyńska). Zakres tematyczny tych prac był szeroki i obejmował przede wszystkim zagadnienia teorii i historii bibliografii, dokumentację i informację naukową, dotyczył także zagadnień edytorskich i wydawniczych, historii drukarstwa oraz problemów księgarstwa. Przykładowe tematy prac: *Polscy teoretycy bibliografii* (1970), *W. Wisłocki jako bibliograf* (1965), *Bibliografia poloników szwajcarskich XVI w.* (1969), *Bibliografia polskiego piśmiennictwa filozoficznego okresu odrodzenia i reformacji* (1972), „Przewodnik Bibliograficzny” w latach 1929–1933 jako bibliografia o charakterze księgarskim (1965), „Nowe Książki” w latach 1949–1965 (1966), *Poznańskie katalogi księgarskie 1841–1914* (1979).

Jako opiekunka roku, pani Anna starała się wybadać, co nas najbardziej interesuje, sugerowała ciekawe tematy, zwracała uwagę na ludzi, książki i na księgozbiory, które warto byłoby przebadać w przyszłości. W cytowanym wcześniej liście pisała: „Małgosiu Kochanie! — zainteresuj się konkretnie spuścizną rękopiśmienną po Malinowskim! Trzeba się rozeznąć w tym, czy materiały kórnickie mają jakiś związek z interesującym Cię tematem (pisałam pracę o Aleksandrze Bohatkiewicz — M.K.), czy też mogą służyć wyłącznie do celów ogólnie biograficznych. Aby jednak móc ten problem dyskutować — powinnaś spisać zawartość, choćby najogólniej. Jeśli są to listy — przejrzeć do kogo i na jaki temat. Trudno Ci z tym będzie bez zapoznania się z krótkim choć życiorysem tegoż, bo osoby, kontakty — to są te dane, które mają znaczenie, gdy się już wie coś więcej. Jeśli przystąpisz do oceniania przydatności tych rękopisów bez przygotowania — zabierze Ci to znacznie więcej czasu i zmusi istotnie do wczytywania się. Może zresztą będziesz miała szczęście, że materiały okażą się czytelne i przejrzyste bez uprzednio dorobionego «klucza»”. Ten dość długi cytat przytaczam dlatego, że pani Anna taką życzliwość i zainteresowanie okazywała wielu moim koleżankom i kolegom.

Wiele uwagi przywiązywała do praktycznego szkolenia studentów w trakcie nauki. Martwiła się, że niektóre biblioteki traktują praktykantów jako zło konieczne, nie tylko nie ucząc, ale nie pokazując pozytyw-

nych wzorców, które przywiązywałyby do zawodu, wskazywały na jego pozamaterialne wartości oraz możliwość kształtowania proczytelniczych postaw. Na cyklicznie organizowanych spotkaniach z przedstawicielami bibliotek, w których odbywały się praktyki, omawiano problemy występujące w czasie ich trwania, pozytyw i negatywy pracy ze studentami bibliotekoznawstwa, a także opinie studentów o praktykach. Widać było troskę doc. Anny Czekajewskiej-Jędrusik o właściwe traktowanie praktykantów, przyszłych pracowników bibliotek i ośrodków informacji.

A jak ona martwiła się o nas! Cytuję następny fragment listu: „*W związku z tym Kórnikiem przekazuję Wam, a za Waszym pośrednictwem pozostałym praktykantom, informację następującą. Chodzi mianowicie o to, że obiady w abonamencie miesięcznym po zł 8 możecie mieć w Zakładzie Pomologii i Dendrologii PAN w tymże Kórniku. Oczywiście starania o zasiłek dla Was wynikałyby z zapewnienia wyżywienia praktykantom. Ponieważ jednak udało się to załatwić — warunki finansowe przypadną kórnickim praktykantom «wymarzone» i uprzywilejowane, tylko. . . do chwili wyjazdu dyrekcja Biblioteki nie podpisała umowy o praktykę. . .*”.

Doc. Czekajewską-Jędrusik interesowały także dalsze drogi życiowe absolwentów naszego roku. Być może byliśmy pod jej szczególną opieką i więzi te były silniejsze niż ze studentami innych lat.

W czasie studiów (a i potem też) pomagaliśmy sobie nawzajem. Niektórzy z nas (stworzyło się małe grono) opiekowali się małym Maciem Jędrusikiem, czy w pewnym momencie Henrykiem Jędrusikiem — mężem pani Anny — w trakcie jego choroby. Nie były to godziny stracone, ponieważ pan Jędrusik był uroczym człowiekiem i interesującym gawędziarzem.

Do pracy w resorcie, w którym pracuję do dzisiaj, nie tylko ja, ale i kilka moich koleżanek, trafiłam dzięki pozytywnej opinii doc. Czekajewskiej-Jędrusik. Kiedy oferta z Instytutu Pracy o zatrudnienie kilku osób do tworzącego się Działowego Ośrodka INTE wpłynęła do Katedry Bibliotekoznawstwa, pani Czekajewska poleciła kol. Danutę Gułajewską i mnie. W liście z 20 września 1962 r. informowała: „niespodziewanie dowiedziałam się, że etat dla Andrzeja jest wolny od 1 października i w związku z tym proszony jest o zgłoszenie się do BUW zaraz po ukończeniu praktyki”.

Nazywała nas swoimi dziećmi. W późniejszych listach i kartach ubolewała, że mamy coraz mniej czasu na spotkania i wymianę myśli. Wreszcie, po 10 latach od zakończenia studiów, zrobiliśmy spotkanie u kol. Ireny Komasary na Saskiej Kępie. Każdy musiał „wyspowiadać się” ze

swojego życiorysu. Czuliśmy się jak na studiach. Było to bardzo miłe spotkanie, nasz rocznik (ok. 20 osób) był niewielki. Drugie spotkanie — w mniejszym gronie — u kol. Krystyny Trojanowskiej było bardziej nostalgiczne. Mówiliśmy o pracy, kłopotach zdrowotnych rodziców. Pani Anna też nie czuła się zbyt dobrze. Ale w dalszym ciągu byliśmy (bo to było babskie spotkanie) związane i życzliwe sobie. Nie było już tego dystansu nauczyciel-uczeń(student), ale jako dorosłe kobiety rozmawiałyśmy o życiu, jego blaskach i cieniach.

Bywaliśmy z Andrzejem w ciepłym domu na Miodowej, pani Anna z Maćkiem bywała u nas. Bardzo lubiły się z moją mamą. Nazywali mamę „Jarzębiną” (od nazwiska Zarembina). Nie pamiętam już czy wymyślił to przezwisko Maciek Jędrusik, czy był to wspólny pomysł. Przez wiele lat porozumiewała się z nami bezpośrednio, telefonicznie, bądź wysyłając karteczki z różnych miejsc, na imieniny i święta, ubolewając nad coraz rzadszymi bezpośrednimi kontaktami z nami, rozpoczynając od słów: „Coraz Starszym, coraz Dalszym, coraz Dojrzałym byłym Dzieciom...”. Ostatnia, jaką znalazłam w domowym archiwum, nosiła datę 25 sierpnia 1984 r. — jej treść była krótka: „Dzieci Miłe! Karty z wczasów nie wysłałam, bo nie wzięłam kalendarza z adresami. Ale myślałam o Was, tak już dawno nie widzianych, choć pomnożonych o jamnika! Całujemy Was A. Czekajewska i dzieci”. Trzeba dodać, że jamnika mieliśmy dzięki pani Annie. Wiedziała o naszym marzeniu i gdy tylko usłyszała, że w sąsiedztwie urodziły się jamniki zaraz skontaktowała się z nami. Odwiedziliśmy ją z Aneksem, kiedy leżała ze złamaną nogą.

Taka ciepła i pełna życzliwości dla ludzi była do końca.

Doc. Czekajewska-Jędrusik była czynna w środowisku bibliotekarskim i księgarskim. Brała aktywny udział w konferencjach krajowych i zagranicznych, w różnych rolach — referenta, dyskutanta, słuchacza czy przedstawiciela Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Powoływano ją na członka rad naukowych i zespołów problemowych, m. in.: Biblioteki Narodowej, Instytutu INTE, Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Poznaniu, Instytutu Informatyki UW. Była członkiem Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej przy Ministrze Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, oraz Rady ds. Kształcenia i Doskonalenia Księgarzy przy ZG Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich. Przez wiele lat pełniła funkcję sekretarza Komisji Egzaminacyjnej dla Dyplomowanych Pracowników Dokumentacji Naukowej. Opracowała *Sprawozdanie z działalności Komisji Egzaminacyjnej dla Dyplomowanych Pracowników Dokumentacji Naukowej za lata 1968–1978* („Przegląd Biblioteczny” 1979 z. 3).

O jej zasługach świadczą liczne odznaczenia i wyróżnienia m. in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznaka Honorowa SBP, Złota Odznaka SKP.

W przedpołudniowy dzień ostatniego listopada 1985 r. na warszawskich Powązkach żegnali doc. Annę Czekajewską-Jędrusik licznie zgromadzeni przyjaciele, współpracownicy i studenci, bibliotekarze i księgarze.

Małgorzata Kłossowska

Wybrana literatura

Andrzej Skrzypczak: *Anna Czekajewska-Jędrusik (1921–1985)*. — „Przegląd Biblioteczny” 1987 z. 1

Andrzej Skrzypczak: *Doc. dr Anna Czekajewska-Jędrusik 1921–1985*. — „Przegląd Księgarski i Wydawniczy” 1986 nr 2

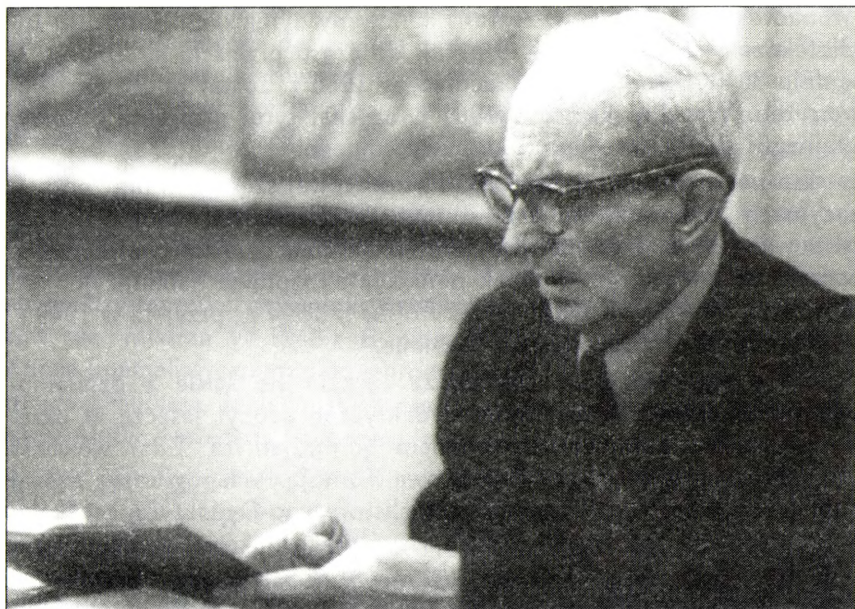
Józef Wojakowski: *Anna Czekajewska-Jędrusik 1921–1985*. — „Roczniki Biblioteczne” 1986 z. 1/2.

Między historią wojskowości a historią książki — Bronisław Kocowski

Dla wielu osób, nawet tych, które pracowały z prof. Bronisławem Kocowskim w okresie wrocławskim, pewnym zaskoczeniem były jego zainteresowania historią wojen i wojskowości, którym stale był wierny.

Zainteresowania te wyniósł ze studiów w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Urodzony w 1907 r. w Jaworniku (woj. stanisławowskie), ze Lwowem był związany od 1918 r.; tam najpierw uczęszczał do szkół, a w latach 1926–1932 studiował historię pod kierunkiem prof. Stanisława Zakrzewskiego, wybierając za przedmioty uzupełniające literaturę polską i wiedzę o Polsce współczesnej. Po studiach podjął pracę nauczyciela w gimnazjach lwowskich. Jednocześnie brał dwukrotnie udział w Kursie Metodycznym Historii Wojskowej w Warszawie jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. W 1936 r. uzyskał stopień naukowy doktora filozofii na podstawie pracy: *Trzej padawczycy. Wpływ Batorego i Zamoyskiego na działalność Reinholda Heidensteina*. Praca ta, wydana drukiem w 1939 r., zyskała mu w kręgach historyków opinię wytrawnego badacza oraz znawcy stosunków społeczno-politycznych i kulturalnych na przełomie XVI i XVII w. Przed 1939 r. ukazało się jeszcze kilka jego drobniejszych publikacji.

W czasie II wojny światowej Bronisław Kocowski był zmuszony podejmować różne prace, również jako prosty robotnik. Od grudnia 1941 r. do kwietnia 1942 r. był pracownikiem pomocniczym w Instytucie Wschodnim, gdzie m. in. sporządzał odpisy ze źródeł rękopiśmiennych znajdujących się w bibliotekach lwowskich. Jednocześnie wykładał historię i zagadnienia życia współczesnego na tajnych kompletach. Od maja 1942 r. do października 1945 r. pełnił funkcję bibliotekarza w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, która była wówczas miejscem gromadzenia zbiorów z likwidowanych bibliotek Lwowa i okolic.



3. Bronisław Kocowski

Podjęcie pracy w tej Bibliotece zaważyło na jego dalszej drodze życiowej. Zdobył tu pierwsze szlify bibliotekarskie i odkrył nowe pole zainteresowań badawczych, które później zaowocowały wieloma pracami naukowymi. „Atmosfera biblioteki naukowej, zasobnej w książkę zabytkową — pisze Helena Szwejkowska, długoletni współpracownik prof. Kocowskiego we Wrocławiu — odpowiadała historykowi. W dawnej książce bowiem i dokumencie rękopiśmiennym widział autentyczne przejawy kultury materialnej i duchowej minionych epok. Spotkał się również z nowymi dla siebie problemami funkcjonowania typografii. Nie był to więc przypadek, że po przybyciu w marcu 1946 r. na Ziemię Odzyskaną, wstąpił w szeregi pracowników tworzącej się właśnie we Wrocławiu Biblioteki Uniwersyteckiej”.

W Bibliotece tej pracował do 1966 r. Najpierw zajął się organizowaniem Oddziału Starych Druków, w latach 1947–1952 był jego administracyjnym i naukowym kierownikiem. Od 1952 do 1966 r. pełnił funkcję kustosa wszystkich zbiorów specjalnych na tzw. Piasku, to jest w budynku przy ul. św. Jadwigi 3/4. Następnie przeszedł do Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, przekształconej w 1969 r. w Instytut. Objął tam kierownictwo Zakładu Historii Książki

i Bibliotek, a 1 X 1972 r. został mianowany dyrektorem Instytutu Bibliotekoznawstwa i funkcję tę pełnił do czasu przejścia na emeryturę w dniu 30 IX 1977 r. Już uprzednio, w 1955 r. został docentem Uniwersytetu Wrocławskiego, w 1964 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, w 1973 r. — profesora zwyczajnego.

Ten nowy rozdział w jego życiu zaowocował szeregiem prac organizacyjnych i badawczych z zakresu bibliotekoznawstwa. Obok nich kontynuował jednak i dawne swe zainteresowania dziejami wojskowości, o czym świadczy jego dorobek naukowy i rozprawa habilitacyjna pt. *Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.*, przyjęta w 1949 r. na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie.

Praca organizacyjna i badawcza łączyła się ściśle z działalnością dydaktyczną. Umiejętności dydaktyczne zdobył jeszcze w okresie lwowskim, gdy był nauczycielem gimnazjalnym. Zdał wówczas (w 1934 r.) egzamin przed Państwową Komisją Pedagogiczną i zaczął publikować prace w „Wiadomościach Historyczno-Dydaktycznych”. We wspomnieniach jego wrocławskich współpracowników i studentów — prof. Kocowski pozostał przede wszystkim właśnie jako wychowawca i nauczyciel, czy to wówczas, gdy kierował pracami w Bibliotece Uniwersyteckiej i Instytucie Bibliotekoznawstwa, czy kiedy prowadził w tym Instytucie zajęcia dydaktyczne.

Zetknęłam się z Profesorem zbyt późno, aby moje wspomnienia mogły ogarnąć cały wrocławski okres jego działalności. Nie byłam „ścieżką obok jego drogi” w Bibliotece Uniwersyteckiej, ani jego studentką. Właściwie dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych, gdy zwróciłam się do Profesora z prośbą o opiekę nad moim przewodem doktorskim — mogłam go bliżej poznać, najpierw jako promotora, a potem, gdy zaczęłam pracować w Instytucie Bibliotekoznawstwa, jako mądrego, sprawiedliwego i zawsze życzliwego kierownika tej placówki. Muszę więc odwoływać się do spisanych, lub tylko utrwalonych w pamięci, wspomnień innych osób i do archiwalnej dokumentacji zachowanej po Profesorze.

Wiele wypowiedzi współpracowników Profesora dotyczy jego bibliotecznej działalności. Polska Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu powstała w trudnych powojennych warunkach zburzonego miasta w oparciu o zbiory dawnej Biblioteki Miejskiej, ocalałe z pożaru książki niemieckiej Biblioteki Uniwersyteckiej oraz o zwożone z całego Dolnego Śląska księgozbiory zabezpieczone, wśród nich zabytkowe biblioteki Piastów Śląskich z Legnicy i z Brzegu. Nagromadzone w nieładzie zwały druków trzeba było posegregować, spisać, skatalogować. Najpierw prace odbywały się w tzw. Biurze Katalogowym, w 1947 r. utworzony został

Oddział Starych Druków a jego kierownikiem został Bronisław Kocowski. „Szczuła obsada personalna oddziału — wspomina Elżbieta Stańdowa — zmuszała kierownictwo do szukania pomocy z zewnątrz. Przyjęto wówczas tzw. sortowników, rekrutujących się przeważnie z młodzieży akademickiej różnych wydziałów, których musiał B. Kocowski przygotować do pracy i przekazać im elementarne wiadomości o starej książce. Nauczył ich odróżniać aldyny od elzewirów, silesiaka od bohemików. Szkolenie obejmowało także etatowych pracowników działu przysposabiających się do nowego warsztatu pracy. . . . Ciągłe zdobywanie wiedzy teoretycznej i praktycznej obowiązywało nie tylko pracowników, ale i mistrza. W 1948 r. B. Kocowski wziął udział w Państwowym Kursie Specjalistycznym dla „starodrukarzy”, który odbył się w Krakowie, w Bibliotece Jagiellońskiej, pod auspicjami Aleksandra Birkenmajera i Alodii Kaweckiej-Gryczowej.”

Ten pierwszy, niezwykle trudny okres pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej, gdy wszystkie czynności dokonywane były w zimnie i w nie przystosowanych do prac bibliotecznych warunkach, wpłynął niekorzystnie na stan zdrowia Bronisława Kocowskiego. Pogłębił się wówczas, nabyty podczas wojny, trwały uraz narządów słuchu, co z kolei odbiło się na ogólnej sprawności fizycznej. Fakt ten zapewne był przyczyną, że nie założył rodziny, mieszkał razem z matką, a potem z owdowiałą siostrą w budynku Biblioteki i otaczał je, w miarę ich starzenia się, opieką i serdeczną troską, czasami przekraczającą jego własne siły. Pamiętam z jakim trudem pod koniec lat siedemdziesiątych zaopatrywał dom w żywność i mimo ofiarowywanej mu przez nas pomocy — sam wyruszał po zakupy, stojąc w długich kolejkach. Niezwykle skromny, nie chciał obarczać nikogo swymi prywatnymi kłopotami.

Natomiast nie szczędził nigdy swego czasu innym. Zawsze był za troskany o powierzone jego pieczy sprawy, i te wymagające jego merytorycznego doglądu, i te mniej ważne, administracyjne, które mógłby wziąć na swe barki ktoś inny. Obowiązkowość i odpowiedzialność były cechami tak charakterystycznymi dla Profesora, że z równym zaangażowaniem traktował sprawy duże i małe, mimo złego stanu zdrowia i własnych, szerokich zainteresowań badawczych. Cechy te dla nas, wychowanków i współpracowników Profesora, otwierały zawsze drzwi do jego gabinetu. Wiedzieliśmy, że nasze kłopoty zawodowe, naukowe, dydaktyczne — rozpatrzy z nami życzliwie i kompetentnie, chociaż czasami udzieli też nagany za brak własnego trudu włożonego w rozwiązywanie problemów.

Okres kierowania przez Profesora oddziałami zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej tak charakteryzuje Helena Szwejkowska: „Jakkolwiek sam ponosił odpowiedzialność i decydował o wewnętrznych sprawach Oddziałów, dzielił się swymi zamierzeniami i ocenami z pracownikami, wciągając ich w ten sposób w orbitę spraw całej Biblioteki. ... Kierownik niezależnie od osobistej oceny petenta starał się wniknąć w jego potrzeby i racje, nie szczędząc trudu, żeby mu efektywnie pomóc. Ta intelektualna hojność kierownika oraz umiejętność znajdowania czasu w powodzi licznych obowiązków na rzeczową konsultację czy swobodną pogawędkę, stale gromadziła wokół niego kolegów, którzy domagali się merytorycznej pomocy w określonej pracy lub zasięgali porady w sprawach zawodowych i bytowych”.

Podobnie było, gdy przeszedł do dydaktyki akademickiej. Najwięcej czasu poświęcał seminarium, opiece nad magistrantami, a potem doktorantami. Bardzo starannie przeglądał przedkładane mu rękopisy, nanosił na nie swoje uwagi, uściślał fakty, odsyłał do nowych źródeł. W spuściźnie po Profesorze zachowała się dokumentacja jego spotkań z doktorantami oraz korespondencja z nimi. Pozwala ona poznać z jaką odpowiedzialnością traktował swoje obowiązki promotora. Był nauczycielem surowym i wymagającym, ale piszącemu dawało to poczucie, że prowadzone według jego zaleceń badania — zaowocują dobrymi wynikami. Wielką wagę przykładał do opanowania metodyki badań naukowych: jasnego określenia założeń badawczych i źródeł, które będą podstawą badań, wnikliwej analizy tych źródeł, zarysowania logicznej struktury przyszłej rozprawy itp. Wypromował 206 magistrów i 9 doktorów. Duża część z nich jest dzisiaj nauczycielami akademickimi.

Również do innych zajęć dydaktycznych był zawsze starannie przygotowany. Szczególnie lubił wykłady. Miały one przejrzystą konstrukcję, temat główny był ciekawie zarysowany na tle epoki i przez uwarunkowania historyczne znacznie pogłębiony. Nie stronił w nich Profesor od anegdoty, czy mniej ważnych a ciekawych szczegółów, które ożywiały narrację. Chociaż więc nie należał do wykładowców błyskotliwych i oddziałujących na słuchacza samym sposobem mówienia — studenci kilkakrotnie typowali go na najlepszego wykładowcę Instytutu. Nazywali go między sobą „Koculkiem” albo „Dziadkiem”, a w okresach słabszego zdrowia Profesora „posyłał po niego taksówkę” — to znaczy — pomagali mu przyjść na zajęcia i przynieść przygotowane pomoce dydaktyczne. Te studenckie określenia miały zabarwienie ciepła i serdeczności, mimo że Profesor, szczególnie wobec tych, którzy lekceważyli swoje obowiązki i nie traktowali studiów poważnie, zajmował

stanowisko nieprzejednane. Patrzył też krytycznie na zawierane w czasie studiów małżeństwa, zwłaszcza na decyzję macierzyństwa.

Tematyka zajęć dydaktycznych dotyczyła głównie historii książki i bibliotek. Był to nowy obszar zainteresowań badawczych Bronisława Kocowskiego po 1945 r. Najpierw zajął się dziejami książki śląskiej. Problematyka ta wynikała z bieżących potrzeb, z warsztatu pracy, którym kierował, a przede wszystkim z szukania w wytworach typograficznych ubiegłych wieków polskiego nurtu dziejów Śląska, aby w ten sposób powiązać wielowiekową tradycję tej ziemi z jej współczesnością. Dla historyka było to ważne zadanie, a cenne zasoby starej książki we wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej dostarczać zaczęły bogatej podstawy źródłowej.

Już w 1946 r., a więc w kilka miesięcy po osiedleniu się we Wrocławiu, napisał artykuł dla bibliofilskiej edycji Związku Zawodowego Poligrafów pt. *Drukarnie polskie na Dolnym Śląsku*, ukazujący obecność polskiego słowa drukowanego na tym terenie, sięgając głęboko wstecz. W 1947 r. ogłosił w czasopiśmie „Sobótka”: *Zarys dziejów drukarni na Dolnym Śląsku*, pracę w roku następnym uzupełnioną i wydaną w odciskach, raz jeszcze potem poszerzoną i opublikowaną w „Kalendarzu Wrocławskim” na rok 1969.

Od tego czasu bibliografia dorobku naukowego Profesora stale ukażuje publikacje związane z historią książki i to nie tylko śląskiej. Badania Profesora zataczały coraz szerszy krąg i weszły do obiegu ogólnoeuropejskiego.

Nie sposób w krótkim szkicu wspomnieniowym przedstawić wszystkich jego osiągnięć badawczych, istnieją już zresztą obszerne i wnikliwe opracowania na ten temat. Zatrzymam się na jednym tylko wycinku dociekań naukowych Profesora, na tym mianowicie, który w jakimś stopniu wiąże się z jego podejściem do zagadnień metodologii i teorii bibliotekoznawstwa. W wypowiedziach wychowanków Profesora spotyka się opinię, że stronił od tych zagadnień i nie zabierał na ten temat głosu.

To prawda, że pozostał wierny przede wszystkim badaniom historycznym, czy były to dzieje polityczne, wojskowość, czy też skupiały uwagę na starej książce. Zawsze podstawowym źródłem były dla niego zachowane dokumenty, ich analiza i na tej podstawie rekonstrukcja oraz ocena faktów na tle i w powiązaniu z cechami danej epoki. Jednakże już od pierwszych lat swojej pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej zaczął formułować specyficzne dla bibliotekoznawstwa zasady badań, wprowadzając je w życie i ucząc ich zastosowania. Odnosiły się one do kolekcji starych druków, które należało uporządkować i opracować w Bibliotece

po zawierusze wojennej. W niedługim czasie nadał im formę publikacji. W 1951 r. w „Przeglądzie Bibliotecznym” (z. 1/2) ukazał się jego artykuł pt. *Zadania i metody badań proveniencyjnych w zakresie starych druków*, a w 1955 r. w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego” (Seria A nr 1) zamieszczona została jego obszerna rozprawa pt. *Historyczne podstawy organizacji zbioru starych druków w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, która była przykładem zastosowania uprzednio sformułowanych wskazań i ich pogłębieniem.

Tak samo jak jego poprzednicy zajmujący się podobną problematyką (szczególnie K. Piekarski, do którego publikacji świadomie nawiązał w tytule wymienionego artykułu), zgadzał się, że w badaniach proveniencyjnych najważniejsi są nie właściciele, ale książka i jej oddziaływanie na społeczność czytającą. Wytaczał nowe zasady gromadzenia, porządkowania oraz ujawniania w indeksach wszelkiego rodzaju znaków własnościowych i zapisków narracyjnych. Podkreślał, że przedmiotem badań winny być całe zespoły starych druków łącznie z ich treścią, wyposażeniem technicznym oraz elementami nabytymi w toku przechodzenia z rąk do rąk. Zachowane zespoły z określoną proveniencją mają przy tym, według niego, dużą wartość dla badań czytelnictwa poszczególnych warstw społecznych, a np. ekslibrisy i superekslibrisy mogą służyć jako źródło do badań nad historią grafiki i bibliofilstwa. W ten sposób wyraźnie nakreślił zasady opracowywania starych druków, by służyły one szerokim badaniom bibliotekoznawczym, a jednocześnie mogły stanowić cenny materiał do badań w zakresie historii nauki, kultury, sztuki, literatury i innych dyscyplin.

Zasady te wcielił w życie najpełniej w opracowanym przez siebie *Katalogu inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* (T. 1–3, 1959–1977), obejmującym w sumie 3270 pozycji. Uwzględnił w nim wszystkie elementy techniczno-opisowe, źródłowe i proveniencyjne poszczególnych druków tak, że *Katalog*, poza wartością biblioteczną-bibliograficzną, stał się ważnym źródłem poznania historii kultury umysłowej XV wieku i późniejszych stuleci. Recenzenci krajowi i zagraniczni wysoko ocenili *Katalog*, podkreślając zgodnie, że posuwa on znacznie rozwój inkunabulistyki europejskiej.

Podobną wartość miały inne studia analityczne Profesora poświęcone starej książce, w tym książce ksylograficznej, a także wnikliwe recenzje prac innych autorów. Ujawniały one nie znane dotąd elementy dotyczące samych dzieł, jak i techniki drukarskiej oraz zmuszały do rewizji poglądów na początki drukarstwa w kraju i za granicą. Studia te prowadziły Profesora także do rozważań nad teorią bibliotekoznawstwa. W recenzji pracy K. Budzyka pt. *Studia z zakresu bibliografii*

i księgoznawstwa pisał: „Jeśli księgoznawstwo ma stać się samodzielną dyscypliną, to musi dysponować też swymi naukami pomocniczymi, tymczasem, jak dotychczas jest księgoznawca raczej badaczem typu uniwersalnego. O ile z jednej strony podwyższa to jego wartość indywidualną, o tyle równocześnie hamuje i zacieśnia rozwój nowej nauki. Czegóż to bowiem nie trzeba przebadać, by ustalić chronologię starych druków?” („Przegląd Biblioteczny” 1951 z. 1/2).

Sądzę, że podejmując zajęcia dydaktyczne na studiach bibliotekoznawczych w Uniwersytecie Wrocławskim, refleksje Profesora nad zakresem i metodologią tej nowej dyscypliny akademickiej zaczęły się pogłębiać, szczególnie wówczas, gdy został włączony przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego do zespołu opracowującego programy kształcenia przyszłych pracowników książki na poziomie uniwersyteckim.

Jeszcze podczas prowadzenia zajęć z bibliotekarstwa (na zasadzie prac zleconych) dla studentów III roku kierunków filologicznych, tj. w latach 1950–1966, gdy był nadal etatowym pracownikiem Biblioteki Uniwersyteckiej — krytykował Profesor program narzucony mu przez Ministerstwo; twierdził, że program ten ogranicza zajęcia tylko do nauczania umiejętności praktycznych, co jest ze szkodą dla uniwersyteckiego wykształcenia i należy go uzupełnić o problematykę nauki o książce wraz z historią bibliotek i bibliotekarstwa. W 1956 r. wydał dwa skrypty: *Przewodnik metodyczny do nauki bibliotekarstwa* oraz *Materiały do nauki bibliotekarstwa*, przeznaczone dla studentów I roku pełnych już studiów bibliotekoznawczych. Skrypty te stanowią w pewnym stopniu wykładnię poglądów Profesora na bibliotekoznawstwo jako dyscyplinę akademicką. Określił ją mianem „bibliotekarstwa naukowego” i we wstępie do *Przewodnika metodycznego* pisał: „Wiadomości teoretyczne na szczeblu bibliotekarstwa naukowego nabywa się przede wszystkim przez studium dyscyplin humanistycznych, jak: historia literatury narodowej i obcej, historia narodów i państw, historia kultury narodowej i światowej. Dopiero po ich opanowaniu można ze zrozumieniem opanować specjalne księgoznawcze dyscypliny, jak bibliografia i nauka o książce. Humanistyczne wykształcenie teoretyczne, poparte opanowaniem łaciny i obcych języków nowożytnych, pozwala na swobodny, osobisty kontakt z książką”.

W tym szerokim obudowaniu studiów bibliotekoznawczych historyczną problematyką kultury narodowej i światowej oraz w położeniu nacisku na znajomość języków klasycznych i nowożytnych — można dopatrzeć się wpływu tradycyjnej szkoły niemieckiej, reprezentowanej w XIX w. przez twórcę pierwszej katedry bibliotekoznawstwa Karola Dziatkę, a w XX w. najpełniej wyrażonej w podręczniku Fritza Milkaua *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*. Ten kierunek kształcenia odpo-

wiadał Profesorowi — praca w lwowskim Ossolineum i w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu przy zespołach starej książki wskazywała na jego przydatność, a własne wykształcenie historyczne było dodatkowym czynnikiem, który skłaniał do zbliżonego zakreslenia ram studiów bibliotekoznawczych. W *Przewodniku metodycznym* zaznaczył przy tym, że „każdą czynność bibliotekarską należy poznawać w aspekcie historycznym a opanowywać w studium najnowocześniejszym”. Z biegiem czasu dostrzegł też konieczność włączenia do programów nauczania informacji naukowej i zajęć przygotowujących studentów do pracy z czytelnikiem w bibliotekach powszechnych. Przestrzegał jednak przed dysproporcją w traktowaniu materiału dydaktycznego między przedmiotami ściśle związanymi z opanowaniem problematyki samej książki i biblioteki a przedmiotami uzupełniającymi, jak socjologia, pedagogika, kulturoznawstwo, naukoznawstwo i in., włączanymi w programy studiów bibliotekoznawczych. Jego zdaniem dysproporcja ta powoduje, że studium nie zdobywają odpowiedniej wiedzy do rozpoznawania i interpretowania zjawisk książki, bez czego wszelkie badania jej funkcji społecznej mogą prowadzić do ogólników, nie popartych rzetelną dokumentacją.

Do podejmowania badań zachęcał i swoich współpracowników i studentów. Należał do tych, którzy nie byli przeciwni zainteresowaniom badawczym bibliotekarzy, a przeciwnie, kładł nacisk na równomierne rozłożenie akcentów między ich pracą naukową i usługowo-dydaktyczną. Dał temu wyraz na Konferencji Rogowskiej (1961 r.) w referacie, w którym wskazał na dwa kierunki badań, jakie mogą być rozwijane w bibliotece. „Jedne skupić się winny — pisał — na historii książki i bibliotek, drugie zaś stanowić teoretyczne uogólnienie praktyki bibliotecznej. O ile jednak pierwsze mogą być prowadzone także przez niebibliotekarzy i poza biblioteką, to te drugie winny być szczególnie popierane, gdyż są dla praktyki bardziej przydatne — jeśli nie bezpośrednio dla procesów bibliotecznych, to przynajmniej dla bibliotekarza, który tą drogą może podnieść swoje kwalifikacje”.

Nie tylko zachęcał do podejmowania badań, ale także pomagał w ich rozwijaniu, nawet wówczas, gdy przeszedł już na emeryturę. Był w dalszym ciągu obecny w życiu Instytutu, miał jeszcze zajęcia z doktorantami, kontynuował własne prace naukowe.

Nadszedł gorący okres września 1980 r. Szło nowe ... W atmosferze napięcia przygotowywaliśmy się do wzięcia udziału w VIII Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu. I nagle poraziła nas wiadomość, że Profesor zachorował. Drugi zawał serca. Stan bardzo ciężki. Zmarł 19 września.

Zofia Gaca-Dąbrowska

Wybrana literatura

Karol Głombiowski: *Profesor Bronisław Kocowski*. — „Studia o Książce” 1982 t. 12

Jadwiga Kowalewska: *Bibliografia prac Bronisława Kocowskiego (1929–1976)*. — „Roczniki Biblioteczne” 1977 z. 1/2

Stefan Kubów: *Bronisław Kocowski*. W: S. Kubów: *Sylwetki polskich bibliologów*. — Wrocław 1983

Elżbieta Marczevska-Stańdowa: *Bronisław Kocowski (1907–1980)*. — „Roczniki Biblioteczne” 1980 z. 2

„Roczniki Biblioteczne” 1988 z. 1 poświęcony pamięci prof. Bronisława Kocowskiego w dziesiątą rocznicę śmierci. W tym: Józef Szczepaniec: *Bronisław Kocowski — zainteresowania i osiągnięcia księgoznawcze*; Jan Ożóg: *Bronisław Kocowski jako badacz starych druków*; Józef Długosz: *Prace historyczne prof. Bronisława Kocowskiego*; Zofia Gaca-Dąbrowska: *Działalność dydaktyczna prof. Bronisława Kocowskiego*

Słownik pracowników książki polskiej. Suplement (Stefan Kubów). — Warszawa 1986

Helena Szwejkowska: *Sylwetka Profesora Doktora Bronisława Kocowskiego — człowieka, pedagoga, uczonego — w 70-lecie Jego urodzin i 40-lecie pracy naukowej skreślona*. — „Roczniki Biblioteczne” 1977 z. 1/2

Mistrz i nauczyciel sztuki bibliotekarskiej — Zofia Kossonogowa

Mogłoby się wydawać, że łatwo jest nakreślić drogę życiową człowieka tak mocno związanego ze swoim zawodem, jak to było w przypadku Zofii Kossonogowej, jednak tak nie jest. Pisać bowiem o jakiejkolwiek sztuce jest trudno — łatwiej się ją odczuwa.

Tylko w jej wiadomy sposób ukształtowała swoją bogatą osobowość. Najistotniejszymi cechami jej charakteru były: prawość, poczucie sprawiedliwości i głęboka tolerancja wobec inności każdego człowieka. Charakteryzowała ją pasja działania dla biblioteki, oparta na głębokim rozumieniu społecznej funkcji książki, której była wielką miłośniczką. Posiadała specjalną zdolność oddziaływania na otoczenie. Oddziaływała zaś na ludzi, z którymi się stykała, intensywnie i różnorodnie, zawsze zgodnie z najwyższymi wartościami, życzliwym stosunkiem do każdego człowieka i dobrem kraju.

W stosunku do siebie była bardzo wymagająca; życiorys, pisany jej ręką, mieści się na jednej stronie. Ankieta personalna zawiera wyłącznie stereotypowe fakty biograficzne.

Zofia Kossonogowa urodziła się 10 grudnia 1905 r. w Warszawie. Była córką lekarza, Tadeusza Wilczyńskiego i Janiny z Ołtarzewskich. Naukę początkową rozpoczęła w Warszawie, a następnie po wybuchu I wojny światowej na wsi „kresowej” i w Kijowie, gdzie uczęszczała do szkoły, zorganizowanej przez Komitet Polski dla dzieci uchodźców wojennych, pochodzących z różnych stron kraju. Okres przebywania w środowisku polonii kijowskiej, gdzie nastroje patriotyczne były bardzo żywe, uwrażliwił ją na sprawy ojczyzny, a także na losy innych ludzi. Już tam wstąpiła do harcerstwa. Od 1918 r. uczęszczała do gimnazjum Antoniny Walickiej w Warszawie, uzyskując w 1924 r. świadectwo dojrzałości. W roku akademickim 1924/25 wstąpiła na Uniwersytet Warszaw-



4. *Zofia Kossonogowa*

ski, gdzie studiowała filologię polską. Przygotowana pod kierunkiem prof. Józefa Ujejskiego praca magisterska o Edwardzie Leszczyńskim zaginęła podczas działań wojennych. Tak się ułożyło w jej życiu rodzinnym, że magisterium zdobyła dopiero w 1954 r. Pracę dyplomową przygotowywała najpierw pod kierunkiem prof. Wacława Borowego, a po jego śmierci ukończyła ją na seminarium prof. Juliana Krzyżanowskiego; jej tematem były straty Biblioteki Uniwersyteckiej w zakresie literatury XVIII w. Wybór tematu określał jej zainteresowania bibliotekarstwem. Już zresztą podczas studiów uniwersyteckich wzięła udział w kursie bibliograficznym, prowadzonym przez Tadeusza Sterzyńskiego. W 1931 r., jeszcze jako studentka, odbyła ośmiomiesięczną praktykę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Od czerwca 1932 r. została urzędniczką tej Biblioteki i pracowała w niej do 1 grudnia 1936 r. Z powodu małżeństwa z Janem Kossonogą, asystentem bibliotecznym Biblioteki Uniwersyteckiej, musiała zrezygnować z dotychczasowego miejsca pracy, gdyż przepisy ówczesne nie pozwalały małżeństwu pracować w jednej instytucji. Przeniosła się więc do Biblioteki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP), gdzie współpracowała z Antonim

Stolarskim, wybitnym bibliotekarzem i działaczem społecznym, kierownikiem teŝe Biblioteki. Pozostaje w niej do wrzeřnia 1939 r.

W lipcu 1938 r. uczestniczyła w Wakacyjnym Kursie Doskzałcającym dla bibliotekarzy czynnych — samodzielnych referentów bibliotecznych — w Werkach k. Wilna, kierowanym przez Adama Łysakowskiego przy współpracy Felicji Działlikówny, sekretarki kursu. Kurs był zorganizowany przez Związek Bibliotekarzy Polskich (ZBP) przy współpracy z Ministerstwem WRiOP. Skupiał najlepszych wówczas młodych bibliotekarzy, wytypowanych przez Radę ZBP. Juŝ w Werkach Zofia Kossonogowa zwróciła na siebie uwagę zaangażowaniem zawodowym i życzliwością wobec współuczestników kursu. Dojrzałość zawodową potwierdza złożonym w grudniu 1938 r. egzaminem — z wynikiem bardzo dobrym — przewidzianym dla bibliotekarzy I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.

Od pierwszych miesięcy okupacji — po ciężkich przeŝyciach rodzinnych i przebytej chorobie — włączyła się pani Zofia w nurt pracy podziemnej: ratowania skarbów kultury polskiej przed zagładą, dostarczania ksiąŝek pracownikom nauki i uczestnikom tajnego nauczania oraz utrzymywania licznych kontaktów z bibliotekarzami, by pomóc w przetrwaniu. Uczestniczy teŝ w projektowaniu powojennej odbudowy warsztatów bibliotecznych. Po zamknięciu Biblioteki Ministerstwa WRiOP przez Niemców pomagała A. Stolarskiemu w ukrywaniu na mieřcie zbiorów i inwentarzy potajemnie wynoszonych z Biblioteki.

W listopadzie 1940 r. wraca do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, stanowiącej wówczas część Staatsbibliothek. Pracuje jako wolontariuszka nad unifikacją katalogów alfabetycznych oraz przy tematowaniu ksiąŝek.

We wrzeřniu 1944 r. po upadku powstania warszawskiego z Pruszkowa została skierowana do Działoszyc. Tam od lutego 1945 r. pracowała jako nauczycielka w gimnazjum. Pełniła teŝ funkcję delegatki Biblioteki Jagiellońskiej i Starostwa Pińczowskiego do spraw bibliotecznych w majątkach przejętych w wyniku reformy rolnej, zabezpieczając księgozbiory podworskie.

Z początkiem czerwca 1945 r. powróciła do BUW i włączyła się do jej odbudowy. Biblioteka była jej głównym warsztatem pracy, rozstała się z nią tylko na krótko i z konieczności. Tu miała grono najbliższych przyjaciół i najwierniejszych uczniów. Przepracowała w BUW przeszło dwadzieřcia lat, pełniąc różne funkcje; była zastępcą kierownika Działu Ksiąŝek i jednocześnie kierownikiem Referatu Katalogu Rzeczowego (1945–1952), kierownikiem Oddziału Bibliotek Zakłado-

wych (1952–1954), a od 1956 r. do końca życia, tj. do 1960 r., wicedyrektorem BUW, któremu podlegał Oddział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów oraz Oddział Bibliotek Zakładowych.

Kryzys, który w latach 1953–1955 przeżywała Biblioteka spowodował zwolnienia z pracy jej najcenniejszych pracowników. Zofia Kossonogowa została przeniesiona na stanowisko kierownika Biblioteki Wydziału Dziennikarskiego — pracowała tam w latach 1954–1955; od zwolnienia uratowała ją pełniona funkcja w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Następnie przyjęła propozycję podjęcia pracy na stanowisku kierowniczym w Bibliotece Muzeum Ziemi.

Powrót Zofii Kossonogowej do BUW we wrześniu 1956 r., spowodowany przez dyr. Jana Baculewskiego, prawie natychmiast po objęciu przez niego obowiązków kierowniczych, i powierzenie jej stanowiska wicedyrektora entuzjastycznie przyjął zespół pracowników Biblioteki. Motywy przeniesienia Z. Kossonogowej do biblioteki wydziałowej zostały, jako niesłuszne i krzywdzące, odwołane przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Charakterystyka umiejętności zawodowych Pani Zofii ma wymiar wielopłaszczyznowy. Stała się bowiem autorytetem w rzemiośle bibliotekarskim w wielu specjalnościach: administracji biblioteki, organizacji zbiorów, metodyki katalogowania alfabetycznego i opracowania przedmiotowego. Doskonale orientowała się w problematyce bibliotek zakładowych i ich roli, łącznie z biblioteką główną, w dydaktyce i pracy naukowej uczelni. Doceniała również znaczenie normalizacji pracy bibliotecznej i współuczestniczyła w kształtowaniu norm w tym zakresie. Jej fachowość wpływała nie tylko z dobrej znajomości krajowej i zagranicznej literatury zawodowej i warsztatów bibliotecznych kierowanych przez nią, ale i z rozległej praktyki — począwszy od wykonywania najprostszych prac, poprzez trudne i skomplikowane, aż do prac koncepcyjnych przy kształtowaniu nowych metod i form działalności. Miała specjalny dar podejmowania decyzji najbardziej słusznych w danej sytuacji i potrafiła nakłonić innych do wykonywania dla dobra biblioteki ambitnych zadań, często trudnych. Wymagała rzetelnej pracy i odpowiedzialności od innych, ale i sama realizowała te zasady. Zawsze chętnie służyła kolegom radą i pomocą w sprawach zawodowych, a nawet osobistych. Tylko w sobie wiadomy sposób umiała harmonijnie połączyć tradycje biblioteki ze współczesnością, z bieżącymi potrzebami społecznymi.

Cechował ją też szczególny stosunek do młodych bibliotekarzy. Wyczuwała intuicyjnie przydatność każdego z nich do konkretnych prac. Umiała również wyłuskać spośród wielu ich zainteresowań te, które

przyczyniały się do rozwoju Biblioteki. Inspirowała prace naukowe i dydaktyczne.

Aby ocena działalności bibliotekarskiej pani Zofii stała się bardziej obiektywna warto odwołać się do charakterystyki jej pracy zawodowej przez kolejnych dyrektorów BUW. Wacław Borowy pisał o niej w latach trzydziestych: „Wyróżniła się... głębokim zamiłowaniem do bibliotekarstwa i rzetelnym zrozumieniem jego naukowych i społecznych zadań. Cechowała ją również umiejętność wycucia w każdej pracy właściwego tempa, w którym szybkość łączy się z dokładnością...” (zaświadczenie o pracy z dn. 9.03.1937 r.). Adam Lewak tak scharakteryzował ją w latach pięćdziesiątych: „Posiada... dużą wiedzę i doświadczenie bibliotekarskie, odznacza się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi. Łączy inicjatywę i żywość umysłu z rzadkim realizmem, dokładność i precyzję w pracy z należnym i rzetelnym dążeniem do syntezy. Jest bibliotekarzem praktykiem w najlepszym tego słowa znaczeniu, a równocześnie, jak o tym świadczą jej odczyty i prace drukowane, ma duże przygotowanie teoretyczne. Ze współpracy z mgr Kossonogową odnoszę przekonanie, że jest to jeden z najzdolniejszych bibliotekarzy i jeden z najlepszych kolegów, z jakimi zetknąłem się w czasie mej kilkudziesięcioletniej pracy w bibliotekach...” (zaświadczenie o pracy z dn. 13.10.1955 r.). Podobnie wielkie uznanie dla Zofii Kossonogowej miał dyrektor Jan Baculewski; wyraził je w przemówieniu na pogrzebie (zmarła 6 października 1960 r.): „Swoją żywiołową naturę, pasję twórczą oddała sztuce bibliotekarskiej. Sztukę tę znała wszechstronnie, uprawiała z precyzją i zamiłowaniem, była mistrzem w swoim rzemiośle... dzięki swoim umiejętnościom słusznie została zaliczona do narodowej kadry bibliotekarskiej. Jej zainteresowania zawodowe odznaczały się uniwersalnością. Jej praktyka zawodowa była wszechstronna... Zawsze żywotna, znała wagę umiaru, twórcza i nowatorska — umiała zachować niezbędną ostrożność... Moralną postawę Zofii Kossonogowej cechowało ogromne wycucie i umiłowanie prawdy. Był to człowiek, którego najgłębszą treścią duchową była prawda i prawość wobec spraw, którymi się zajmowała i wobec ludzi, z którymi się stykała... Zofia Kossonogowa była bliska każdemu i dla każdego życzliwa. We współżyciu z ludźmi nigdy nie wносиła antagonizmów i zadrażeń, niwelowała niesnaski, rozbijała koteryjność... Szukała porozumienia z ludźmi i umiała je znajdować, umiała cenić zdanie i myśli innych, umiała liczyć się ze swoimi współpracownikami i umiała im oddać sprawiedliwość...”.

Znamienna jest zbieżność sądów o Zofii Kossonogowej, określających jej predyspozycje zawodowe, znawstwo teorii i praktyki bibliotecznej, a także niezwykle wartości moralne. Była ona „... dla wszystkich,

k którzy się z nią w sprawach bibliotecznych zetknęli, podwładnych czy kolegów, autorytetem w pracy zawodowej bezspornym, często jedynym". „Zdobyła sobie autorytet moralny tej miary, jakim poza Wacławem Borowym w Bibliotece Uniwersyteckiej nikt się nie cieszył” — tak ją wspominała Wanda Sokołowska w dwóch przemówieniach — na zebraniu poświęconym pamięci Zofii Kossonogowej, zorganizowanym przez BUW i SBP w dn. 10.04.1961 r., oraz na jej pogrzebie.

Zofia Kossonogowa była też bardzo zaangażowana w działalność zawodową na forum bibliotekarstwa krajowego. Była rzecznikiem współpracy między bibliotekami różnych typów. Wchodziła w skład licznych komisji bibliotecznych powoływanych przez resorty oświaty i szkolnictwa wyższego, czy kultury i sztuki, uczestniczyła w kształtowaniu wielu aktów prawnych dotyczących bibliotek i bibliotekarzy. Warto wspomnieć o kilku choćby konferencjach w latach pięćdziesiątych, w których jej udział szczególnie się zaznaczył. W lutym 1951 r. wzięła udział w Konferencji Krynickiej dyrektorów bibliotek naukowych, wojewódzkich i miejskich. Konferencja była poświęcona przede wszystkim zagadnieniom szeroko rozumianego opracowania zbiorów i różnym formom współpracy z czytelnikiem. W dyskusji zwróciła uwagę na konieczność objęcia zbiorów dobrymi katalogami alfabetycznymi i rzeczowymi, wskazywała na potrzebę stworzenia ściślejszego związku z czytelnikiem w bibliotekach naukowych. Jej opinie odegrały znaczącą rolę w uchwałach Konferencji, które później realizowano w wielu bibliotekach.

Znajdowała się zawsze w centrum działań związanych ze szkoleniem bibliotekarzy. Uczestniczyła w opracowaniu tez do rozporządzenia wykonawczego o powoływaniu na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych i egzaminie bibliotekarskim przygotowywanego przez Komisję do Spraw Bibliotek Rady Głównej przy ministrze szkolnictwa wyższego w latach 1957–1958. Patronowała konferencji nt. roli i zadań bibliotek szkół wyższych w zakresie kształcenia zawodowego bibliotekarzy (w czerwcu 1958 r.), wspomagając życzliwą radą autorki trzech referatów z tzw. młodego pokolenia bibliotekarzy BUW.

W czerwcu 1959 r. wzięła udział w konferencji w sprawie uczelnianych bibliotek zakładowych, zorganizowanej przez Bibliotekę Uniwersytecką w Łodzi, z polecenia Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Obradom owego sejmiku, który zgromadził ok. 120 uczestników, obok prof. Heleny Więckowskiej, przewodniczyła Zofia Kossonogowa. W dyskusji sprzeciwiała się formalnemu traktowaniu sieci bibliotek w uczelni, podkreślała rolę instruktazową biblioteki głównej wobec bibliotek zakładowych, oraz wyrażała opinię w sprawie wprowadzenia centralnego katalogowania zbiorów wyłącznie w małych

księgozbiorach specjalistycznych, np. w zakładowych bibliotekach ekonomicznych.

Działalność bibliotekarska Zofii Kossonogowej wrośnięta była głęboko nie tylko w historię odbudowy, po latach zniszczeń wojennych, macierzystej Biblioteki Uniwersyteckiej, ale także w historię Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i jego zmagania o lepsze jutro dla bibliotekarstwa polskiego. Była jego działaczką przez całe swoje życie zawodowe. Do Związku Bibliotekarzy Polskich należała od 1932 r. W czasie wojny brała udział w stowarzyszeniowej pracy konspiracyjnej bibliotekarzy — prowadziła rejestrację bibliotek i większych księgozbiorów na terenie lewobrzeżnej Warszawy. Uczestniczyła w akcji pomocy bibliotekarzom w oparciu o zasiłki i inne formy działalności Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). W domu Kossonogów odbywały się tajne zebrania Rady Związku Bibliotekarzy Polskich.

Po wojnie Zofia Kossonogowa włączyła się natychmiast do pracy w ZBP, przekształconym w 1946 r. w Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Legitymacja ZBiAP, wydana jej w dniu 9 października 1946 r. była sygnowana numerem 11., a więc jednym z początkowych.

Na pierwszym powojennym Zjeździe Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów, który odbył się w dniach 13–14 maja 1946 r. w Warszawie, została powołana przez wybrany Zarząd Główny do prowadzenia Referatu Życia Kół Związku (prezesem został Adam Łysakowski). Powierzenie takiej funkcji Zofii Kossonogowej świadczyło o zaufaniu jakim ją darzono — chodziło bowiem o odbudowanie środowisk bibliotekarskich w poszczególnych regionach kraju. Pełniła różne funkcje w Kole Warszawskim ZBiAP (w 1949 r. kierowała Sekcją Bibliotek Naukowych, w 1950 r. uczestniczyła w Komisji Rewizyjnej). W latach 1956–1960 była wiceprzewodniczącą w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i pierwszym zastępcą Bogdana Horodyskiego. Należała do tych działaczy Stowarzyszenia, którzy dążyli do niwelowania barier izolacji i nieufności między bibliotekami różnych typów. Wierzyła w spójność zawodu i wartość koleżeńskość oraz wzajemnego zaufania.

Zofia Kossonogowa była także działaczem związkowym. Od 1945 r. pracowała w Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym reprezentowała sprawy bibliotek i bibliotekarzy. W 1954 r. była sekretarzem Rady Oddziałowej ZNP w BUW, a w 1955 r. prowadziła referat socjalny.

W ostatnich latach swego życia odbyła dwie podróże naukowe — do Francji i Jugosławii. Pierwsza z nich, na przełomie lat 1958–1959, pozwoliła jej zapoznać się z organizacją bibliotek francuskich, a przede

wszystkim z koordynacją działalności bibliotek szkół wyższych. Nawiązała wówczas przyjacielskie kontakty z kilkoma bibliotekami paryskimi, dzięki którym Uniwersytet Warszawski otrzymywał przez długie lata francuskie tezy doktorskie. Druga jej podróż do Jugosławii w maju–czerwcu 1960 r., w której uczestniczyła jako członek delegacji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, umożliwiła jej poznanie bibliotek jugosłowiańskich.

Rola Zofii Kossonogowej była znacząca również w pracy pedagogicznej jako nauczyciela zawodu bibliotekarskiego. Działalność ta przejawiała się w różnych formach: w prowadzeniu wykładów, ćwiczeń i praktyk, organizowaniu kursów, pokazów, prac koncepcyjnych nad programami szkoleń, wytycznych do podręczników, recenzji wewnętrznych dla instytucji wydawniczych. Wykładała różne przedmioty z zakresu bibliotekoznawstwa na kursach bibliotekarskich i bibliograficznych, organizowanych przez Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy, macierzystą Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie oraz biblioteki specjalne, a także przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Na uwagę zasługuje jej współpraca w latach 1950–1952 z Głównym Instytutem Dokumentacji Naukowo-Technicznej w zakresie kształcenia dokumentalistów. Na pierwszych zorganizowanych przez Instytut kursach, obok Adama Łysakowskiego, wykładała bibliotekarstwo. Jej wykłady, opublikowane przez Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, przyniosły jej wyróżnienie i dyplom uznania Rady Programowej NOT za 1951 r. W kontaktach zawodowych z dokumentalistami wskazywała na konieczność ujednolicenia w zakresie metodyki bibliograficzno-dokumentacyjnej i przekonywała, że informacja techniczna i dokumentacyjna nie mogą istnieć bez bazy, którą stanowią zbiory biblioteczne.

W latach 1952–1953 prowadziła zlecone ćwiczenia z bibliotekarstwa dla specjalizujących się w tym kierunku studentów III roku historii i polonistyki, zaś w latach 1956–1957 powierzono jej wykłady i ćwiczenia ze studentami polonistyki, sławistyki i rusycystyki z zakresu specjalizacji bibliotekarskiej II stopnia.

Oddała też duże usługi przy organizowaniu Katedry Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Do dzisiaj pozostały mi w pamięci jej pełne troski rozmowy z prof. Aleksandrem Birkenmajerem, prowadzone w pracowni katalogu przedmiotowego BUW. Kończyły się one bądź radami w wielu sprawach organizacyjnych, bądź jej zobowiązaniami do rozmów z różnymi osobami z terenu UW, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, których pomoc mogła wesprzeć kształtującą się nową placówkę dydaktyczną.

Trudności lokalowe bądź warsztatowe związane z brakiem pomocy naukowych dla toku nauczania były często rozwiązywane, dzięki jej sugestiom, przez Bibliotekę Uniwersytecką.

Uczestniczyła w przygotowywaniu programów praktyk międzybibliotecznych I i II stopnia dla bibliotekarzy bibliotek szkół wyższych. Zorganizowała w BUW w 1953 r., wspólnie ze Stefanem Kotarskim, praktykę międzybiblioteczną II stopnia. Prowadziła tam wykłady z zakresu organizacji biblioteki i klasyfikacji piśmiennictwa.

Uczyła pani Zofia codzienną swoją pracą, jak należy wykonywać biblioteczną powinność i oddziaływała na studentów i kolegów swoją osobowością, bogatą wiedzą i długoletnim doświadczeniem. Ze wzruszeniem wspominają ją wszyscy, którzy mieli okazję przy niej „praktykować”. Do tych wybranych należałam i ja; przez jedenaście lat znajdowałam się w kręgu jej oddziaływania. Moje przywiązanie do zawodu bibliotekarskiego, do BUW i do katalogu przedmiotowego jej zawdzięczam. Rozmowy i dyskusje, na które się niecierpliwie czekało, były inspiracją do samodzielnych poszukiwań, dociekań i rozwiązań. Pamiętam jej rady, które traktowaliśmy jak polecenia: — „musisz przeczytać wszystkie roczniki „Przeglądu Bibliotecznego” — to ci dobrze zrobi — wejdiesz w bibliotekarstwo”, albo — „bez Stowarzyszenia nie ma zawodu bibliotekarskiego — musicie w nim być, pracować dla bibliotek i bibliotekarzy”.

Jak jej zależało na rozwijaniu umiejętności swoich kolegów, a jednocześnie jak szanowała ich poglądy, świadczyć może następujące zdarzenie: byłam młodym kierownikiem Oddziału Opracowania Rzeczowego Zbiorów w BUW. Po wielu wewnętrznych oporach przyszedł do Pani Zofii jako wicedyrektora, a jednocześnie jako do specjalistki opracowania przedmiotowego, z rozważanym przeze mnie i moich współpracowników problemem. Chodziło o wprowadzenie do katalogu przedmiotowego BUW redakcji haseł wielowyrazowych w szyku poręczownikowym — zgodnie z naturalnym szykiem w języku polskim — czyli wbrew poglądom jej męża Jana Kossonogi, zalecającego w ich redakcji inwersję, czyli przedstawienie w haśle wielowyrazowym przymiotnika na pierwsze miejsce. Uzasadnienie takiej konwencji przygotowałam w formie referatu. Pani Zofia wysłuchiwała mojej argumentacji, zapoznała się z referatem i materiałem przykładowym, a potem... ku mojemu zdumieniu przyznała nam rację, śmiejąc się na myśl rozmowy o tym w domu — z mężem. Powiedziała, że cieszy się naszą inicjatywą, że akceptuje proponowaną przez nas formę hasła wielowyrazowego, że już teraz będzie spokojna o losy katalogu przedmiotowego BUW, który jest również jej umiłowanym „dzieckiem” i wierzy w naszą odpowiedzialność za niego.

Taka była Pani Zofia — otwarta na twórcze pomysły młodych, dobre ich chęci i ambicje, ciesząca się z ich osiągnięć. Nigdy też nie starała się narzucać swego stanowiska wbrew poglądom innych.

Pamiętam kursy bibliotekarskie, do których na wykładowców lub prowadzących ćwiczenia często dobierała nieśmiałyh bibliotekarzy. Pomagała im w przygotowywaniu konspektów wykładów i w doborze materiałów do ćwiczeń, pomagała przezwyciężyć tremę. Bywała też obecna na ich zajęciach. Zdarzało się, że swoje zajęcia dydaktyczne przekazywała młodszemu kołegom, najpierw prosząc ich o częściowe przejęcie jej obowiązków, by stopniowo włączyć ich całkowicie w tok procesów dydaktycznych. Można uznać, że była wzorem nauczyciela, który marzy, by uczniowie go prześcignęli.

Utrzymywała bliskie kontakty zawodowe, a często i przyjacielskie, z wieloma wybitnymi bibliotekarzami: z Janem Baumgartem, Aleksandrem Birkenmajerem, Wacławem Borowym, Marianem Des Loges, Andrzejem Grodkiem, Józefem Gryczem, Heleną Hleb-Koszańską, Bogdanem Horodyskim, Heleną Kozerską, Edwardem Kuntze, Marianem Łodyńskim, Adamem Łysakowskim, Janem Muszkowskim, Wandą Sołowską, Antonim Stolarskim, Heleną Więckowską i innymi.

Działalność zawodowa Zofii Kossonogowej zataczała coraz szersze kręgi, obejmując swym zasięgiem nie tylko biblioteki warszawskie. W 1958 r. w uznaniu jej zasług Rada Państwa odznaczyła ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nie było dane Pani Zofii przekazać swoich zawodowych zainteresowań i przemyśleń w formie znaczniejszego dorobku piśmienniczego. W jej pracowitym życiu niewiele czasu pozostawało na pisanie. Oprócz wspomnianej już publikacji: *Wykłady z dokumentacji naukowo-technicznej* (1951), gdzie zamieszczono jej wykłady *O bibliotekarstwie*, opracowała wspomnienie o Antonim Stolarskim („Przegląd Biblioteczny” 1947 z. 3/4) i o Tadeuszu Makowieckim (W: *Tadeusz Makowiecki*. 1956), a w *Słowniku pracowników książki polskiej* zamieściła biogram Tadeusza Sokołowskiego. Ponadto opracowała kilka recenzji i sprawozdań z konferencji zawodowych.

Od czerwca 1959 r. była redaktorem działu Bibliotekarstwo i bibliotekoznawstwo w przygotowywanej do druku *Encyklopedii wiedzy o książce*. Zdążyła opracować tylko wstępną kartotekę haseł. Brała też udział w pracach Instytutu Badań Literackich przy tzw. drugim wydaniu Korbuta.

Krótką bibliografią jej publikacji nie oddaje bogactwa wiedzy bibliotekarskiej i doświadczenia, które przekazywała swoim uczniom i kole-

gom. Świadomym jej wyborem była droga bezpośredniego dzielenia się swoimi wiadomościami z innymi.

Pani Zofia była otaczana głębokim szacunkiem. „Była sumieniem naszego środowiska — powiedział nad jej grobem dyrektor Jan Baculewski — jej czystość moralna tworzyła aurę, która oddziaływała na całą instytucję”.

Jadwiga Ćwiekowa

Wybrana literatura

Alicja Halpernowa: *Zofia Kossonogowa*. — „Bibliotekarz” 1960 nr 11/12

Ku czci Zofii Kossonogowej. — „Przegląd Biblioteczny” 1961 z. 2 (informacja o zebraniu zorganizowanym przez Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie i prezydium ZG SBP w dniu 10 kwietnia 1961 r. z referatami Bogdana Horodyskiego, Jadwigi Ćwiekowej i Wandy Sokołowskiej).

Słownik pracowników książki polskiej (Wanda Sokołowska). Warszawa 1972

Wanda Sokołowska: *Zofia Kossonogowa*. — „Przegląd Biblioteczny” 1961 z. 2

Akta personalne i spuścizna rękopiśmienna oraz inne materiały biograficzne Zofii Kossonogowej — w Oddziale Rękopisów BUW

Niekonwencjonalny nauczyciel — Zofia Krystyna Remerowa

Docent dr Krystynę Remerową (zazwyczaj używała tylko tego drugiego imienia) poznałem w okresie organizowania przez nią Instytutu Książki i Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej, czyli na początku 1955 r. Podjęła się zadania, które wtedy w środowisku bibliotekarskim wydawało się nierealne lub wręcz całkowicie zbędne. Był to bowiem okres, w którym działalność wykraczająca poza biblioteki naukowe oraz badania nad dawną książką uważano często za zajęcia uwłaczające godności uczonego bibliotekoznawcy. Doc. Remerowa, która miała za sobą pracę niemal we wszystkich działach bibliotek naukowych, zdawała sobie sprawę, że poszukiwanie kandydatów do pracy wśród doświadczonych bibliotekarzy byłoby bezskuteczne z dwu co najmniej powodów. Po pierwsze trudno byłoby namówić doświadczonych pracowników do tak niepewnego przedsięwzięcia, jak powstający Instytut, po drugie ich stereotypowe przygotowanie do zawodu uniemożliwiałoby realizowanie założonego programu. Podjęła decyzję radykalną, zaangażowała pracowników bardzo młodych, niemal bezpośrednio po studiach. Poza Wandą Dąbrowską, niezmordowaną reformatorką pracy z książką, trzon zespołu stanowili ludzie nie mający doświadczenia w pracach naukowych, ani bibliotekarskich. Była to decyzja budząca niepokój w całym niemal środowisku bibliotekarskim, wspierana jednak przez ówczesnego dyrektora Biblioteki Narodowej, Władysława Bieńkowskiego, który był zresztą inicjatorem i twórcą programu nowej placówki.

Nawet wśród pracowników Instytutu nie było pełnej zgody na budowanie zespołu z ludzi niedoświadczonych. Zatrudnianie prawie wyłącznie młodych, w dziedzinie praktycznie w Polsce nie uprawianej, było niewątpliwie dużym ryzykiem. Wymagało po pierwsze wiary we własny program, po drugie z góry należało założyć, że na efekty pracy trzeba będzie poczekać. Doc. Remerowa potrafiła patrzeć ze spokojem na to

wszystko, co można dziś określić jako przygotowanie do badań naukowych, chociaż ówczesne władze oczekiwały natychmiastowych efektów od powołanej placówki, a co ważniejsze — wyników badań zgodnych z własnymi planami i programami.

Nierzadko broniła zespołu atakowanego za brak kompetencji, przede wszystkim z powodu nonkonformizmu. Zdawała sobie w pełni sprawę, że buduje zupełnie coś nowego, że tworząc Instytut Książki i Czytelnictwa stara się zmienić myślenie o bibliotekach, myślenie już wcześniej ujawnione przez nią w druku, nie kosztem odrzucenia dotychczasowego dorobku, ale przez stawianie nowych pytań, na które nie ma gotowych odpowiedzi.

Dwie cechy osobowości Pani Docent zdecydowały o tym, że z młodych indywidualistów powstał zespół i po latach można było powiedzieć, że w poważnym stopniu zrealizowano postawione zadania.

Cecha pierwsza, to życzliwość dla wszystkich, którzy proponowali coś nowego, niekonwencjonalnego, szczególnie jeżeli byli to ludzie młodzi. Potrafiła ze stoickim spokojem wysłuchać każdej bzdury, za którą mogła kryć się jakaś oryginalna myśl. Nie znaczy to wcale, że była tymi pomysłami olśniona i natychmiast starała się wcielać je w życie. Dawała jednak szansę ekspresji twórczej tym wszystkim, którzy z różnych powodów nie mieli szans zwerbalizowania i uzewnętrznienia swoich pomysłów.

Cecha druga wynikała z życiowych oraz naukowych doświadczeń. Studiowała filozofię klasyczną, tłumaczyła dzieła św. Augustyna, Cicerona i Komeńskiego, pracowała w różnych placówkach naukowych i organizacjach społecznych, przeżyła II wojnę światową, aresztowanie i śmierć syna w nieznanym miejscu i czasie. Te wydarzenia historyczne i osobiste pozwalały jej postrzegać i rozumieć również procesy kulturowe. Wydarzenia incydentalne traktowała jako coś interesującego, ale mieszczącego się w ramach określonego toku wydarzeń.

Te dwa typy doświadczeń powodowały, że zyskiwała uznanie za tak zwaną mądrość życiową. Po prostu wiadomo było, że przedstawione przez nią racje mają głębokie uzasadnienie. Nie znaczy to wcale, że jej myślenie i działanie było powszechnie akceptowane, szczególnie przez władze i część środowiska bibliotekoznawczego. Brak akceptacji wynikał ze skrajnie różnych stanowisk. Środowisko bibliotekarzy miało za złe zajmowanie się współczesnością, władze nie chciały akceptować niezależnej myśli.

Rozpocząłem swoje refleksje od analizy postawy doc. Remerowej w okresie powstawania Instytutu Książki i Czytelnictwa nie tylko dlatego, że był to czas moich codziennych z nią kontaktów, ale także



5. Zofia Krystyna Remerowa

z tego powodu, że dostrzegam w tej działalności apogeum twórcze Pani Docent. Instytut był bowiem dziwną instytucją. Powołano go jako placówkę naukową, ale starano się uczynić z niego oddział instrukcyjny dla wszystkich bibliotek, który realizowałby pomysły i zalecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki. Od kierownika zależało czy podda się dominującym tendencjom w ówczesnej polityce kulturalnej, czy też będzie realizował własny program badawczy.

Docent Remerowa spokojnie wysłuchiwała wszelkiego typu zaleceń i żądań pozwalając robić zespołom to, co wspólnie uznawano za najistotniejsze, to znaczy próbować prowadzić badania empiryczne. W sytuacjach trudnych broniła zespołu bez zastrzeżeń, chociaż nie wszystko realizowano zgodnie z jej założeniami i poglądami.

Złożoność sytuacji polegała także na tym, że znaczna część badań wymagała przygotowania socjologicznego. Doc. Remerowa starała się więc wspomagać wszelkie wysiłki zmierzające do korzystania z doświadczeń metodologicznych pokrewnych placówek naukowych.

Edukację bibliotekoznawczą młodzieży rozpoczęła wcześniej już w 1953 r. w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego,

k która powstała w 1951 r. pod kierownictwem prof. Aleksandra Birkenmajera. W 1960 r. po przejściu Profesora na emeryturę, doc. Remerową powołano na kierownika tej katedry. W 1964 r. zrezygnowała z pracy w Bibliotece Narodowej. W Uniwersytecie pozostała do emerytury, czyli do 1968 r.

Jako nauczyciel akademicki i kierownik Katedry, a także wieloletni prodziekan Wydziału, starała się zrozumieć i dzielić troski naukowe i osobiste swoich podopiecznych. Przede wszystkim jednak potrafiła się cieszyć każdym, nawet bardzo skromnym, ich sukcesem. W uniwersyteckiej pracy dydaktycznej koncentrowała uwagę na samorealizacji studentów, na drugim planie stawiała wiedzę podręcznikową. Najwybitniejsza jej wychowanka, prof. Jadwiga Kołodziejska, tak scharakteryzowała prowadzone przez doc. Remerową zajęcia dydaktyczne: „Mówiła przeważnie o sprawach związanych z udostępnianiem zbiorów, tworzeniem katalogów alfabetycznych i rzeczowych, o czytelnictwie. Lubiła wykładać, choć nie była utalentowanym oratorem. Starła się przekazać raczej własne przemyślenia, refleksje i wątpliwości, niż wiedzę podręcznikową. Na egzaminach nie odpytywała, z góry zastrzegając, że chce inteligentnie porozmawiać o książkach, bibliotekach i czytelnikach” („Rocznik Biblioteki Narodowej” 1989, t. 25.).

Student miał być przygotowany do czekających go zadań, nie zaś do streszczania przeczytanych lektur, miał być człowiekiem samodzielnie myślącym, zdolnym do programowania i organizacji bibliotek w zmieniającej się sytuacji kulturowej, winien odejść od zastanych schematów myślenia o funkcjach bibliotek. Pani Docent miała bowiem własną koncepcję studiów bibliotekoznawczych, które miały przygotować młode kadry do nowych zadań.

Dlatego też garnęli się do niej młodzi ludzie, także po skończonych studiach, którzy szukali dróg do samodzielności naukowej. Opiekowała się wieloma rozprawami naukowymi, wypromowała szesnastu doktorów, wielu z nich zrobiło kariery naukowe. Podopieczni zajmowali się różnorodną problematyką bibliotekoznawczą, nie panowały żadne mody ani upodobania promotora. Zgodnie ze swoją naczelną ideą Pani Docent nie narzucała swoich tematów, nie zmuszała do propagowania jej własnych poglądów. Decydowały zainteresowania piszącego, nawet wtedy kiedy nie pasjonowała się podjętą tematyką.

Aby zrozumieć generalne zasady koncepcji edukacyjnej doc. Krystyny Remerowej należy sięgnąć do jej teorii funkcji biblioteki i bibliotekarza. Już na początku lat trzydziestych, jako początkująca bibliotekarka, opublikowała artykuł, w którym postulowała otwarcie placówek

naukowych na potrzeby tych, którzy nie mają do nich dostępu, także z tej przyczyny, że nie potrafią poruszać się wśród ogromnych zbiorów, opracowanych jedynie pod kątem potrzeb wykształconych humanistów. Stąd płynął postulat organizowania służb informacyjnych w bibliotekach naukowych przede wszystkim dla studentów, ale także innych potencjalnych użytkowników. Otwarcie bibliotek naukowych dla szerszych środowisk społecznych było postulatem nowatorskim, często nie budzącym uznania w kręgach profesjonalnych (*O organizowaniu czytelnictwa w bibliotekach naukowych*. „Lwowskie Studia Biblioteczne” 1932 t. 1).

Rozwinięcie tej koncepcji nastąpiło w latach powojennych, kiedy niezależnie od oceny politycznej całego procesu kulturowego, mieliśmy do czynienia z dynamicznym rozwojem sieci bibliotek naukowych i publicznych.

W 1965 r. Okręg Warszawski SBP urządził sesję naukową na temat: Biblioteki warszawskie a potrzeby środowisk czytelniczych. Krystyna Remerowa należała do jej organizatorów i wygłosiła główny referat: *Zmiany funkcji bibliotek w powojennym dwudziestoleciu* (drukowany w 1966 r.). Doc. Remerowa wychodziła z założenia, że ogromne straty wojenne spowodowały konieczność odbudowy, ale i reorganizacji bibliotek naukowych. Była to potrzeba wynikająca z przemian kulturowych. Pisała tam m. in.: „Rozwój nauki i techniki dwudziestego wieku poszedł gwałtownymi skokami naprzód, w głąb i wszere. Nie tylko bowiem rewelacyjne wynalazki i odkrycia otworzyły przed nauką fascynujące horyzonty, ale nadto, dzięki praktycznej przydatności odkrywanych prawd, autorytet wiedzy i zapotrzebowanie na jej wyniki wzrosły niepomniernie, co z kolei spowodowało aktywne zaangażowanie w działalność naukową i naukowo-techniczną olbrzymiego potencjału sił ludzkich i środków materialnych”. Autorka koncentruje uwagę na konieczności zmian funkcji placówek naukowych, które muszą zaspokoić nowe potrzeby, wynikające nie tylko z przemian technologicznych, ale także z miejsca nauki w życiu codziennym, w naukach społecznych itd. Innego traktowania placówek naukowych wymaga także rozwój szkolnictwa, szczególnie szkół wyższych, a również średnich. Szkoły wyższe, organizujące własne biblioteki naukowe, winny według tej koncepcji obsługiwać nie tylko kadry naukowe i studentów, ale także absolwentów określonych dziedzin wiedzy, pracowników instytucji naukowych i zakładów produkcyjnych. Inny typ potrzeb kształtuje szkolnictwo podstawowe oraz codzienne życie ludzi profesjonalnie nie zajmujących się nauką. Nowe zadania stanęły zatem także przed bibliotekami publicznymi, które winny zaspokoić potrzeby tych licznych, czasami tylko potencjalnych, użytkowników bibliotek.

Doc. Remerowa, analizując doświadczenia bibliotek w dwudziestoleciu powojennym, koncentrowała swoją uwagę przede wszystkim na stworzeniu logicznego związku wszystkich placówek pod kątem zaspokojenia różnorodnych ujawnionych i potencjalnych potrzeb społecznych. Biblioteka nie jest więc wyłącznie, ani nawet głównie, skarbnicą wszelakich dóbr kulturalnych, ale instytucją otwartą na potrzeby społeczeństwa. Wynikały stąd daleko idące postulaty zmian w zakresie przygotowania bibliotekarzy do zawodu.

Zacząć należy od tego, jaki model bibliotekarza naukowego dominował, jej zdaniem, w latach przed- i powojennych. Oto charakterystyka bibliotekarza naukowego, sformułowana w artykule: *Sprawa kadr naukowych w bibliotekach* („Przegląd Biblioteczny” 1953 z. 4): „Do bibliotek naukowych od niepamiętnych czasów garnęli się przede wszystkim ludzie dwóch zasadniczych typów: znajdowali w nich sprzyjające warunki do pracy naukowcy, zwłaszcza ci, którzy nie czuli szczególnego powołania do działalności dydaktycznej ... Lgnęły też do bibliotek osoby szukające spokoju, o słabych nerwach, lub zgoła wykołajeni, których zawiodła jakaś szansa życiowa, często zgorzkniali, lub przynajmniej zrezygnowani szli do biblioteki licząc, że da im ona skromną egzystencję w tzw. miłej atmosferze książek, z dala od gwaru życia, do którego nie czuli dość siły ani rozmachu”. Nie kwestionując osiągnięć naukowych tego typu pracowników zwracała uwagę na fakt, że animowały ich głównie własne problemy badawcze, najczęściej bardzo szczegółowe, nie interesowała ich natomiast biblioteka jako instytucja powołana do zaspokajania potrzeb społecznych. „Zdobywszy opinię chodzących encyklopedyj i bibliografii sami nie doceniali wagi pomocniczego aparatu bibliotecznego, katalogów i kartotek skutkiem czego ... nie umieli często z zasobów swoich doświadczeń wyprodukować żadnych trwałych pomostów łączących księgozbiór z czytelnikiem”. Jak stwierdzała w innym miejscu, taki bibliotekarz z zasady był złym organizatorem pracy, postrzegał swój warsztat jako centrum placówki, gdzie realizowane są główne jej cele.

Jak pisałem wyżej, głównym celem biblioteki miała być według Krystyny Remerowej sprawna obsługa czytelników. Nie kwestionując potrzeb naukowych w zakresie bibliologii, koncentrowała uwagę na tych zagadnieniach, które decydują o znaczeniu książki i biblioteki w życiu każdego społeczeństwa. Stąd płynęły jej postulaty w zakresie zmian profilu edukacyjnego bibliotekarza. Przede wszystkim należało wprowadzić zajęcia z zakresu organizacji pracy w bibliotece, zwłaszcza w dużej bibliotece naukowej, następnie zwrócić szczególną uwagę na organizowanie warsztatu informacyjnego, adresowanego do rzeczywistych i po-

tencjalnych użytkowników. Było to szczególnie ważne w okresie uprzemysławiania kraju i zmian technologii produkcji. Według tych założeń o przydatności biblioteki w realizacji zamierzonych celów mógł decydować jej poziom opracowania merytoryczno-technicznego: odpowiednio sklasyfikowany księgozbiór, przejrzyste katalogi, opracowane zgodnie z potrzebami potencjalnych odbiorców, właściwie przygotowane kartoteki. Mówiąc językiem dzisiejszym, była to koncepcja banku danych na poziomie ówczesnych technik informacyjnych.

Fundamentalnym założeniem dydaktycznym, do dziś nie w pełni realizowanym, było przygotowanie przyszłego bibliotekarza w zakresie podstawowych dyscyplin wiedzy, które będzie obsługiwał. Pani Docent wychodziła z założenia, że ważne jest to nie tylko dla tych bibliotekarzy, którzy będą udostępniać, a więc i doradzać, co należy lub warto przeczytać, ale także dla tych, którzy książki klasyfikują, przygotowują katalogi i informatory.

Młody człowiek winien, jej zdaniem, wynieść ze studiów chociaż minimum wiedzy humanistycznej, szczególnie w zakresie literatury i historii. Stąd płynął jej postulat łączenia studiów bibliotekoznawczych z polonistyką i historią. Ówczesna potrzeba kształcenia ogromnej rzeszy bibliotekarzy dla potrzeb bibliotek publicznych przyczyniała się jednoznacznie do aprobowania tych postulatów wśród organizatorów bibliotekarstwa publicznego.

Skoncentrowałem uwagę na doświadczeniach Pani Docent w pracy z młodzieżą, na jej dorobku dydaktycznym. Interesowało ją jednak w długim i pracowitym życiu bardzo wiele spraw, problemów i idei.

Krystyna Remerowa urodziła się 20 lipca 1898 r. we Lwowie, zmarła w Warszawie 7 października 1986 r. Pochodziła z zasłużonej dla kultury rodziny Wisłockich. Studiowała literaturę klasyczną i archeologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; w czasie studiów była zastępcą asystenta w Katedrze Archeologii. W 1921 r. napisała rozprawę doktorską na temat naczyń malowanych, porównując zabytki polskie ze starogreckimi. Do roku 1931 pracowała w Bibliotece Uniwersyteckiej, następnie wraz z rodziną wyjechała do Borysławia, gdzie mąż jej otrzymał posesję. Spotkała się tam z zupełnie nowymi problemami naukowymi i społecznymi. Owocowały te doświadczenia także w jej częstych wspomnieniach o kształtowaniu zainteresowań społecznych i zawodowych. Tak zanotowała je Jadwiga Kołodziejska w wywiadzie przeprowadzonym w 1980 r.: „Mój pobyt w Borysławiu od 1931 do 1940 r. był zupełnie odmiennym rozdziałem mojego życia. W mieście liczącym 45 000 mieszkańców było 13 000 bezrobotnych. Toteż podjęłam współpracę z Towarzystwem Szkoły Ludowej, bardzo tam aktywnie

działającym. Wobec braku sieci bibliotek powszechnych na wsi, zajęłam się zaopatrywaniem wsi okolicznych w niewielkie księgozbiory wędrownie. Podjęłam się również prowadzenia Średniej Szkoły Zawodowej dla Dziewcząt TSL oraz przewodniczenia Stowarzyszeniu Społecznej Pracy Kobiet ... Lata borysławskie to była dla mnie wielka szkoła pracy społecznej. Ale na marginesie moich prac kontynuowałam moje dawniejsze «hobby», tj. przekłady z języka łacińskiego" („Przegląd Biblioteczny" 1980 z. 4).

W czasie wojny powróciła do Lwowa, w 1940 r. pracowała w Bibliotece Instytutu Medycznego, a w latach 1941–1944 w Bibliotece Uniwersyteckiej. Po wojnie, już w Warszawie od 1 lipca 1945 r., rozpoczęła pracę w Bibliotece Narodowej — w wielu jej działach; pomagała także dyrekcji w planowaniu finansów i tworzeniu nowych jednostek organizacyjnych. Opracowała skrypt dla korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego: *Administracja biblioteki, budżet, finanse* (1951).

Nie została specjalistką jakiegoś wyodrębnionego działu, uciekała od wąskiej specjalizacji. Traktując bibliotekę jako instytucję powołaną do spełniania określonych celów społecznych interesowała się bardziej jej funkcjami, niż poszczególnymi członami placówki, w której pracowała. Świadczy o tym jej artykuł: *Badania czytelnictwa. Organizacja usług bibliotecznych i polityka biblioteczna* („Roczniki Biblioteczne" 1961 z. 1/4).

Doświadczenia borysławskie, roczna praca w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek Ministerstwa Oświaty (1950/51), gdzie była oddelegowana z Biblioteki Narodowej, własne obserwacje dotyczące rozwoju bibliotek naukowych i publicznych w coraz większym stopniu animowały jej niekonwencjonalną osobowość. Biblioteka otwarta dla wszystkich, którzy chcą z niej korzystać, księgozbiór dla tych, którzy pragną z niego czerpać wiedzę, bez względu na ich wykształcenie i status społeczny. Te nadrzędne idee jej sposobu myślenia i działania potwierdzone były w praktyce m. in. przy organizowaniu informacji naukowej w Bibliotece Narodowej.

Stąd także jej udział w życiu społecznym, wynikający z przekonania, że bibliotekarze winni decydować o powoływaniu, organizowaniu i o rozwoju bibliotek. Już w okresie międzywojennym uczestniczyła w organizowaniu lwowskiego Oddziału Związku Bibliotekarzy Polskich, a następnie po II wojnie światowej, kontynuowała pracę społeczną w Warszawie w Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, a potem w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Brała udział w komisjach i naradach, wygłaszała dziesiątki wykładów na konferencjach, seminariach i szkoleniach.

Bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie, jaka część idei profesora zostaje wcielona w życie przez jego uczniów. Są to procesy nie dające się precyzyjnie zmierzyć i stwierdzić jednoznacznie. Nie ma zresztą potrzeby dokonywania takich badań. Istota zagadnienia tkwi bowiem w tym, w jakim stopniu idee profesora są realizowane w praktyce lub w nauce. W przypadku doc. Remerowej można powiedzieć z dużym poczuciem odpowiedzialności, że jej sposób myślenia o bibliotekach, szczególnie o bibliotekach publicznych, znalazł licznych kontynuatorów. Wiele z jej przesłanek naukowych realizuje Instytut Książki i Czytelnictwa, a jej uczniowie budowali biblioteki i doskonalili ich działalność, co odnosi się zwłaszcza do bibliotekarstwa publicznego.

Nie czuję się kompetentny do oceny dorobku doc. Krystyny Remerowej w zakresie bibliotek naukowych, a wyrażał się on nie tylko w dydaktyce, ale także w jej artykułach i rozprawach naukowych. Można jednak stwierdzić, że wszędzie tam, gdzie rodziły się nowe pomysły dotyczące użytkowania biblioteki, gdzie rozważano nowe zasady udostępniania księgozbiorów czytelnikom, jej koncepcje stawały się elementem myślenia wielu bibliotekarzy.

Warto jeszcze wspomnieć o artykułach biograficznych Krystyny Remerowej np.: *Fragmenty kroniki życia „integralnego” bibliotekarza naukowego (w 50-tą rocznicę rozpoczęcia pracy bibliotekarskiej przez prof. dr Mariana Łodyńskiego, „Przegląd Biblioteczny” 1960 z. 1)*, *Teoria i praktyka bibliografii — Stefan Vrtel-Wierczyński. W: Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego (1974)*, *Ossoliński bibliograf — Władysław Tadeusz Wisłocki. W: Z warsztatu bibliografa. „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (1991)*.

Otwartość na potrzeby społeczne, niekonwencjonalny sposób myślenia, życzliwość dla ludzi poszukujących swego miejsca w życiu zawodowym, powodowały, że doc. Krystyna Remerowa była nie tylko kierownikiem Katedry czy Instytutu, docentem czy prodziekanem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego — była przede wszystkim człowiekiem mądrym, starającym się zrozumieć nie tylko procesy społeczne, ale także jednostkę, jej osobowość, zainteresowania i możliwości, aby tą drogą pomagać w znalezieniu miejsca w brzemiennej w wydarzenia, konflikty i nieprawości czasach, w których żyła i działała.

Stanisław Siekierski

Wybrana literatura

Docent dr Zofia Krystyna Remerowa: filolog klasyczny, bibliotekarz, edytor. Rozmowę przeprowadziła Jadwiga Kołodziejska. — „Przegląd Biblioteczny” 1980 z. 4

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1988” (Jadwiga Kołodziejska)

Jadwiga Kołodziejska: *Zofia Krystyna Remerowa (1898–1986).* — „Przegląd Biblioteczny” 1987 z. 2

Jadwiga Kołodziejska: *Zofia Krystyna Remerowa (1898–1986).* — „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1989 t. 25

Stanisław Siekierski: *Zofia Krystyna Remerowa (1898–1986).* — „Roczniki Biblioteczne” 1987 z. 1

Jan Wołosz: *Krystyna Remerowa 1898–1986.* — „Bibliotekarz” 1987 nr 1/2

Twórca i organizator Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy — Franciszek Sedlaczek

Inicjator, twórca i pierwszy organizator Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie — Franciszek Sedlaczek kierował Ośrodkiem jako jego dyrektor zaledwie dwa lata. Odwołany na skutek nieślusznego decyzji ówczesnej Naczelnej Dyrekcji Bibliotek Ministerstwa Oświaty, uważał jednak okres pracy w Ośrodku za najpiękniejszy w swej działalności bibliotekarskiej.

W ciągu przeszło pół wieku trwającej aktywności zawodowej czterdzieści lat poświęcił Sedlaczek bibliotekarstwu. W tym czasie kształtowały się, rozwijały i stale wzbogacały różne nurty jego zainteresowań i działań praktycznych. Skoncentrowały się one głównie wokół organizacji sieci bibliotek publicznych, techniki bibliotecznej, a wreszcie budownictwa bibliotecznego i wyposażenia bibliotek. Zainteresowania te znajdowały konsekwentne odbicie w działaniu Sedlaczka jako organizatora, dydaktyka oraz autora skryptów, broszur i artykułów.

Franciszek Sedlaczek urodził się w Kijowie dnia 26 maja 1894 r. jako syn Edwarda, urzędnika konsularnego i zarazem autora popularnych powieści historycznych, które publikował pod pseudonimem „Zorian”. Maturę zdał w 1913 r. i rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej, przerwane po roku przez wybuch I wojny światowej. Zmobilizowany, cztery lata walczył w szeregach armii austriackiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości służył w latach 1918–1920 w wojsku polskim. Nie obrał jednak kariery wojskowej, ani nie podjął na nowo studiów politechnicznych. Poświęcił się działalności pedagogicznej, a z biegiem lat bibliotekarstwu.

Od wczesnego dzieciństwa miał Franciszek Sedlaczek łatwy dostęp do książek dzięki zasobnej bibliotece domowej ojca. Tam też, już jako dorastający chłopiec, znalazł niemiecki podręcznik bibliotekarski

Jaeschkego. Przystudiowawszy dokładnie to dziełko, zainteresował się bibliotekarstwem. I chociaż najbliższe lata jego życia wypełniły inne sprawy i wydarzenia, ten drobny na pozór epizod miał w przyszłości przyczynić się w jakiejś mierze do ostatecznego wyboru zawodu.

Tymczasem, po zwolnieniu z wojska, rozpoczął Sedlaczek pracę w szkolnictwie. Uczył w szkole powszechnej we wsi Siekierno w powiecie kieleckim, a następnie podjął pracę w szkolnictwie dla dorosłych we Lwowie. W latach 1929–1931, zdobywał kwalifikacje fachowe na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Rok 1933 można uznać za przełomowy w życiu i karierze zawodowej Sedlaczka. W tym właśnie roku weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o wprowadzeniu do kuratoriów i inspektoratów szkolnych stanowiska instruktora oświaty pozaszkolnej. Sedlaczka, wyspecjalizowanego w tej dziedzinie, powołano na stanowisko instruktora w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego i powierzono mu dział bibliotekarski. Mimo że z problematyką bibliotek powszechnych stykał się do tego czasu dorywczo, odtąd bibliotekarstwo, jak sam to określał, miało stać się jego „hobby” i pracą zawodową jednocześnie. Poświęcił się jej całkowicie z urzędu i z zamiłowania.

Doświadczenia zdobyte w okresie pracy w szkolnictwie pomogły Sedlaczkowi szybko przestawić się na zagadnienia biblioteczne. Brał udział w organizowaniu bibliotek i uczył bibliotekarzy zasad pracy w bibliotece. Opracowywał i publikował materiały pomocnicze, bibliografie i popularne broszurki o charakterze instrukcyjnym przeznaczone dla bibliotekarzy wiejskich. Np.: *Biblioteka. Zwięzłe zasady organizacji* (1936). Publikował też artykuły. Np.: *Sprawa książki na wsi* („Wieś i Państwo” 1938), w których zwracał uwagę władz na potrzeby i trudności bibliotek na wsi. Organizował krótkie kursy zawodowe dla bibliotekarzy wiejskich, a sam uczestniczył, jako słuchacz i niejednokrotnie prelegent, w konferencjach szkoleniowych dla instruktorów oświaty pozaszkolnej i kierowników bibliotek powiatowych, organizowanych przez Józefa Janiczka, wizytatora w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Współpracował z Poradnią Biblioteczną Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Oceniając wysoko działalność Poradni zalecał bibliotekarzom korzystanie z jej pomocy metodycznych i instruktażu. Wiele też sam korzystał z kontaktów z Poradnią i jej kierowniczką — Wandą Dąbrowską. Wziął udział w wycieczce szkoleniowej (1937 r.) do Danii i Szwecji, gdzie poznawał pracę bibliotek w tych krajach.

W okresie II wojny światowej przebywał Sedlaczek we Lwowie. W latach 1939–1940 pracował jako instruktor biblioteczny w Obwodowym Wydziale Oświaty Ludowej, a następnie jako kierownik działu katalogowania kolejno w kilku bibliotekach naukowych.

Po zakończeniu wojny powrócił do Warszawy w połowie 1945 r. i zgłosił się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, gdzie powierzono mu stanowisko wizytatora bibliotek. Włączył się prawie natychmiast do prac nad odbudową i porządkowaniem zdewastowanych przez okupanta bibliotek i ich zbiorów. Już w sierpniu uczestniczył w akcji rewindykacji zbiorów bibliotecznych wywiezionych przez Niemców po powstaniu z Warszawy do Legnicy. Wziął też aktywny udział w zorganizowaniu pierwszej powojennej konferencji wizytatorów bibliotek, która odbyła się w Pabianicach w październiku tegoż roku. Referował tam sprawę pomocy technicznych dla bibliotek. Niebawem, w 1946 r. przeniesiony został służbowo do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty.

Do pracy w resorcie oświaty, któremu Dekret o Bibliotekach uchwalony 17 IV 1946 r. powierzył opiekę i nadzór nad bibliotekami, wszedł



6. Franciszek Sedlaczek

Sedlaczek w niezwykle ważnym momencie. Ogólnokrajowa sieć biblioteczna, którą zaczęto tworzyć na podstawie kwietniowego dekretu, potrzebowała gwałtownie pracowników choć trochę przygotowanych do pracy w bibliotekach. Szczególnie pilną sprawą okazało się wyszkolenie kierowników bibliotek powiatowych — organizatorów sieci bibliotecznej, a zwłaszcza jej najniższego ogniwa, to jest bibliotek wiejskich. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Naczelna Dyrekcja Bibliotek utworzyła pierwsze dwumiesięczne kursy dla kierowników bibliotek powiatowych w Kórniku koło Poznania (1946 r.), a następnie w Spale i Okocimiu (1947 r.). Organizację i kierownictwo tych kursów powierzono wizytorowi Sedlaczkowi. Przystąpił do tego zadania z energią i zapałem, już wtedy jednak był zwolennikiem systematycznego szkolenia i doskonalenia bibliotekarzy w stałej uczelni odpowiednio przystosowanej do tego celu.

Rozpoczęły się zatem intensywne poszukiwania siedziby dla projektowanego ośrodka szkoleniowego. Zaprzyjaźniony z Sedlaczkiem Franciszek Mierniczak, kierownik referatu bibliotek Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, zasłużony oświatowiec i świetny znawca regionu wielkopolskiego, wskazał Zamek w Jarocinie jako odpowiedni obiekt.

Decyzja zlokalizowania ośrodka w jarocińskim Zamku zapadła szybko. W końcu 1948 r. ówczesne Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przekazało Zamek wraz z częścią otaczającego go pięknego parku na cele ośrodka, a 30 XI 1948 r. Minister Oświaty wydał rozporządzenie o powołaniu do życia Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy (POKB). Zorganizowanie POKB Naczelna Dyrekcja Bibliotek powierzyła Franciszkowi Sedlaczkowi, który funkcję pierwszego dyrektora Ośrodka objął dnia 1 VI 1949 r.

Co przemawiało za wyborem Jarocina? Odpowiedź na to pytanie dał Sedlaczek w krótkim artykule pt. *Dlaczego Jarocin?* („Bibliotekarz” 1949 nr 7/8). Podkreślił tam walory obszernego gmachu mogącego pomieścić uczelnię, internat na około 100 osób, bibliotekę i sale rekreacyjne. Urzekł też Sedlaczka piękny park zapewniający spokój i ciszę potrzebną do pracy i wypoczynku po zajęciach.

Rozpoczęła się odbudowa, remont i zagospodarowanie Ośrodka. Jeszcze przed nominacją na dyrektora, czuwał Sedlaczek z ramienia NDB nad przebiegiem prac w gmachu, w którym w nie zniszczonej jego części, odbywały się kursy dla kierowników bibliotek powiatowych.

Obejmując stanowisko dyrektora Ośrodka Sedlaczek stanął wobec ogromu spraw do wykonania. Był jedynym pracownikiem pedagogicznym, a jednocześnie musiał czuwać nad dokończeniem remontu, gromadzić wyposażenie Ośrodka, księgozbiór i pomoce naukowe, a wreszcie



7. Pierwsza powojenna konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek w dniach 24–27 października 1945 r. w Pabianicach

Stoją od lewej: nie rozpoznany, Czesław Kozioł, Czesław Gutry, Teodor Błachowiak, Eugenia Horodyska, Wacław Aluchna, Kazimierz Rzepecki, Kazimierz Jasiulaniec, Franciszek Mierniczak, Kazimierz Wojciechowski, Franciszek Sedlaczek, Edward Stukiedo, Adam Łysakowski, Józef Grycz, nie rozpoznany, Jan Augustyniak, nie rozpoznany, Stanisław Sierotwiński.

Siedzą od lewej: nie rozpoznana, Genowefa Dulębina, Bronisława Wajszczukowa, Stefan Dziubak, Julia Robakiewicz, Józef Janiczek, Antoni Ławiński, Eugenia Malinowska, Karol Dziduszko, Zofia Hryniewicz, Wanda Dąbrowska, Emilia Białkowska

doprowadzić do rozpoczęcia szkolenia. Zapoczątkowano kolejne kursy dla bibliotekarzy bibliotek publicznych, w tym dalsze kursy dla kierowników bibliotek powiatowych, a także dla bibliotek szkolnych. Pomocą w nauczaniu służyli dyrektorowi Sedlaczkowi wykładowcy dojeżdżający z pobliskiego Poznania i z dalekiej Warszawy. Z pomocą przychodziła również Miejska Biblioteka Publiczna, usytuowana w jednym ze skrzydeł Zamku.

Mimo mnóstwa pracy i obowiązków prowadził Sedlaczek zapiski — coś w rodzaju kroniki ważniejszych, a bardzo różnych wydarzeń. Np. pod datą 6 II 1949 r. napisał: „Przywiozłem łóżka do internatu”. Cenny ten dokument znajduje się w archiwum Ośrodka. W Ośrodku znalazł też towarzyszkę życia — żonę Marię.

Poznałam Franciszka Sedlaczka właśnie w Jarocinie, chyba w czerwcu lub lipcu 1950 r. w zabawnych okolicznościach. Delegowana w jakiejś urzędowej sprawie przez NDB do Poznania, pojechałam następnie do Jarocina. Przed głównym wejściem do Zamku zobaczyłam mężczyznę dźwigającego na plecach żelazne łóżko. Gdy zapytałam o dyrektora Ośrodka, wskazał mi drzwi, wszedł ze mną do holu, postawił łóżko i przedstawił się: Sedlaczek. Był już wtedy po pięćdziesiątce, ale wyglądał bardzo młodo, zwłaszcza młode były śmiejące się, pełne życia oczy.

Tak więc zaczęła się moja znajomość i przyjaźń z Franciszkiem Sedlaczkiem, trwająca nieprzerwanie do jego śmierci. Lubiałam go, ceniłam i szanowałam. Czasem kłóciliśmy się, a okazje zdarzały się często, ponieważ łączyły nas liczne związki koleżeńskie w pracy — w resortach oświaty, a potem kultury, praca społeczna w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy oraz współpraca edytorska: Sedlaczek — autor i ja — redaktor. On także darzył mnie przyjaźnią. Doświadczałam tego, kiedy np. zwracałam się o radę czy pomoc w sprawach zawodowych. Sedlaczek był prawdziwą encyklopedią wiadomości z różnych dziedzin bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa. Obdarzony świetną pamięcią, czytany w literaturze krajowej, niemieckiej i radzieckiej, a nawet czeskiej, chętnie służył nam, młodszymi kolegom, swą wiedzą i doświadczeniem. Widzę go jeszcze, jak biegnie po korytarzu w Ministerstwie Kultury swym młodzieńczym krokiem, który długo zachował, z jakąś książką czy tomem Dzienników Ustaw z kartkami wsuniętymi w miejsca, gdzie znajdują się potrzebne mi dane.

Kiedy pisałam wspomnienia o Józefie Janiczku, przysłał mi Sedlaczek, poważnie już chory, różne materiały, zdjęcia, listy Janiczka — swego serdecznego przyjaciela — i własne odręczne wskazówki i uwagi.

Gdy w maju 1951 r. został nieoczekiwanie odwołany, pozostawił Ośrodek zagospodarowany i w pełni przygotowany do zadań, jakim służy z pożytkiem polskiemu bibliotekarstwu po dziś dzień. Po odejściu pozostał nadal wiernym współpracownikiem Ośrodka jako wykładowca różnych dziedzin bibliotekoznawstwa; był też osobistym przyjacielem swego następcy na stanowisku dyrektora POKB — Piotra Wasilewskiego.

Powrócił do pracy w centralnej administracji bibliotecznej w Ministerstwie Oświaty, a od 1952 r. w Ministerstwie Kultury i Sztuki jako wizytator, a potem jako starszy radca do spraw bibliotek. Na tym skromnym stanowisku pozostał Sedlaczek do przejścia na emeryturę w 1968 r. Zawsze czynny zawodowo i ciągle młody mimo poważnego wieku, podjął pracę w niepełnym wymiarze godzin w Państwowym Ośrodku Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (obecnie Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy) w Warszawie jako konsultant — nauczyciel przedmiotów zawodowych. Pogarszający się stan zdrowia zdecydował o zaniechaniu tej pracy w 1973 r.

W Naczelnej Dyrekcji Bibliotek Ministerstwa Oświaty, a następnie w Centralnym Zarządzie Bibliotek, Departamencie Bibliotek i Departamencie Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, w tej tak często zmieniającej nazwę i lokalizację instytucji, kierował Sedlaczek samodzielnie różnymi odcinkami pracy bibliotecznej. Był autorem licznych aktów normatywnych, wytycznych, instrukcji dla takich dziedzin jak organizacja sieci bibliotek publicznych, zasady wewnętrznej organizacji biblioteki, technika biblioteczna w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów, budownictwo biblioteczne i wyposażenie bibliotek. Dużo działał w tzw. terenie. Wizytował biblioteki, kierował wizytacjami zbiorowymi, brał udział jako egzaminator lub obserwator w egzaminach w różnych placówkach kształcenia bibliotekarzy. Uczestniczył często jako prelegent w konferencjach i był organizatorem narad oraz konferencji centralnych.

Osobnym i rozległym terenem aktywności F. Sedlaczka pozostała działalność pedagogiczna. Przez wszystkie lata pracy w administracji bibliotecznej prowadził równoległe wykłady, prelekcje i zajęcia praktyczne na kursach dla bibliotekarzy wszystkich sieci bibliotek publicznych. Zapraszany był jako wykładowca na kursy dla bibliotekarzy szkolnych, związków zawodowych i bibliotek wojskowych. Prowadził wykłady w Ośrodku w Jarocinie i w punktach konsultacyjnych.

Był bardzo dobrym wykładowcą. Mówił żywo i obrazowo. Urozmaicał i wzbogacał swe wykłady pokazami wykresów, plansz i innych

materiałów metodycznych, których był niejednokrotnie autorem i wykonawcą. Natomiast piarstwo nie należało do najmocniejszych stron jego działalności zawodowej (zwłaszcza strona formalna). Miał dużo do przekazania w różnych dziedzinach, ale chciał pisać tak jak mówił, co ujemnie wpływało na styl i konstrukcję tekstu. Współpracowałam z Sedlaczkiem wielokrotnie jako redaktor „Bibliotekarza”, a także jako redaktor niektórych jego skryptów i broszur. Był autorem łatwym we współpracy, dawał się bez trudu przekonać, gdy uznał uwagi redaktora za słuszne, ale pilnował nieustępliwie, aby nic z jego myśli nie zostało zniekształcone lub uronione.

Publikować zaczął swe prace już, jak wspomniano, we wczesnych latach trzydziestych. Po wojnie zamieścił w czasopismach bibliotekarskich przeszło 30 artykułów, recenzji, wzmianek. W latach 1951–1964 ukazało się w „Poradniku Bibliotekarza” 14 jego artykułów o charakterze instruktażowym, przeznaczonych dla bibliotekarzy bibliotek gminnych, małych miejskich i dla kierowników punktów bibliotecznych, np. próba ułożenia rozkładu zajęć kierownika gminnej biblioteki publicznej pt. *Czy znasz naszego odbiorcę? Z rozważań nad polepszeniem pracy w bibliotekach* („Poradnik Bibliotekarza” 1962 nr 11/12). W „Bibliotekarzu” w latach 1946–1967 zamieścił 17 artykułów, recenzji i informacji o tematyce bardziej zróżnicowanej niż w „Poradniku Bibliotekarza”.

Znając dobrze potrzeby bibliotek w zakresie instruktażu i poradnictwa, opracował Sedlaczek kilka broszur służących temu celowi jak: *Czasopismo w bibliotece* (1954); *Poradnik bibliotekarza kierownika czytelnicy w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych* (wspólnie z J. Makarukiem, 1962). W wydawnictwie zbiorowym *Bibliotekarstwo powszechne. Organizacja i urządzenie bibliotek* (1957) zamieścił rozdział pt. *Lokal i urządzenie biblioteki* (wspólnie z E. Kossuthem).

Budownictwem bibliotek, urządzeniem lokali bibliotecznych i ich wyposażeniem zainteresował się we wczesnych latach pięćdziesiątych. Dla korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego opracował swój pierwszy skrypt pt. *Pomieszczenie, sprzęt i urządzenie bibliotek* (1951). Cztery następne wydania, rozszerzone i uzupełnione, ukazywały się w latach 1954–1966, pt. *Pomieszczenie i urządzenie biblioteki*. Zakres wykorzystania tych skryptów znacznie przekroczył zapotrzebowanie uczestników kursów korespondencyjnych. Korzystali z nich także uczestnicy różnych innych form szkolenia, w tym także studenci szkół wyższych. Służyły również pracownikom bibliotek publicznych, szkolnych, fachowych i innych.

Współpracował też Sedlaczek w latach 1956–1957 z „Informatorem Bibliotekarza” (później „Informator Bibliotekarza i Księgarza”), gdzie

zamieścił kilka artykułów o charakterze poradnikowym na temat urządzenia i wyposażenia bibliotek. Niestety nie są one podpisane, ponieważ w wydawnictwie tym przyjęto zasadę, pokutującą do 1963 r. nie podawania nazwisk autorów.

Najżywsza i najbardziej owocna działalność Sedlaczka w dziedzinie budownictwa i wyposażenia bibliotek przypada na lata sześćdziesiąte. Uczestniczył wówczas w konferencjach, naradach i seminariach krajowych oraz zagranicznych, bywał nieraz ich współorganizatorem, wygłaszał referaty, brał udział w dyskusjach, publikował w czasopismach bibliotekarskich artykuły poświęcone tym tematom. Był bardzo aktywny, a trzeba pamiętać, że już wówczas zbliżał się do siedemdziesiątki.

Na zlecenie Zarządu Głównego SBP opracował F. Sedlaczek uwagi do wytycznych w sprawie budynków bibliotecznych L. Mc Colvina, wybitnego angielskiego znawcy tej dziedziny. Zostały one przesłane na XXVI Sesję Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA), która obradowała w Lund (Szwecja) w 1960 r. Uwagi Sedlaczka opublikował nieoficjalny organ Federacji „Libri” (1960 nr 4) pt. *Standards of public library service — library premises* jako głos w dyskusji. W „Bibliotekarzu” z 1960 r. nr 9 ukazały się one jako artykuł Sedlaczka pt. *O wytycznych dotyczących planowania lokali bibliotecznych*. W artykule tym omówił normy L. Mc Colvina w zastosowaniu do bibliotek polskich.

Na podstawie wspomnianych wyżej uwag i własnego artykułu opracował Sedlaczek tablice (tzw. Tablice Sedlaczka), w których przedstawił zwięzłe, praktyczne normy stanowiące wytyczne dla bibliotek publicznych, przydatne do sporządzania programu użytkowego budynków i lokali bibliotecznych. Zostały one rozdane uczestnikom konferencji zorganizowanej w 1960 r. przez Departament Bibliotek Ministerstwa Kultury na temat budownictwa i wprowadzone następnie do użytku w całej sieci bibliotek publicznych.

Władysław Piasecki w swej książce: *Biblioteka. Wprowadzenie do zagadnień budowy* (1962) ocenił bardzo wysoko „Tablice Sedlaczka” jako pierwszą pionierską próbę przyjęcia z pomocą bibliotekom publicznym. Stwierdził też, że inne typy bibliotek mogą z nich przez analogię korzystać.

W tym samym 1960 r., gdy przy ZG SBP powołana została Komisja Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek, F. Sedlaczek wygłosił na jej posiedzeniu inauguracyjnym referat pt. *Stan budownictwa bibliotecznego w Polsce*, w którym scharakteryzował budownictwo do 1918 r., w okresie międzywojennym i po 1945 r. Został wówczas wybrany na wiceprzewodniczącą tej Komisji; sprawował tę funkcję przez szereg lat.

Szczególnie interesował się budownictwem i wyposażeniem małych i średnich bibliotek. Wszedł w skład delegacji polskiej na międzynarodową konferencję krajów socjalistycznych w sprawie budownictwa, urządzeń i wyposażenia technicznego bibliotek, która odbyła się w 1964 r. w Pradze. Na międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową i Ministerstwo Kultury i Sztuki w 1965 r. w Warszawie, poświęconej tematyce budownictwa, wygłosił podstawowy referat pt. *Czynniki kształtujące założenia programowe małych i średnich bibliotek. Z doświadczeń w Polsce*. Brał też czynny udział w przygotowaniu tej konferencji. Na międzywojewódzkim seminarium w 1966 r. w Nowym Tomysłu omówił: *Wskazówki do opracowania programów użytkowych małych i średnich bibliotek*. Był też inicjatorem i współautorem *Normatywu technicznego projektowania bibliotek publicznych* (gromadzkich, osiedlowych, miejskich, powiatowych, dzielnicowych i filii bibliotecznych). Wybór z tego normatywu opublikował w „Informatorze Bibliotekarza i Księgarza na rok 1969” pt. *Normy budownictwa bibliotecznego*.

W „Bibliotekarzu” zamieścił kilka artykułów i wzmianek, w których omówił nowe i adaptowane budynki biblioteczne krajowe i zagraniczne, np. *Spojrzenie bibliotekarza na projekt budynku biblioteki w Puławach* („Bibliotekarz” 1964 nr 5), *Berlińska Biblioteka Miejska* („Bibliotekarz” 1967 nr 9). Występował też jako gorący rzecznik ścisłej współpracy architekta-projektanta z bibliotekarzem — użytkownikiem biblioteki. Poglądom tym dał wyraz w artykule pt. *Bibliotekarz i architekt muszą współpracować* („Bibliotekarz” 1964 nr 7/8). W środowisku architektów był ceniony jako świetny znawca przedmiotu.

W życiorysie F. Sedlaczka osobną kartę stanowią jego wieloletnie związki ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Wstąpił do Stowarzyszenia (ówczesnego Związku Bibliotekarzy Polskich) w 1933 r., to jest w okresie, gdy objął obowiązki instruktora oświaty pozaszkolnej do spraw bibliotek w Kuratorium Lwowskim. W kilka lat potem wszedł do Zarządu Koła Lwowskiego. Po wyzwoleniu brał udział w pracach Komisji Organizacyjnej, która pod przewodnictwem Adama Łysakowskiego doprowadziła do restytuowania w 1945 r. Związku Bibliotekarzy Polskich i wszedł w skład Prezydium Zarządu Głównego Związku. W latach 1949–1950 pełnił funkcję zastępcy sekretarza generalnego i działał w różnych agendach ZG. Był członkiem Komisji Normalizacyjnej, a także Komisji Organizacyjnej powołanej do utworzenia Wytwórni Pomocy Bibliotecznych, zwanej także Składnicą Druków Bibliotecznych. Wytwórnia ta działała jako agenda ZG Związku w latach 1946–1951, a nadzór i opiekę nad nią z ramienia Prezydium ZG pełnił Sedlaczek. Składnica wytwarzała i rozprowadzała do bibliotek druki

i inne pomoce biblioteczne. Sedlaczek projektował wzory wielu materiałów i pomocy metodycznych oraz czuwał nad ich produkcją. Działalność Składnicy oceniona była wysoko i mimo późniejszych kłopotów z uregulowaniem zaległości podatkowych po jej likwidacji środowisko bibliotekarskie niejednokrotnie dopominało się o jej reaktywowanie. W Okręgu Stołecznym SBP był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej w latach 1972–1976, a jej członkiem pozostał do końca życia.

Współdziałał też aktywnie i twórczo z czasopismami Stowarzyszenia. To właśnie Sedlaczek wysunął myśl powołania pisma o charakterze instruktażowo-poradnikowym przeznaczonego dla bibliotek wiejskich oraz małych miejskich, z jego to inicjatywy powołano do życia w 1949 r. „Poradnik Bibliotekarza”. Autor artykułów i wierny czytelnik „Bibliotekarza” podsuwał redakcji różne pomysły wzbogacające treść i oprawę graficzną pisma. Dzięki jego inicjatywie wprowadzono na łamy „Bibliotekarza”, poczynszy od 1961 r., stałą rubrykę *Przepisy prawne dla bibliotek*. Jest ona szeroko wykorzystywana przez czytelników pisma. W latach 1966–1990 „Bibliotekarz” prowadził stałą prezentację ekslibrisów różnych bibliotek zapoczątkowaną ekslibrisem ze zbiorów Sedlaczka — inicjatora wprowadzenia tej ozdoby graficznej.

Zbieractwo było jedną z jego pasji życiowych. Zdołał zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy różnych dokumentów, w których jako element główny lub uboczny występuje książka. W skład tej kolekcji wchodziły m. in. fotografie, reprodukcje, znaczki pocztowe, a nawet różne małe figurki, rzeźby. Główny trzon stanowiły ekslibrisy. Zamiłowaniom tym dał wyraz w artykule zamieszczonym w „Bibliotekarzu” (1966 nr 1). Jeszcze za jego życia część tej kolekcji nabyły Biblioteka Narodowa i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zbieractwo było oczywiście tylko fragmentem pasji życiowych Sedlaczka. Jego prawdziwą pasją było bibliotekarstwo. Wszystko co robił w tej wybranej świadomości dziedzinie — robił z ogromnym zaangażowaniem, z przejęciem, z głębokim przeświadczeniem, że chce działać jak najskuteczniej. I jeśli nawet czasami mylił się — to jego dokonania pozostawiły trwałe ślady i przyczyniły się do ulepszenia organizacji oraz rozwoju bibliotek publicznych w Polsce. Był znany, poważany, ceniony i szczerze lubiany przez bibliotekarzy całego kraju. W pełni zasłużył na miano nestora bibliotekarstwa publicznego.

Za wybitne zasługi dla bibliotekarstwa polskiego i ofiarną pracę społeczną w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich odznaczony był Franciszek Sedlaczek Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Odznaką Zasłużonego

Działacza Kultury. Na VI Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w 1966 r. w Warszawie otrzymał Odznakę Honorową SBP, a Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich obradujący w Rzeszowie w 1976 r. przyznał Sedlaczkowi godność Honorowego Członka Stowarzyszenia.

Zmarł w Warszawie dnia 25 lutego 1978 roku.

Ewa Pawlikowska

Wybrana literatura

Franciszek Sedlaczek — Jubilat bibliotekarstwa. Rozmawiał Marek Sadzewicz. — „Poradnik Bibliotekarza” 1959 nr 11

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1979” (Ewa Pawlikowska).

Ewa Pawlikowska: *Franciszek Sedlaczek 1894–1978.* — „Przegląd Biblioteczny” 1979 z. 3

Słownik pracowników książki polskiej. Suplement (Ewa Pawlikowska). — Warszawa 1986

Książka pociągła go nieodparcie — Ksawery Świerkowski

Władysław Świerkowski, właściciel sklepu wędliniarskiego i jego żona, Malwina ze Szrubowiczów, książek nie zbierali ani nie czytali. Dla ich syna, Ksawerego, książka była zatem przez długi czas czymś obcym, ale zarazem nęcącym, pociągającym — jak zanotował w swych wspomnieniach — „tajemniczym zapachem, nie stęchlizny, lecz jakichś leśnych ziół”. Może dlatego właśnie pierwsze kontakty z książką głęboko zapadły mu w pamięć. Może dlatego książki, skoro tylko z bliska je poznał, stały się jego najwierniejszymi przyjaciółmi, przyjaciółmi, których nie opuścił do końca swych dni, które ratował z niejednej opresji i którym sam z kolei wiele zawdzięczał. Książki miłował wiernie i żarliwie, bo miłość tę zdołał przelać na uczniów i podwładnych, na koleżanki i kolegów. On, który domową biblioteczkę ujrzał po raz pierwszy mając dziesięć lat, a progi wielkiej biblioteki przekroczył dopiero jako dziewiętnastoletni młodzieniec, wkrótce potem stał się niekłamanym autorytetem w dziedzinie księgoznawstwa.

Ksawery Antoni Świerkowski sam powiadał, że wyszedł z „nizin intelektualnych”. Urodził się 16 czerwca 1897 r. w Rzeżycy na Łotwie (Inflanty Polskie) w zdeklasowanej już rodzinie wywodzącej się z nadwiślańskiej szlachty. Po ukończeniu czterech klas gimnazjum, z braku środków na dalszą naukę, rozpoczął trzyletnią praktykę w aptece, zakończoną w 1915 r. złożeniem na Uniwersytecie w Kazaniu egzaminu na pomocnika aptekarza. Trwała wojna. W 1916 r., aby uzyskać odroczenie służby w wojsku carskim, wstąpił do szkoły mierniczej w Piotrogradzie. Zająć obowiązkowych było niewiele. Miał więc sporo wolnego czasu, który poświęcał na samokształcenie, szczególnie często odwiedzając w tym celu Cesarską Bibliotekę Publiczną. Został prezesem tajnego kółka, w którym spotykał się ze szkolnymi kolegami dla wspólnego czytania i dyskusowania nad poruszonymi w lekturach problemami.

W latach 1919–1921 Ksawery Świerkowski służył w wojsku łotewskim, początkowo jako felczer, a później lejtnant, ale już wówczas pociągała go przede wszystkim książka. W kwietniu 1921 r., na własną prośbę, przeniesiony został do pułku piechoty w rodzinnej Rzeżycy. Wkrótce zorganizował tam miejską bibliotekę publiczną. W Rzeżycy zdołał też przestudiować *Encyklopedię powszechną* Orgelbranda, w której zafascynowały go erudycyjne hasła autorstwa Karola Estreichera.

Z początkiem 1922 r., po zwolnieniu z wojska i uzyskaniu paszportu, 24-letni Ksawery Świerkowski przesiedlił się do wytęsknionej i wymarzonej Polski.

W kilka zaledwie dni po przyjeździe do Warszawy, 1 lutego 1922 r., kwalifikowany pomocnik aptekarski i niedoszły geodeta otrzymał pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej jako nader skromnie wynagradzany dietariusz. Jednocześnie zapisał się na kursy maturalne, zakończone w 1925 r. uzyskaniem świadectwa dojrzałości. Po maturze, nie przerywając pracy w Bibliotece, rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim studia historyczne. W 1927 r. prof. Wacław Tokarz zaproponował mu asystenturę. Na prośbę Świerkowskiego o zwolnienie z Biblioteki dyrektor Zygmunt Batowski napisał: „Zaznaczam . . . , że Dyrekcja Biblioteki z żalem rozstaje się z p. Świerkowskim, który w ciągu kilkuletniej pracy wybił się na siłę pożyteczną i rokującą wiele w zawodzie bibliotekarskim”.

Poza studiami wyższymi Ksawery Świerkowski ukończył kilka kursów bibliotecznych i archiwalnych, a w maju 1939 r., z wynikiem bardzo dobrym zdał egzamin dla kandydatów na stanowisko pierwszej kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.

Przez blisko sześćdziesiąt lat przewodnim nurtem wszelkiej jego zawodowej, naukowej i społecznej działalności była książka.

Nawet w latach studiów, łączonych z asystenturą, Ksawery Świerkowski nie porzucił prac stricte bibliotekarskich. Lubił je, to fakt, lecz z drugiej strony musiał jakoś zarabiać na życie, bo współpraca z prof. Tokarzem nie przynosiła profitów materialnych. W lecie 1928 r. przepracował parę tygodni w Bibliotece Ordynacji Kasińskich. Na przełomie 1928 i 1929 r. był współpracownikiem warszawskiego biura Biblioteki Polskiej w Paryżu, dla której — kilka lat później — przygotował projekt drukowanego katalogu. W 1932 r. sporządził katalog alfabetyczny zbiorów Zakładu Historycznego swojej uczelni.

14 lutego 1926 r. Ksawery Świerkowski zawarł związek małżeński ze Stefanią Czują. Żona aż do śmierci w 1977 r. była dla niego — zawsze to podkreślał — najbliższym przyjacielem i ostoją we wszystkich trudnych chwilach. Założenie rodziny pociągało wszakże za sobą

zwiększone potrzeby finansowe. Stosunkowo lepsze zarobki zapewniało wojsko. Dlatego w 1932 r. podjął pracę w Bibliotece Centrum Wyszkożenia Sanitarnego, skąd w pięć lat później przeszedł na stanowisko bibliotekarza w Departamencie Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych.



8. Ksawery Świerkowski

Praca w wojsku nie sprzyjała pogłębianiu wiedzy zawodowej, Świerkowski skorzystał przeto z nadarzającej się okazji i 1 marca 1938 r. — nie zyskując ani grosza podwyżki — objął funkcję kierownika Oddziału Bibliografii Retrospektywnej i Specjalnej w Bibliotece Narodowej. Kontynuował tu rozpoczęte przed jego przyjściem prace nad przygotowywanym do druku centralnym katalogiem czasopism zagranicznych w bibliotekach polskich oraz zorganizował kartkowy centralny katalog wydawnictw zagranicznych w kilkunastu większych księżnicach krajowych. Należał do wybijających się pracowników Biblioteki, toteż zaczęto go angażować do spraw ogólnobibliotecznych, m. in. powierzając napisanie sprawozdania BN za rok 1938/39 oraz zapraszając na dyskusje o podstawowym znaczeniu dla całej instytucji.

W materiałach do pamiętników, nad którymi K. Świerkowski pracował w ostatnich latach życia, zachował się ciekawy zapis odnoszący się do jego przedwojennej pracy w Bibliotece Narodowej. Otóż w październiku 1938 r. Muzeum Narodowe urządziło pod protektoratem prezydenta Stefana Starzyńskiego wielką, cieszącą się olbrzymim powodzeniem wystawę pod nazwą „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. Nie zabrakło na niej eksponatów związanych z książką. Na makiecie mającej powstać na Polu Mokotowskim dzielnicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w głębi dużego placu zamarkowano przyszły budynek Biblioteki Narodowej. Pokazano także specjalną, przygotowaną przez Świerkowskiego, ekspozycję zatytułowaną „Warszawa jako ośrodek wydawniczo-drukarski XVI–XX w.”. Wszyscy, którzy przyczynili się do sukcesu tej wystawy zostali zaproszeni na cocktail do prezydenta miasta. Znalazł się wśród nich i Świerkowski. Tak się złożyło, że nieco wcześniej dyrektor Stefan Wierczyński pokazał mu nadesłany z Zarządu Miejskiego plan działki, na której miał być wzniesiony budynek Biblioteki Narodowej. „Gdy zobaczyłem — wspominał Świerkowski — napisy «ulica bez nazwy» zaproponowałem Dyrektorowi, że dobrze byłoby zatroszczyć się o to, by ta oto ulica nazywała się «Braci Żałuskich», a ta «Karola Estreichera». Myśl podobała się, a ponieważ przewidywałem spotkanie z ojcem chrzestnym nazw ulic — dyrektorem Archiwum Miejskiego, ppłk. Adamem Englertem, więc otrzymałem placet na przeprowadzenie sondującej rozmowy”.

Na przyjęciu u Starzyńskiego Ksawery Świerkowski starał się trzymać blisko Englerta. Przy nadarzającej się sposobności nawiązał z nim rozmowę, którą następująco odtworzył w swoich notatkach:

— Panie Pułkowniku, dyrekcja Biblioteki Narodowej otrzymała plan działki, na której ma stanąć gmach Biblioteki Narodowej. Ulice wokół budynku jeszcze nie mają nazw...

— A bardzo proszę — przerywa mi rozmówca. — Zawsze liczymy się z opinią publiczną. Słucham. Jakie ma pan propozycje?

— Biblioteka Narodowa proponowałaby nazwać jedną z ulic imieniem braci Żałuskich, a drugą — Karola Estreichera.

— Panie, gdzie się pan pcha z Żałuskim, z Estreicherem! To ma być dzielnica Wielkiego Marszałka ... Biblioteka Narodowa jego imienia stanie na forum (tak!) Piłsudskiego, a ulice my musimy zarezerwować dla pana prezydenta Mościckiego, dla marszałka Śmigłego-Rydza.

Wobec takiego dictum acerbum rozmowa na ten temat musiała się urwać”.

Podczas okupacji Ksawery Świerkowski pracował jako bibliotekarz i doradca-bibliograf w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” oraz

w Spółdzielni Wydawniczej „Libraria Nova”, której jeszcze w 1933 r. był członkiem-założycielem. Pod pseudonimem Feliks Bentkowski działał w ruchu podziemnym jako referent biblioteczno-archiwalny w Biurze Historycznym Armii Krajowej. Uczestniczył w pracach komisji kreślącej plany powojennej urzędowej rejestracji druków. Gromadził i opisywał wydawnictwa tajne. W czasie powstania warszawskiego chronił przed zniszczeniem m. in. księgozbiory prywatne Jana Michalskiego i Artura Śliwińskiego. Od 2 października do 21 listopada 1944 r. początkowo jako uczestnik, a następnie (od 17 października) kierownik ekipy, ewakuował zbiory Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Na przełomie listopada i grudnia ze stolicy, skazanej przez Niemców na zrównanie z ziemią, wywoził księgozbiór centralny „Społem”.

12 kwietnia 1945 r. Ksawery Świerkowski powrócił do Biblioteki Narodowej na stanowisko kustosa. Zaledwie na kilkanaście dni, gdyż już od 1 maja przeniesiono go do Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Oświaty, gdzie zajmował się przede wszystkim zabezpieczaniem opuszczonych księgozbiorów oraz odszukiwaniem i reewakuacją wywiezionych przez hitlerowców bibliotek polskich. W ciągu blisko pół roku, w trudnych i niebezpiecznych warunkach, podróżował po ziemiach północnych i zachodnich, walnie przyczyniając się do odnalezienia i uratowania bezcennych wprost zbiorów takich bibliotek jak: Ossolineum, Publiczna m. st. Warszawy, Jagiellońska, Uniwersytecka w Warszawie. Kierował paru bibliotekarskimi wyprawami, m. in. do Adelina (obecnie Zagrodno) w okolicach Legnicy. Tam właśnie, po pomyślnie wykonanym zadaniu, w przeddzień powrotu do Krakowa ekipy Biblioteki Jagiellońskiej, urządzono pożegnalny wieczór, na którym Bogdan Horodyski odczytał napisany przez siebie okolicznościowy wiersz:

Zakłęcie, jakie w księgach drzemie
Zwabiło nas w te strony;
Na stare śląskich Piastów ziemie
Bibliotekarskie weszło plemię,
Zwycięstwa zbierać plony.

Dwie się stolice tu zbrały.
Świerkowski, Sierotwiński
Wspólnie nam plotą wieniec chwały,
Budzą kielichy, by dźwięczały
i mur rozbiły chiński.

Myślę, że po tym Adelinie,
Gdzie nas zbliżyły losy,
W naszej, zebranej tu rodzinie
Zostanie coś, co nie przeminie,
Choć posiwieją włosy.

Wznoszę więc zdrowie. Brać łaskawa
Niech szczerze je wychyli:
Niech żyją Kraków i Warszawa
I niech w narodzie rośnie sława
Tych, co to zdrowie pili.

1 grudnia 1945 r. na własną prośbę Ksawery Świerkowski wrócił do Biblioteki Narodowej, w której pozostał tym razem ponad pięć lat (z przerwą od maja do sierpnia 1947 r., kiedy czasowo był oddelegowany do Biblioteki Jagiellońskiej jako jej wicedyrektor). Od 1 grudnia 1947 r. do 30 września 1948 r. pełnił obowiązki dyrektora Biblioteki Narodowej, przyczyniając się do pobudzenia życia naukowego tej Książnicy oraz podejmując energiczne starania o uzyskanie dla niej nowego gmachu. Doprowadził do złożenia wizyty w Bibliotece przez premiera Józefa Cyrankiewicza, ale uzyskał od niego tylko krzepiący serca wpis do książki pamiątkowej: „Biblioteka Narodowa powinna możliwie najszybciej znaleźć odpowiednie pomieszczenie. ... Życzę pracownikom Biblioteki szybkiego zrealizowania tego zamierzenia”.

Może naiwna wiara w realizację w powojennej Polsce idei socjalizmu (w 1946 r. K. Świerkowski wstąpił do PPS), a na pewno trudne politycznie czasy, w których przyszło mu odpowiadać za książnicę narodową, niełatwe usposobienie i nadmierna podejrzliwość sprawiły, że nie sprostął złożonym na jego barki obowiązkom i oczekiwaniom. To było największą porażką zawodową Świerkowskiego.

Po mianowaniu na stanowisko dyrektora Biblioteki Narodowej Władysława Bieńkowskiego, Ksawery Świerkowski został jego zastępcą. Formalnie funkcję tę sprawował do 28 lutego 1951 r., ale faktycznie gros czasu spędzał poza Biblioteką, delegowany do realizacji różnych zadań, m. in. w Ministerstwie Oświaty i w Instytucie Badań Literackich.

Od marca 1951 r. do września 1957 r. był kierownikiem Biblioteki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a następnie aż do przejścia na emeryturę w 1967 r. pracował jako docent w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. A zatem zaczynał i kończył swą karierę zawodową w tej samej instytucji, instytucji, z którą czuł się najsilniej związany.

Kształcenie i doskonalenie zawodowe ludzi książki, przekazywanie im swej głębokiej wiedzy i wielkiej miłości do słowa drukowanego było drugim nurtem działalności, może więcej — pasją Ksawerego Świerkowskiego. Prace dydaktyczne rozpoczął w 1925 r. od wykładów w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Później prowadził zajęcia na wszystkich prawie kursach organizowanych przez Poradnię Biblioteczną Związku Bibliotekarzy Polskich. W latach 1929–1939 wykładał w Szkole Pracownic Społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej. Doksztalał pracowników Biblioteki Narodowej i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Był prelegentem na prowadzonych przez poszczególne kuratoria kursach bibliotekarskich, m. in. w Wejherowie, Grodnie i Inowrocławiu. W latach 1937–1938 opracował kilka skryptów dla pierwszego Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarstwa zorganizowanego przez Instytut Oświaty Pracowniczej. Podczas okupacji nauczał w konspiracyjnej trzyletniej Szkole Księgarskiej, zorganizowanej przy firmie Gebethnera i Wolffa, oraz na spółdzielczych (księgarskich) kursach korespondencyjnych.

Po wojnie Ksawery Świerkowski był przewodniczącym Komisji Programowej Liceów i Kursów Bibliotekarskich działającej przy Centralnym Zarządzie Bibliotek (1951–1952). Organizował praktyki międzybiblioteczne dla bibliotekarzy szkół wyższych, a także wykładał na rozmaitych kursach bibliotekarskich, księgarskich i antykwarycznych. Był nauczycielem w Zaocznym Technikum Księgarskim. Na Uniwersytecie Warszawskim prowadził wykłady oraz seminaria magisterskie i doktoranckie z zakresu historii książki. Tu pod jego kierunkiem, napisano 88 prac magisterskich (w tym ponad 70 poświęconych książce warszawskiej) oraz 11 rozpraw doktorskich. Już będąc na emeryturze kierował Zaocznym Studium Księgarstwa Antykwarycznego na Uniwersytecie Warszawskim (1968–1970) oraz rozpoczął seminarium doktoranckie w Białymstoku.

Zrazu jako student, a później jako doktorant, otaczany był przez Ksawerego Świerkowskiego serdeczną opieką i pomocą, więcej nawet — przyjaźnią, którą darzył mnie aż do swej śmierci. Łączyły nas zainteresowania naukowe i bibliofilskie. Spotykaliśmy się i rozmawialiśmy często. Sam mógłbym przeto świadczyć o jego wyjątkowym darze dydaktycznym i trosce o studentów. Poznałem go wszakże dopiero w 1957 r., a Zofia Warczygłowa-Piotrowska była jego słuchaczką już w 1934 r. Niechże więc ona powie słów kilka o naszym Profesorze; tak, profesorze, bo choć tytuł ten formalnie mu nie przysługiwał nikt prawie z uczniów i studentów inaczej go nie tytułował i inaczej o nim nie mówił. „Już wtedy (w roku szkolnym 1934/35) był wykładowcą umiejącym niezwykle zaciekać nas przedmiotem i w pełni tego słowa znaczeniu pedagogiem, któremu zależało na poznaniu swoich słuchaczy. Starał

się wiedzieć o nas wszystko: o naszych warunkach bytowych, rodzinnych, zainteresowaniach i planach. Był wymagający, ale sprawiedliwy. Niczego nie można było bezmyślnie wykuć, a egzamin u profesora należał do najtrudniejszych" („Roczniki Biblioteczne” 1980 z. 1). Ale — dopowiem już od siebie — i najprzyjemniejszych.

Ksawery Świerkowski odznaczał się rzadko już spotykaną erudycją opartą na gruntownej znajomości źródeł historycznych, a także wielu języków — w większym bądź mniejszym stopniu znał bowiem 17 języków. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół historii książki, księgoznawstwa, bibliotekarstwa i bibliografii. Zadebiutował w 1924 r. na łamach lwowskiego „Przewodnika Bibliograficznego”, a pierwszą samodzielną publikację: *Przewodnik po bibliotekach warszawskich* — ogłosił w 1926 r. W sumie spod jego pióra wyszło dwieście kilkadziesiąt prac różnej objętości: książek, broszur i artykułów rozsypanych po wielu czasopismach, encyklopediach i leksykonach.

Nie pozostawił żadnej wielkiej syntezy, choć był niewątpliwie do niej powołany. Nie potrafił skoncentrować się na jednym temacie. Może dlatego, że zbyt dużo wiedział, zbyt wiele spraw pociągało go, odrywając od dzieła, które powinno być ukoronowaniem jego życia — dziejów książki warszawskiej. Mimo to wniósł trwały i liczący się wkład w dorobek polskiej nauki o książce. Wystarczy przypomnieć kilka jego prac: *Karol Estreicher. Bibliografia prac jego i literatury o nim* (1928, uzup. w 1964 r.), *Wilno kolebką drukarstwa łotewskiego* (1932), *Z dziejów książki warszawskiej* (1939), *Dziesięć wieków książki. Chronologia* (1949), *Przemiany drukarstwa polskiego z biegiem wieków* (1960), *Księgoznawstwo dla każdego* (kilka wydań, ostatnie w 1971 r.). Już po jego śmierci ukazały się wspomnienia zatytułowane: *W Bibliotece Narodowej. 1938–1939 W: Biblioteka Narodowa 1928–1944* (1988).

Przez dwa lata (1947–1948) Ksawery Świerkowski kierował pracami nad *Bibliografią Warszawy*. Jego autorstwa są liczne skrypty, a także hasła zamieszczone m. in. w *Encyklopedii Warszawy*, *Polskim słowniku biograficznym*, *Encyklopedii wiedzy o książce* i *Słowniku pracowników książki polskiej*, którego był jednym z inicjatorów i pierwszym redaktorem naczelnym (w latach 1954–1958). Wiele jego publikacji popularyzowało wiedzę o książce. Temu też celowi służyły liczne referaty, odczyty i gawędy wygłaszane w całej niemal Polsce aż do 1979 r. oraz wystawy, których — począwszy od 1933 r. — był częstym organizatorem i komisarzem.

W 1955 r. Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla pracowników nauki przyznała Ksaweremu Świerkowskiemu tytuł docenta. W 1954 r. po-

wołano go na współpracownika Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, a w 1965 r. na członka rzeczywistego Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Był członkiem Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz szeregu innych ciał kolegialnych.

Przy rozlicznych zajęciach i zainteresowaniach znajdował Świerkowski czas na aktywną działalność w organizacjach zawodowych i społecznych. W 1928 r. był sekretarzem Komitetu Propagandy Czytelnictwa powołanego przez związki Bibliotekarzy Polskich i Księgarzy Polskich. Od 1924 r. pełnił rozmaite, ale zawsze odpowiedzialne funkcje w Związku Bibliotekarzy Polskich. W swoim curriculum vitae napisał: „Bywałem skarbnikiem Koła Warszawskiego ..., sekretarzem sekcji bibliotek naukowych, członkiem komisji rewizyjnej Rady Związku, skarbnikiem tejże Rady oraz zastępcą przewodniczącego Koła Warszawskiego. Kilkakrotnie reprezentowałem to Koło na zjazdach delegatów kół Związku. Wygłaszałem referaty wielokrotnie w Kole Warszawskim ZBP, a przy różnych okazjach w kołach Lwowskim, Łódzkim, Poznańskim, Krakowskim. ... Brałem czynny udział we wszystkich zjazdach bibliotekarzy, przeważnie jako sekretarz jednej z sekcji”. Ileż treści, a przede wszystkim pożytecznej pracy, kryje się w tych paru lapidarnie sformułowanych zdaniach.

Przed wojną Ksawery Świerkowski był prezesem Akademickiego Koła Infantczyków, a w czasach późniejszych czynnym działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jakże wspaniale znał Polskę i jej zabytki, nawet te najbardziej ukryte i zdawałoby się niepozorne. A jak umiał o nich opowiadać.

Wspomniałem już parokrotnie, że głęboką wiedzę o książce Profesor łączył z wielką miłością do niej. Był przeto bibliofilem i zbieraczem. Jego kilkutysięczny księgozbiór, budowany od lat młodzieńczych, nie przetrwał zawieruchy wojennej. Po wojnie zebrał więc drugą nie mniej liczną i nie mniej wartościową bibliotekę domową. Wraz z innymi kolekcjami (m. in. papierów czerpanych, map i druków pocztowych) służyła mu ona nie tylko do prac naukowych. Cieszyła także jego wytrawne oko i wykwintry smak bibliofilski.

Od 15 października 1927 r. Ksawery Świerkowski należał do Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie. Był jednym z członków-założycieli powstałego w Warszawie w 1958 r. Towarzystwa Przyjaciół Książki. W żadnej z tych organizacji nie piastował stanowisk, ale zawsze był jedną z najbardziej znanych i aktywnych postaci. Mało kto mógł dorównać mu liczbą prelekcji i gawęd oraz publikacji na tematy bibliofil-

skie, które zaczął ogłaszać już w „Silva Rerum” — organie przedwojennego Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie. Obdarzony dużym poczuciem humoru chętnie, niekiedy z nutką złośliwości, szermował nim w gronie „komilitonów w bibule”. Dał mu też m. in. wyraz w zabawnej broszurce pt. *Bibliofiglik raz... czyli tezy do rozprawy dla uzyskania tytułu naukowego doktora biblioheteromniagnostyki* ofiarowanej uczestnikom I Sympozjum Bibliofilskiego zorganizowanego w 1972 r. w Warszawie przez Towarzystwo Przyjaciół Książki. Na sympozjum tym Ksawery Świerkowski wygłosił również referat wprowadzający pt. *Bibliofilstwo, próba nowej definicji*. Przygotował też referat na obradujący w 1973 r. w Polsce VIII Międzynarodowy Kongres Bibliofilów.

Towarzystwo Przyjaciół Książki obdarzyło Ksawerego Świerkowskiego w 1974 r. godnością członka honorowego. Jego zasługi dla kultury i nauki polskiej docenili nie tylko bibliofile. Miał więc m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Zwycięstwa i Wolności, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Złotą Odznakę Honorową m. st. Warszawy oraz Odznakę Honorową Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W 1977 r. Ksawery Świerkowski święcił podwójny jubileusz — osiemdziesięciolecie urodzin i pięćdziesięciolecie nieprzerwanej działalności bibliofilskiej. Z tej okazji Biblioteka Narodowa, Towarzystwo Przyjaciół Książki oraz Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego wystąpiły ze wspólnym adresem gratulacyjnym. Za pamięć, która „koi serca starca”, jubilat podziękował listem z 25 listopada 1977 r., w którym pisał m. in.: „Pragnąłbym nie tylko dożyć, lecz i wziąć udział w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod przyszły gmach Biblioteki Narodowej. Oby to się stało w najkrótszym czasie! Nie ze względu na mój wiek, lecz ze względu na istotne potrzeby Biblioteki Narodowej”.

O Bibliotece Narodowej pamiętał Profesor do końca życia. Jeszcze 5 maja 1979 r. w rozmowie ze mną zapowiadał, że za dwa dni weźmie udział w pracach społecznych na terenie budowy nowej siedziby tej książnicy. Czyż mogłem przypuszczać, że była to moja ostatnia z nim rozmowa? Czyż mogłem przypuszczać, że on, który nigdy nie pozwolił podać sobie palta (na tego typu próby odpowiadał: dzieci mówią — ja już sam, a starcy — ja jeszcze sam) tak szybko podda się chorobie? Zmarł w Warszawie 13 maja 1979 r. Cztery dni później byłem jednym z tych, którzy nieśli na barkach jego trumnę do miejsca ostatniego spoczynku na cmentarzu przy ulicy Wólczyńskiej. A tymczasem w niedługim czasie wśród zieleni Pola Mokotowskiego wysoko pięły się już

mury pierwszego naprawdę własnego i nowoczesnego gmachu Biblioteki Narodowej.

Ksawery Świerkowski był postacią nietuzinkową. Jedni uwielbiali go, inni ciskali nań gromy. Miał trudny charakter, tego nie da się i nie potrzeba ukrywać. Dla wielu był kontrowersyjny, dla nikogo — obojętny, przeciętny, nijaki. W 1981 r. z inicjatywy przyjaciół, współpracowników i uczniów K. Świerkowskiego ukazał się dedykowany jego pamięci tom „Roczników Bibliotecznych”. I chociaż w tomie tym jego życiu i dokonaniom poświęcono aż sto kilkadziesiąt stron, nie napisano o nim wszystkiego. Zbyt mało czasu minęło od jego śmierci, zbyt świeże były wspomnienia i sprawy, którymi wypadało się zająć. Stąd i ja napomknąłem tylko o nich w krótkim z konieczności szkicu o moim Profesorze i — jak sam mawiał — „komilitonie w bibule”

Andrzej Kłossowski

Wybrana literatura

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1981” (Marianna Mlekicka)

Andrzej Kłossowski: *Ksawery Antoni Świerkowski*. — „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1979 nr 1/2

Marianna Mlekicka: *Ksawery Świerkowski (1897–1979)*. — „Przegląd Biblioteczny” 1980 z. 1

„Roczniki Biblioteczne” 1980 z. 1. Tom dedykowany pamięci docenta Ksawerego Świerkowskiego; Marianna Mlekicka: *Dorobek naukowy Ksawerego Świerkowskiego*. Dodatek: *Bibliografia prac K. Świerkowskiego*; Andrzej Kłossowski: *Bibliotekarskie prace i zasługi Ksawerego Świerkowskiego*; Aleksandra Niemczykowa: *Działalność dydaktyczna Ksawerego Świerkowskiego*; Andrzej Skrzypczak: *Ksawery Świerkowski jako bibliofil*; Maciej Dąbrowski: *Ksawerego Świerkowskiego walka o dobrą kulturę*; Irena Komasa, Hanna Przybylik: *Młodość Ksawerego Świerkowskiego*; tamże wspomnienia o Ksawerym Świerkowskim zamieścili: Władysław Skoczylas, Zofia Warczygłowa-Piotrowska, Krysztyna Chorzewska, Janusz Kapuścik, Andrzej Jagustyn.

Słownik pracowników książki polskiej. Suplement (Andrzej Kłossowski). — Warszawa 1986

Ewa Soltan: *Księgozbiór Ksawerego Świerkowskiego*. Warszawa 1986 (Maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Barbary Bieńkowskiej w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego),

Archiwum rodzinne, m. in. niedokończony pamiętnik K. Świerkowskiego — w posiadaniu córki Anny Świerkowskiej

Pedagog i bibliotekarz — Piotr Wasilewski

W ostatnich dniach maja 1952 r. odbywała się w Warszawie Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Centralny Zarząd Bibliotek. Poświęcona była zagadnieniom czytelnictwa w Polsce Ludowej. Wśród 650 uczestników tej narady znalazł się też dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Częstochowie — Piotr Wasilewski. Wspominam to wydarzenie nie z uwagi na naradę, której postulaty, wnioski i rezolucje dawno już zwietrzały, ale dlatego, że udział w niej stał się punktem zwrotnym w życiu i karierze zawodowej P. Wasilewskiego.

Bodajże w drugim dniu obrad w czasie przedpołudniowej przerwy Franciszek Sedlaczek przedstawił mi wysokiego, bardzo szczupłego pana około czterdziestki i, jak to Sedlaczek, bez większych wstępów zarekomendował go jako kandydata na wakujące wówczas stanowisko dyrektora Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy (POKB) w Jarocinie.

Piotr Wasilewski, bo o nim tu mowa, znał już Ośrodek w Jarocinie, gdzie w 1950 r. ukończył kurs dla kierowników bibliotek powiatowych. Zaprzyjaźnił się wtedy z Sedlaczkiem, wówczas dyrektorem Ośrodka. Sedlaczek, znawca ludzi, szybko i trafnie ocenił walory charakteru, zdolności i zmysł organizacyjny młodszego od siebie o blisko dwadzieścia lat „kursanta”. Na mnie już w pierwszej rozmowie zrobił Wasilewski jak najlepsze wrażenie. Przedstawiłam więc jego kandydaturę na dyrektora POKB moim zwierzchnikom w Centralnym Zarządzie Bibliotek. Decyzja zapadła szybko i 1 września 1952 r. objął funkcję dyrektora Ośrodka w Jarocinie.

Piotr Wasilewski urodził się w Wilnie 5 marca 1913 r. w małorolnej rodzinie chłopskiej. Szkołę powszechną, a następnie Seminarium Nauczycielskie im. Tomasza Zana ukończył w 1933 r. w Wilnie. Ciężka sytuacja materialna rodziny (ojciec, pracownik sezonowy, często bywał

bez pracy) nie pozwoliła zdolnemu i ambitnemu młodzieńcowi kształcić się dalej. Rozpoczął więc pracę zawodową, początkowo jako bezpłatny praktykant w Szkole Powszechnej w Smorgoniach w województwie wileńskim. Po odbyciu służby wojskowej w Szkole Podchorążych w Grodnie powrócił do zawodu nauczycielskiego. W 1936 r. powierzono Wasilewskiemu kierownictwo dwuklasowej szkoły powszechnej we wsi Dobiesie w województwie wileńskim.



9. *Piotr Wasilewski*

Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. odbył Wasilewski kampanię wrześniową w stopniu podporucznika rezerwy. Po przegranej bitwie pod Wodnią został wzięty do niewoli; do końca wojny przebywał w jenieckim obozie oficerskim w Woldenbergu. Mimo trudnych warunków życia obozowego młody nauczyciel postanowił wykorzystać czas na naukę i uzupełnienie swych kwalifikacji zawodowych. Okoliczności sprzyjały jego zamierzeniom. W oficerskich obozach jeńców wojennych w Neubrandenburgu, Prenzlau i Woldenbergu powstały „Koła Nauczycielskie”. Członkowie tych „Kół”, nieraz wybitni pedagodzy, organizowali i prowadzili Wyższe Kursy Nauczycielskie oraz dwuletnie Instytuty Pedago-

giczne. W czasie pobytu w obozie Wasilewski ukończył oba te kursy, uzyskując w ten sposób pełne kwalifikacje nauczyciela szkół średnich. Zaświadczenia z ukończenia wspomnianych studiów zostały zaraz po wojnie uznane przez Ministerstwo Oświaty.

Po latach, już jako dyrektor POKB, mimo rozlicznych obowiązków i odpowiedzialności związanej z kierowaniem tak poważną placówką szkoleniową postanowił uzupełnić swe studia. Wstąpił na Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i w 1963 r. otrzymał dyplom magistra pedagogiki na podstawie pracy dyplomowej: *Losy absolwentów Roczego Studium Bibliotekarskiego w Jarocinie z lat 1958–1960*.

Po zakończeniu działań wojennych niemal natychmiast, pierwszym transportem Wasilewski powrócił do kraju. Spieszył do żony Jadwigi i małej córeczki Marysi. Przyjechał we wrześniu 1945 r. i już w październiku rozpoczął pracę jako nauczyciel i jednocześnie bibliotekarz w średniej szkole zawodowej w Częstochowie. Niebawem rodzina powiększyła się o drugą córkę — Basię. W 1949 r. został służbowo przeniesiony na stanowisko kierownika, a następnie dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej im. W. Biegańskiego w Częstochowie. Pragnąc pogłębić i rozszerzyć wiadomości w nowej dla siebie dziedzinie — bibliotekarstwie, ukończył, jak już wspomniano, w 1950 r. kurs dla kierowników bibliotek powiatowych w Jarocinie. Był to pierwszy kontakt z Ośrodkiem przyszłego jego dyrektora.

Objęmując stanowisko dyrektora POKB, nie przejmował Wasilewski schedy bezpośrednio po F. Sedlaczku. Po niesłusznym i niesprawiedliwym odwołaniu Sedlaczka Ośrodek przechodził poważny kryzys pod przypadkowo dobranym kierownictwem.

Piotrowi Wasilewskiemu przypadło więc w udziale przywrócenie zachwianej równowagi organizacyjnej i dydaktycznej Ośrodka. Przygotowanie pedagogiczne, lata pracy nauczycielskiej, a także osobiste cechy charakteru (wytrwałość, opanowanie, zdolności organizatorskie) pomogły mu szybko opanować sytuację, a w ciągu dalszych lat pracy doprowadzić Ośrodek do stanu kwitnącego.

W Ośrodku zastał już dwoje stałych wykładowców — młodych asystentów Artura Lenczowskiego i Jolantę Mądrą (później Lenczowską). W latach 1953–1955 grono pedagogiczne powiększyło się o mgr Anielę Krzoską i Irenę Jarczewską. Ten mały, ale doskonale dobrany zespół przepracował pod kierownictwem Wasilewskiego w niezmienionym składzie przez ponad 20 lat. Od początku działalności Ośrodka kadre stałych jego pedagogów uzupełniali tzw. wykładowcy dojeżdżający. Dy-

rektor Wasilewski znacznie rozszerzył krąg tych wykładowców i pozyskał do współpracy wybitnych nieraz specjalistów z bibliotekarstwa, bibliotekoznawstwa, informacji naukowej i innych dziedzin pokrewnych. Byli to pracownicy resortów i bibliotek oraz instytucji wydawniczych m. in. Jadwiga Czarnecka, Maria Gutry, Jadwiga Kołodziejska, Józef Korpała, Krzysztof Migoń, Ryszard Przelaskowski, Franciszek Sedlaczek, Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Hanna Uniejewska.

Od początku swego istnienia Ośrodek w Jarocinie był placówką nowatorską, eksperymentalną. W jednej instytucji szkoleniowej połączono, zgodnie z koncepcją Sedlaczka, kursy wprowadzające do zawodu, doszkalające, a także specjalizujące w określonych dziedzinach. Jednocześnie kształci ona i przygotowuje do zawodu bibliotekarskiego młodzież po szkole średniej. Dyrektor Wasilewski wraz z gronem pedagogicznym rozwinął i udoskonalił idee swego poprzednika. Wypracował model wzorcowej placówki wielofunkcyjnej o charakterze dydaktyczno-wychowawczym. Kształci ona, doskonalą i pozwala zdobywać specjalizację zawodową pracownikom bibliotek różnych typów, o różnym poziomie (średnim, wyższym) i kierunkach wykształcenia oraz różnym stażu pracy zawodowej, specjalizacji w zawodzie i doświadczeniu życiowym. W 1958 r. na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki dyr. Wasilewski zorganizował Roczne Studium Bibliotekarskie dla kandydatów do zawodu bibliotekarskiego.

Dla tak zróżnicowanej społeczności słuchaczy, z różnych form kształcenia i programów nauczania wypracowane zostały pod kierunkiem dyrektora dogodne warunki realizacji procesów dydaktycznych. Powstała bogata biblioteka wyposażona nie tylko w książki i czasopiśma, ale również w nowoczesne pomoce audiowizualne, jak płyty, nagrania, przeźrocza, filmy i wieloegzemplarzowy zbiór podręczników oraz materiałów przeznaczonych do ćwiczeń. Zorganizowano gabinet bibliotekarstwa do pracy indywidualnej słuchaczy. Wykłady i zajęcia praktyczne wspomagały urządzenia techniczne niezbędne przy wykorzystywaniu pomocy naukowych. Nie sposób tu pominąć inicjatywy i wkładu pracy nauczycieli w projektowaniu i wykorzystywaniu urządzeń, pomocy metodycznych i kompletowaniu zbiorów.

Dobrze układała się współpraca dyrektora Ośrodka z gronem pedagogicznym. Był on zwolennikiem nie krępowania inicjatywy i pozostawiania znacznej swobody działania swym młodszym kolegom. Dbał, aby podwyższali kwalifikacje zawodowe, ułatwiał kontakty ze środowiskiem bibliotekarskim w kraju, wysyłał swych współpracowników na konferencje, kursy i narady regionalne i centralne, w których sam również pilnie i twórczo uczestniczył.

Specjalnie zależało dyrektorowi Wasilewskiemu, aby Ośrodek nie był na terenie kraju i miasta Jarocina odosobnioną, ekskluzywną „wyspą”. W pomieszczeniach Ośrodka, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, odbywały się ogólnokrajowe narady, seminaria, konferencje organizowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki lub Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Dawało to wielu bibliotekarzom możliwość poznania Ośrodka i ocenienia jego działalności.

Dyrektor, nauczyciele Ośrodka i słuchacze brali aktywny udział w życiu Jarocina i jego okolicy. W Ośrodku odbywały się różne imprezy, spotkania z ciekawymi ludźmi i pisarzami, w których uczestniczyli mieszkańcy miasta. Słuchacze, w ramach praktyk, opracowywali zbiory małych bibliotek w Jarocinie i w bibliotekach gromadzkich okolicznych wsi.

Dzięki zabiegom P. Wasilewskiego pracownicy pedagogiczni kilkakrotnie wyjeżdżali za granicę. On sam zwiedzał biblioteki i zakłady szkoleniowe w Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Austrii i na Węgrzech. Nawiązano też bezpośrednie kontakty z zagranicznymi uczelniami bibliotekarskimi i bibliotekami. Ośrodek zwiedzały liczne delegacje i wycieczki bibliotekarzy z wszystkich prawie ówczesnych krajów socjalistycznych i wielu krajów zachodnich. Goście zagraniczni zwiedzający Ośrodek podziwiali ład, porządek, organizację i osiągnięcia pedagogiczne tej placówki.

W ciągu dwudziestu trzech lat pracy dyrektora Wasilewskiego w Ośrodku kształciło się kilkanaście tysięcy bibliotekarzy. Jednocześnie przebywało w uczelni ok. 100 słuchaczy, trzeba więc było zapewnić im możliwie najlepsze warunki pobytu. Od tego wszak, w dużej mierze zależał właściwy przebieg i wyniki nauczania. W ramach możliwości budżetowych, a nieraz sposobem gospodarczym, dyrektor starał się stale podwyższać standard wyposażenia Ośrodka i stwarzać słuchaczom pewien komfort życiowy w internacie, w pomieszczeniach rekreacyjnych i pomieszczeniach przeznaczonych do nauki. Do użytku słuchaczy oddano łazienkę z prysznicami, pralnię i prasownię, a trzeba pamiętać, że większość słuchaczy to kobiety i dziewczęta. Piękny hall i obszerną świetlicę Ośrodka wyposażono w telewizor, adapter i inne akcesoria tak, żeby służyć mogła jako miejsce zabaw, imprez i spotkań.

Dbał o słuchaczy jako pedagog, nauczyciel i wychowawca. Tę ostatnią postawę stosował zwłaszcza w stosunku do młodych słuchaczy Rocznego Studium Bibliotekarskiego. Całe grono pedagogiczne mogło się z nimi zżyć i zaprzyjaźnić w czasie ich prawie rocznego pobytu w Ośrodku. Kontakty ze słuchaczami trwały nieraz długie lata po ukończeniu przez nich kursu. Interesowało bowiem dyrektora Wasilewskiego

m. in. w jaki sposób Roczne Studium przygotowało słuchaczy do zawodu, czy wszyscy podjęli pracę w bibliotekach i w jakich. Rozsyłał więc ankiety, korespondował z absolwentami, przeprowadzał wywiady w bibliotekach. Zebrany materiał, jak już wspomniałam, stał się tematem pracy magisterskiej Wasilewskiego; jej fragmenty opublikował w „Bibliotekarzu” (1963 nr 6).

Dyrektor, tak jak i reszta wykładowców, mieszkał w Zamku, czyli na terenie Ośrodka. Nie miał zatem normowanych godzin pracy i w razie potrzeby był do dyspozycji słuchaczy i pracowników Ośrodka przez całą dobę. Pracownicy pedagogiczni po zajęciach lekcyjnych pełnili dyżury w internacie, czuwali nad pracą słuchaczy, udzielali porad i informacji, brali udział w rozrywkach, wycieczkach, interesowali się ich sprawami osobistymi.

Stosowane w Ośrodku metody wychowawcze i dydaktyczne, wysoki poziom wykładów, cały trud i pasja „dobrej roboty” dyrektora Wasilewskiego i jego współpracowników dawały pożądane rezultaty. „Absolwenci Ośrodka w Jarocinie, najstarszej w Polsce placówki dydaktyczno-wychowawczej tego typu, zarówno ci, którzy ukończyli Roczne Studium Bibliotekarskie jak i ogólnobibliotekarski kurs kwalifikacyjny, swoją pracą w bibliotekach całego kraju udowodnili, że Ośrodek uczy zamiłowania do zawodu, a jednocześnie wyposaża swoich słuchaczy w pożądane umiejętności fachowe” — tak ocenił pracę Ośrodka następca Piotra Wasilewskiego dr Marian Walczak.

Zgodnie z profilem swych studiów i własnymi zainteresowaniami Piotr Wasilewski objął wykłady z pedagogiki, podstaw psychologii i bibliotekoznawstwa. Zawsze bardzo starannie przygotowany, prowadził zajęcia interesująco, był nauczycielem i egzaminatorem wymagającym, ale — jak twierdzili zgodnie słuchacze — sprawiedliwym.

Przed wszystkim praktyk, pozostawił niewielki dorobek pisarski. Bibliografia jego artykułów publikowanych w latach 1950–1974 przeważnie w „Bibliotekarzu” i „Poradniku Bibliotekarza” liczy kilkanaście pozycji. Dotyczy placówek, w których pracował, a zwłaszcza Ośrodka w Jarocinie. Szczególną wagę przykładął dyrektor Wasilewski do informowania społeczności bibliotekarskiej o działalności POKB. Co kilka lat zamieszczał w „Bibliotekarzu” zwięzłe, rzeczowe artykuły, w których przedstawiał osiągnięcia dydaktyczne, korzystne zmiany i przeobrażenia zachodzące w Ośrodku, np.: *10 lat działalności POKB w Jarocinie* („Bibliotekarz” 1959 nr 3), *Wczoraj i dziś POKB w Jarocinie* („Bibliotekarz” 1969 nr 5). Artykuły te uzupełniane tabelami statystycznymi dawały szczegółowe informacje o liczbie i rodzajach kursów, o liczbie słuchaczy i absolwentów oraz o ich późniejszym zatrudnieniu.

Z inicjatywy dyrektora Wasilewskiego i przy wydatnym współudziale grona pedagogicznego opracowano i opublikowano dwie broszury z okazji dziesięciolecia, a następnie dwudziestopięciolecia Ośrodka. W obu tych publikacjach dał Wasilewski zarys działalności placówki, charakterystykę prowadzonych tam kursów, a także dane o słuchaczach i wykładowcach. Procesy dydaktyczne, urządzenia i pomoce metodyczne (biblioteka, gabinet metodyczny), obrazki z życia słuchaczy, opracowali poszczególni wykładowcy zgodnie z ich specjalnością i zainteresowaniami.

Obszernie i szczegółowo wypowiedział się Wasilewski o działalności Ośrodka, prowadzonych w nim kursach, programach, wykładowcach i słuchaczach w wywiadzie przeprowadzonym przez Krystynę Kuźmińską i opublikowanym w „Poradniku Bibliotekarza” (1974 nr 5). Przedstawił też plan dalszego kształcenia bibliotekarzy — jak to określił — dla bibliotek przyszłości.

Swoje doświadczenia pedagogiczne i dydaktyczne miał też możliwość wykorzystywać jako autor kilkunastu programów nauczania, zleczanych mu do opracowania przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Był również recenzentem podręczników i rzeczoznawcą przy opracowywaniu dokumentów legislacyjnych w zakresie szkolnictwa bibliotecznego.

Przez wiele lat pracując w Ministerstwie Oświaty, a potem w Ministerstwie Kultury i Sztuki sprawowałam opiekę nad Ośrodkiem w Jarocinie. Bywałam więc często w POKB i mogłam bezpośrednio obserwować dyrektora Wasilewskiego w czasie jego pracy jako kierownika dużej placówki o skomplikowanej strukturze, jako nauczyciela prowadzącego wykłady, egzaminatora, opiekuna i wychowawcę młodzieży, a także kolegę bibliotekarzy pracujących — słuchaczy kursów doskonalących, jego rówieśników, a nieraz starszych wiekiem i stażem pracy od swego preceptora. Wszystkie te trudne zadania spełniał Wasilewski, zdawać się mogło, bez żadnego wysiłku, wprost „bezszelestnie”.

Z natury był raczej nieśmiały, ale tę cechę charakteru, utrudniającą pełnienie funkcji kierowniczych i wychowawczych, wyrównywał wrodzonym taktem, opanowaniem oraz stanowczością w działaniu i kontaktach z ludźmi.

Był urodzonym społecznikiem, z tych, którzy mało mówiąc i nie eksponując własnej osoby umieją dużo i pożytecznie pracować.

Do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wstąpił w 1949 r. Brał udział w pracach Zarządu Okręgu Poznańskiego. W latach 1959–1960 był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”. Wszedł w skład Głównej Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego Stowarzyszenia w 1967 r.

i pozostał jej aktywnym członkiem do roku 1977. Odznaczony został w 1968 r. Odznaką Honorową SBP.

Przez ponad 40 lat był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pełnił różne funkcje z wyboru, m.in. jako członek Zarządu ZNP w Jarocinie; kierował również Wydziałem Pracy Społeczno-Oświatowej. Otrzymał Złotą Odznakę ZNP.

Wilnianin z pochodzenia, mieszkając i pracując zawodowo w Wielkopolsce przez bez mała trzydzieści lat, zrósł się Wasilewski z tą ziemią i nie szczędził sił, pracując dla niej społecznie. Przez wiele lat był członkiem i działaczem Towarzystwa Ziemi Jarocińskiej oraz Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Był inicjatorem i należał do grona założycieli Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie i Muzeum Etnograficznego w Jarocinie.

Jako znany, długoletni działacz na terenie Wielkopolski wielokrotnie był odznaczany m. in. Odznaką Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” i Pamiątkowym Medalem „Za zasługi dla rozwoju miasta Jarocina”.

Za działalność pedagogiczną i społeczno-kulturalną nagradzany był licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia Polski Ludowej, Srebrnym i Brązowym Medalem za zasługi dla obronności kraju, Medalem Edukacji Narodowej, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Odznaką „Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

W 1975 r. przeszedł na emeryturę. Zawsze czynny, nadal prowadził wykłady w Ośrodku, ale już w ograniczonym wymiarze godzin. Teraz mógł oddawać się swym różnym zamiłowaniom, a miał ich wiele. Póki służyło zdrowie uprawiał ulubioną turystykę, a także rzemiosło artystyczne, grał na skrzypcach. Utrzymywał stałe kontakty ze słuchaczami i absolwentami Ośrodka. Znany kilkunastu tysiącom bibliotekarzy w całym kraju był szanowany, ceniony, lubiany. Dla wielu z nich był Piotr Wasilewski nie tylko pedagogiem, ale i przyjacielem, do którego zwracali się ze swymi zawodowymi i osobistymi sprawami. „Z tych osób — jak sam się wyraził — można byłoby utworzyć potężne Koło Przyjaciół Ośrodka”.

Zmarł dnia 26 lutego 1981 roku w Jarocinie.

Ewa Pawlikowska

Wybrana literatura

Działalność Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. — Poznań 1974

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1982” (Krystyna Kuźmińska)

W służbie kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy. Rozmowa z mgr Piotrem Wasilewskim, dyrektorem Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie Poznańskim. Rozmowę prowadziła Krystyna Kuźmińska. — „Poradnik Bibliotekarza” 1974 nr 5

Marian Walczak: *Kształcenie i doskonalenie bibliotekarzy w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie.* W: *Z doświadczeń kształcenia bibliotekarzy.* — Warszawa 1978

Marian Walczak: *Piotr Wasilewski (15.III.1913 – 26.II.1981).* — „Bibliotekarz” 1981 nr 4

Pani Mira — Kazimiera Wilczyńska

Kazimiera Wilczyńska urodziła się 9 lutego 1900 r. w niebogatej ziemiańskiej rodzinie, w Kajkowie pod Mińskiem Litewskim. W owym czasie wychowanie dziewczynki we dworze polskim ciągle jeszcze realizowało hasła pozytywizmu. „Panienka ze dworu” była domowym sposobem przygotowywana do rozpoznawania ziół leczniczych rosnących na łąkach i w lesie, by je następnie umieć zastosować do leczenia mieszkańców okolicznych wiosek. Gdy trochę dorosła — gromadziła wokół siebie dzieci wiejskie, by je uczyć czytać, pisać, podstaw religii i wyrobić w nich świadomość, że są Polakami. W tym celu gromadzono we dworze książki polskie, prenumerowano czasopisma. Długie wieczory, spędzane wokół światła lampy naftowej, dziewczęta poświęcały na czytanie, robotki ręczne, rozmowy. W takiej atmosferze wychowywała się wraz z siostrami Kazimiera Wilczyńska. Wyróżniała się inteligencją i zdolnościami, a potrzeba działania społecznego była istotną cechą jej charakteru; rozumiała również, że w tym działaniu nie można się obejść bez książki i czasopisma. Nic też dziwnego, że przez całe swoje życie, chcąc służyć ludziom, za najistotniejsze uważała dostarczanie im źródła wiedzy zawartej w słowie pisanym. Nim jednak do tego doszło nastąpiło wiele ważnych zmian w życiu Kazimierzy (która nie cierpiała swego imienia i wymagała by ją nazywano Mirą).

W roku 1918 kończy gimnazjum im. Emilii Plater w Mińsku Litewskim, a następnie cała rodzina Wilczyńskich przedostaje się do Warszawy. Tu Kazimiera wstępuje na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Ciężkie warunki materialne rodziny uniemożliwiają jej kontynuowanie studiów i zmuszają do podjęcia pracy zarobkowej — najpierw jako urzędniczki w Policji Państwowej (od 1 lipca 1919 r. do 1 marca 1921 r.), a następnie w Głównym Urzędzie Statystycznym (od 1 sierpnia 1922 r. do 31 grudnia 1924 r.). Praca w GUS wyrobiła w niej umiejętność i dokładność w sporządzaniu wszelkich zestawień, statystyk

i sprawozdań — o czym można się przekonać czytając w kilka lat później drukowane w „Biuletynie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” sprawozdania jej autorstwa. Dokładność i odpowiedzialność za podawane w nich informacje mogą służyć jako wzór jej współpracownikom i uczniom. Zawód urzędniczy nie odpowiadał jednak społecznym pasjom pani Miry.

Właściwym ukierunkowaniem przyszłej pracy Kazimierzy Wilczyńskiej, odpowiadającym jej zainteresowaniom i predyspozycjom, stał się udział w rozpoczętych w maju 1925 r. pracach zespołu tzw. „Dembianek”, który powstał z inicjatywy Stefana Dembego dla opracowania zbiorów przyszłej, wymarzonej przez niego, Biblioteki Narodowej. Lokalu użyczyła Biblioteka Publiczna a książki, czasopisma i inne materiały do opracowania napływały z rewindykacji, ofiar, zakupów, dubletów, a także z zasobów Stefana Dembego, gromadzonych z myślą o Bibliotece Narodowej od 1906 r. Udział w zespole „Dembianek” to było nie tylko pożyteczne społecznie działanie, to była również swoista szkoła bibliotekarstwa i to dla pani Miry było istotne.

Ta w błyskawicznym skrócie opisana młodość Pani Miry to wstęp do właściwego działania, które wypełniało jej całe życie, a mieściło się pomiędzy biblioteką, bibliotekarzami a czytelnikami, bo taki był sens jej pracy.

Zanim zostaną przedstawione główne pola jej działania, które rozpoczęła z chwilą podjęcia stałej pracy w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy w dniu 1 maja 1928 r. — warto scharakteryzować jej dydaktyczne i wychowawcze metody na podstawie wspomnień współpracowników i słuchaczy. Pani Mira nie ukończyła żadnych studiów pedagogicznych, a to że stała się wspaniałym dydaktykiem było uwarunkowane przede wszystkim jej własnym talentem i pracą, a także wynikiem stałych kontaktów z bibliotekarzami-dydaktykami tej miary co: Helena Radlińska, Jan Muszkowski. Wanda Dąbrowska, a przede wszystkim z mistrzem nad mistrze, wielkim twórcą bibliotekarstwa polskiego w okresie międzywojennym, Faustynem Czerwijowskim.

Działalność dydaktyczna Miry Wilczyńskiej obejmowała szeroko rozbudowane poradnictwo indywidualne, na które nigdy nie żałowała czasu, jak i wielką aktywność w zajęciach na kursach bibliotekarskich, a głównie w Szkole Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Przy czym tak w jednym jak i w drugim przypadku wymagała przede wszystkim ogromnego wysiłku w samokształceniu. Uważała, że uzyskanie porady jak pracować w bibliotece, czy uzyskanie świadectwa ukończenia kursu, jest jedynie wstępem do dalszego zdobywania wiedzy. Stąd wynikły jej



10. Kazimiera Wilczyńska

działania w organizowaniu warsztatu pracy odpowiadającego potrzebom nieustannego doskonalenia zawodowego. Ale o tym będzie mowa w dalszej kolejności.

Jakim więc była dydaktykiem we wspomnieniach współczesnych? Przede wszystkim wymagającym. Przy czym wymagania jej dotyczyły tak umiejętnego spojrzenia na całość zagadnienia jak i staranności w wykonywaniu prac pomocniczych. Zaczynało się od żmudnych ćwiczeń w pisaniu „druczkim bibliotecznym”, stawianiu przecinków i kropek we właściwych miejscach z uwzględnieniem także wymagań estetycznych. Wymagania te odnosiły się również do zachowania wobec czytelników. Były to swoiste ćwiczenia w „grzeczności”, uśmiechu, okazywaniu zainteresowania potrzebami czytelników.

Poradnictwo indywidualne prowadzone przez Mirę Wilczyńską w Dziale Bibliologii odznaczało się szczególną atmosferą. W pokoju pełnym regałów z książkami, rozstawione były doniczki z kwiatami. Uśmiechnięta pani Mira, zawsze starannie na czarno ubrana, stwarzała atmosferę pełną przyjaźni, ułatwiając osobom przychodzącym po wskazówki zadawanie pytań i przyznawanie się do własnej niewie-

dzy. Ale bogactwo możliwości pani Miry dopuszczało i inne sytuacje; jeżeli uważała, iż należy twardo przedstawić czyjeś błędy — potrafiła być przykra. Doznałam tego na własnej osobie kiedy, już nie pracując w Bibliotece Publicznej, jako nauczycielka w Liceum Bibliotekarskim przyszedłam z prośbą o przeprowadzenie pewnych zajęć na terenie Biblioteki. Pani Wilczyńska zgodziła się na to bez wahania, ale przy okazji wypowiedziała cały szereg uwag pod moim adresem, dotyczących tak moich umiejętności jak i zachowania, w takiej formie — że po wyjściu z Bibliologii, gdy spotkałam na korytarzu Wandę Jastrzębską, ta ze zrozumieniem powiedziała: „Wyglądasz jakby cię przepuszczono przez wyżymaczkę” — „i rzeczywiście” odpowiedziałam. A był to zwrotny moment w moim życiu, bo od tego czasu stosunki pomiędzy mną i panią Mirą układały się wyśmienicie i zawsze mogłam liczyć na jej pomoc. Skoro już mowa o pomocy, której rzeczywiście chętnie i hojnie lubiła udzielać, należy wspomnieć o zorganizowanej przez nią, całkowicie prywatnej — w bardzo nieprywatnych czasach socjalizmu — kasie pomocy. Kasa ta zawierała pieniądze pochodzące z nagród otrzymywanych przez panią Wilczyńską. Nagrody za pracę uważała za rzecz niemoralną, ponieważ każdy ma obowiązek pracować jak najlepiej i nie może być tak, by za dobrą pracę dostawać dodatkowe pieniądze. Wobec tego przyznane jej nagrody składała do szuflady i każdy pracownik Biblioteki Publicznej mógł z tej szuflady dostać pożyczkę. Początkowo „kasa” prowadzona była przez panią Mirę, z czasem dysponowali nią inni, zaufani pracownicy Bibliologii. Pożyczkę spłacało się dogodnymi ratami. Sprawa „kasy pożyczkowej” pani Miry pozornie nie wiąże się niczym z problemami dydaktyki — a jednak był to istotny element kształtowania więzi środowiskowej i wzajemnego zaufania.

Wiele szczegółów można jeszcze dorzucić do sylwetki pani Miry jako dydaktyka i wychowawcy. Wszystkie zajęcia przez nią prowadzone były starannie przygotowywane. Wymagała od siebie, tak jak i od swoich uczniów, orientacji w piśmiennictwie dotyczącym przedmiotu zajęć. Nie wyobrażała sobie niepunktualności, lub opuszczenia pracy bez rzetelnego udokumentowania przyczyny absencji. Miała szczególny stosunek do chorób — twierdziła bowiem, że chorobę trzeba zwalczać przede wszystkim siłą woli; byle katar, ból głowy nie powinny być w ogóle brane pod uwagę jako usprawiedliwienie.

Mira Wilczyńska potrafiła nauczać, a brało się to przede wszystkim z tego, że prawdziwie kochała Bibliotekę — jako instytucję i równie prawdziwie kochała czytelników, którzy z niej korzystali. Do tego, aby zaspokoić ich potrzeby niezbędni byli dobrze przygotowani bibliotekarze. A dobrze przygotować bibliotekarzy można było przede wszystkim

w oparciu o doskonały warsztat pracy. Toteż pisząc o dydaktyce pani Miry należy przedstawić zorganizowany przez nią warsztat.

Przejęcie Biblioteki Publicznej przez Zarząd Miejski w Warszawie w 1928 r. i wynikająca z tego stabilizacja finansowa stało się impulsem do reorganizacji i modernizacji Biblioteki. Mira Wilczyńska, która w tym czasie zaczęła pracować w Bibliotece, włączyła się z całym swym talentem w tok prac. Rozpoczęto od Biblioteki Podręcznej i Działu Bibliografii, tworząc Dział Informacyjny, którego kierownictwo objęła Mira Wilczyńska (wrzesień 1929 r.). O potrzebie tego działu w Bibliotece pisał już w 1926 r. Czerwijowski: „Biblioteka Publiczna w stolicy kraju jest powołana do szybkiego informowania ogółu obywateli o tym, co dzieje się na świecie..., a Dział Informacyjny... z natury rzeczy w każdej bibliotece publicznej powinien być potraktowany jak najszerzej” („Kronika Warszawy” 1926 nr 9).

Dział Informacyjny, a zwłaszcza stanowisko bezpośrednio przeznaczone dla użytkowników, zwane później „Informatorium” (nazwa wprowadzona przez Mirę Wilczyńską) miał służyć tak czytelnikom, jak i personelowi Biblioteki. W tym dziale można było otrzymać odpowiedź na zadane pytanie, ale również zestawienie bibliograficzne „dzieł i źródeł”. Przyjmuje się tu wycieczki a ich uczestnicy powinni się dowiedzieć jaka jest struktura biblioteki, a co najważniejsze — jak z niej korzystać. Praca działu musi być udokumentowana, zawierać kopie udzielonych informacji i zestawień bibliograficznych, przechowywanych następnie w układzie rzeczowym. Nowatorstwem w organizacji działu informacyjnego jest udzielanie odpowiedzi telefonicznych, a także sporządzanie na potrzeby czytelników fotografii dokumentów. W swych wymaganiach stawianych personelowi działu informacji Mira Wilczyńska umieściła nie tylko kwalifikacje i wykształcenie, ale także uprzejmość. W przedstawieniu organizacji „aparatu pomocniczego” tego działu uwzględniła m. in. telefon, maszyny do pisania i powielania, katalogi centralne innych bibliotek w kraju, oraz na bieżąco prowadzone kartoteki przedmiotowe, zawierające również artykuły z czasopism na dany temat („Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” 1931/32 nr 12).

Tak zorganizowana informacja biblioteczna jest w owych czasach w bibliotekach polskich rzadkością. Pierwszeństwo należy tu przyznać obok Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy również Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie w czasie dyrektury Adama Łysakowskiego.

Swoje doświadczenia, a także postulaty stawiane przez innych organizatorów informacji bibliotecznej, pani Wilczyńska przekazuje adeptom bibliotekarstwa na kursach i w jedynej w okresie międzywojennym

Szkole Bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy. Konspekt prowadzonych na temat informacji wykładów ogłasza w „Biuletynie Biblioteki Publicznej” (1931/32 nr 12). Ten konspekt, jak i inne przygotowywane przez nią konspekty, odznaczają się niesłychaną dokładnością, są wyrazem logicznego myślenia i można zaryzykować twierdzenie, że po odpowiednim unowocześnieniu mogłyby służyć pomocą obecnym wykładowcom w przygotowywaniu zajęć dydaktycznych.

Z biegiem lat Dział Informacyjny Biblioteki Publicznej rozrasta się, wzbogaca o różne formy pracy, a co najważniejsze z inicjatywy Miry Wilczyńskiej powstaje projekt współpracy międzybibliotecznej w zakresie informacji — postulowany również przez Adama Łysakowskiego.

Jedną z form informowania, szczególnie przez Mirę Wilczyńską starannie przygotowywaną, były wystawy biblioteczne. Każda wystawa opatrzona była danymi statystycznymi, mapami, wykresami i odpowiednimi zestawami bibliograficznymi.

Dział Księgoznawstwa, którego korzenie sięgały początków istnienia Biblioteki Publicznej (1906 r.), nazwany przez Mirę Wilczyńską w latach powojennych Bibliologią, został przez nią rozbudowany i początkowo wcielony do Działu Informacyjnego, by po latach znów usamodzielnic się. W statucie Biblioteki Publicznej z 1906 r. przy projektowanym Instytucie Bibliograficznym miało istnieć Muzeum Bibliotekoznawstwa; miało ono gromadzić „...wzory, okazy, tablice, modele obrazujące sposób urządzania bibliotek, rozmieszczenia zbiorów i ich katalogowania, a oprócz tego książki, tablice, instrukcje i przepisy temuz przedmiotowi poświęcone... plany budynków bibliotecznych i ich wewnętrznego urządzenia...” (S. Leszczyński: *Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie. Zagajenie Zgromadzenia Organizacyjnego TBP*. „Przegląd Biblioteczny” 1908). Celem tego muzeum miało być udzielanie instrukcji organizującym się bibliotekom. Mira Wilczyńska w pełni pojęła sens istnienia takiego instruktazowego zbioru i modernizując go wcieliła w 1929 r. do Działu Księgoznawstwa. W 1930 r. w „Biuletynie Biblioteki Publicznej” znajdujemy notatkę „...Dział Księgoznawstwa pod kier. K. Wilczyńskiej składa się z 936 dz. w 949 tt posiada katalog alfabetyczny... i prawdopodobnie jest najbogatszym w kraju”.

Mira Wilczyńska była entuzjastką klasyfikacji dziesiętnej, więc oczywiście szybko uzupełniała katalogi podległych sobie działów o katalog wg klasyfikacji dziesiętnej.

Na terenie Bibliologii, odbywało się stałe poradnictwo indywidualne, o którym już była mowa. Właściwy rozwój tego Działu nastąpił

w 1933 r., kiedy to Bibliologia otrzymała samodzielny lokal. Mira Wilczyńska zaczęła gromadzić wszystko, co tylko dotyczyło książki i wydarzeń związanych z rozwojem bibliotekarstwa (np. fotografie ze zjazdów, formularze niezbędne do pracy w bibliotece, wycinki z gazet, w których była mowa o bibliotekach, książkach, czy bibliotekarzach).

Ponieważ przywiązywała tak ogromną wagę do nieustannego doskonalenia pracy bibliotekarzy, w oparciu o Bibliologię powstały tak zwane księgozbiory służbowe — podręczne zestawy książek, stojących na biurkach bibliotekarzy. Zastosowano też obieg czasopism bibliotekarskich — tak, by każdy z pracowników Biblioteki na bieżąco był zorientowany w tym, co było mu do doształcania niezbędne.

To wszystko o czym była mowa odnosiło się do spraw pierwszorzędnych w dydaktyce, tj. do organizacji warsztatu pracy. Wzbogacanie i udoskonalanie odpowiednich działów biblioteki, mających służyć czytelnikom i personelowi w zdobywaniu wiedzy, przebiegało równoległe z organizacją różnych form nauczania. Jeszcze w okresie zaborów instytucje oświatowe organizowały kursy bibliotekarskie, lub kulturalno-oświatowe, uwzględniające również tematykę bibliotekarską. W latach 1929–1931 zorganizowano w Bibliotece Publicznej kurs bibliotekarski dla personelu („Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” 1931/32 nr 1); miał on przygotowywać bibliotekarzy do egzaminu państwowego. Kurs prowadzono metodą informacyjno-konsultacyjną, polegającą na przeprowadzaniu wykładów i podaniu słuchaczom literatury na wskazany temat. Na podstawie tej literatury słuchacze mieli opracować referaty. Kazimiera Wilczyńska była słuchaczką tego kursu. Na następnym kursie dla pracowników bibliotek warszawskich zorganizowanym przez Bibliotekę (luty 1931 — kwiecień 1932 r.) Kazimiera Wilczyńska sama już prowadziła wykłady i zajęcia na następujące tematy: przegląd źródeł bibliograficznych (narodowych polskich), przegląd źródeł bibliograficznych (specjalnych polskich), dział informacyjny w bibliotece.

Prowadzenie zajęć na kursach, organizowanie kursów bibliotekarskich — stało się jednym z trwałych zajęć Miry Wilczyńskiej, tak przed II wojną światową, jak i po wojnie. Nie ograniczała się w tej działalności wyłącznie do Biblioteki Publicznej, ale również uczestniczyła, jako wykładowca, na różnych kursach organizowanych przez inne instytucje jak np. Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła ZBP (przed wojną), czy kursy w Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie (po wojnie). Najpoważniejszym jednak osiągnięciem dydaktycznym Miry Wilczyńskiej było jej — najpierw współuczestniczenie w organizacji, a następnie kierowanie Roczną Szkołą Bibliotekarską przy Bibliotece Publicznej

m. st. Warszawy (pełna nazwa: „Prywatna Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Bibliotekarska Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy”).

Powołanie szkoły bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej wynikało ze Statutu Biblioteki z dn. 29 marca 1928 r. (§ 2 pkt 4), w którym jest mowa o organizowaniu i utrzymywaniu przy Bibliotece Publicznej Instytutu Bibliograficznego i Muzeum Bibliotekoznawstwa, prowadzeniu różnego rodzaju kursów fachowych i Szkoły Bibliotekarskiej („Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” 1929/30 nr 1–2).

Organizatorami Szkoły byli: dyrektor Biblioteki Faustyn Czerwijowski, pierwszy dyrektor Szkoły Leon Bykowski (z czasem zastąpiony przez Kazimierę Wilczyńską), Wiktoria Muklanowicz i Kazimiera Wilczyńska. Ambicją ich było przygotowanie bibliotekarzy do służby zasadniczej w bibliotekach różnych typów: oświatowych i naukowych. Ogromne znaczenie przywiązywano do samodzielnego uzupełniania wiedzy, a także do zajęć praktycznych, hospitacji i innych kontaktów z bibliotekami (wycieczki itp.). Interesującym pomysłem było wydawanie dyplomów ważnych na przeciąg pięciu lat — po pięciu latach absolwenci Szkoły mieli przystąpić do ponownego egzaminu — co byłoby podstawą do przedłużenia ważności dyplomu. Taki egzamin odbył się w 1938 r., przystąpiło do niego siedem absolwentek roczników 1–4. Przy egzaminie wymagana była orientacja w rozwoju bibliotekoznawstwa światowego w ostatnich latach, oraz znajomość związanej z tym literatury. Przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej był Faustyn Czerwijowski. jednym z członków Komisji — aktualna dyrektorka Szkoły — Kazimiera Wilczyńska.

Jaką rolę w Szkole pełniła Kazimiera Wilczyńska? Początkowo jest wykładowczynią, siłą administracyjną, uczestniczką wszystkich zajęć praktycznych a także (co jest ogromnie ważne i w skutkach korzystne również dla przyszłych form kształcenia bibliotekarzy) koordynatorką programów, które zostały wydane łącznie w 1938 r. („Wydawnictwa Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” nr 76). Spełnia też rolę stałej opiekunki grupy słuchaczek, uczestniczy w zajęciach, towarzyszy im w czasie praktyk i na wycieczkach do innych bibliotek, drukarni, papierni. W 1932 r. zostaje dyrektorką Szkoły. Stawia wysokie wymagania, zwraca uwagę na kulturę osobistą słuchaczy i ich stosunek do czytelników. Równie wysokie wymagania stawia wykładowcom. Jej postawa budzi szacunek; dali temu wyraz uczestnicy spotkania w 1974 r., w 40-tą rocznicę powstania Szkoły, pisząc do nieobecnej Miry Wilczyńskiej: „...Ślemy Pani wyrazy ogromnej i serdecznej wdzięczności za trud, jaki włożyła Pani w nasze wychowanie i wykształcenie. Chcemy Pani przekazać, że pamiętamy wszystko: zarówno najwyższe stawiane

nam wymagania, jak i ciepły stosunek do spraw każdego ze słuchaczy, którym nigdy nie żałowała Pani swego wysiłku ani czasu...”.

To co piszę, nie pochodzi wyłącznie ze wspomnień znanych mi bibliotekarzy, ale również z własnych doświadczeń. Pracując od 1951 r. w Bibliotece Publicznej, a następnie w Liceum Bibliotekarskim i w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego prowadziłam szereg zajęć, za zgodą pani Wilczyńskiej, w Dziale Bibliologii. Pani Mira pomagała mi dobrać materiały do ćwiczeń, doradzała jak je wykorzystać, a następnie w czasie zajęć pozostawała w swym gabinecie przylegającym do salki Bibliologii. Słyszała wszystko co się działo i po zajęciach robiła mi cenne uwagi merytoryczne i metodyczne, a także całkiem osobiste. Pamiętam jak mi kiedyś powiedziała: „dlaczego pani uważa, że cała grupa studentów ma czekać na asystentkę — która się spóźnia”. Rzeczywiście, uznałam jej rację i już nigdy się nie spóźniłam. Robiła uwagi typu: „w zeszłym tygodniu pani studencka grupa nie odstawiła na miejsce krzesel” — od tego czasu pilnowaliśmy odstawiania krzesel. Cóż — pani Mira miała zawsze rację.

W latach wojny 1939–1944 Kazimiera Wilczyńska wraz z całą grupą bibliotekarzy, pracując w Bibliotece, stara się o zachowanie jej zasobów, a także ich udostępnianie dla potrzeb szeroko rozwiniętego tajnego nauczania. Należy również do grupy bibliotekarzy planujących kierunek rozwoju bibliotek po zakończeniu wojny.

Jak wiadomo, w styczniu 1945 r. Niemcy, przed samym opuszczeniem Warszawy, podpalają Bibliotekę Publiczną — jej główny gmach na Koszykowej. Już 18 stycznia 1945 r. wracają jako pierwsi do palącej się jeszcze Biblioteki Czesław Gutry i Franciszek Kasprzak, którym udało się ugasić ogień. Następnie wracają: Mira Wilczyńska, Ryszard Przelaskowski, Walery Dąbrowski i parę osób z obsługi technicznej. Mieszkają w ocalałym pomieszczeniu, żywią się... konfiturami, które w kilku skrzynkach ktoś tam postawił w celu przechowania. Grupa wracających powiększa się. Jest już też Ksawery Świerkowski i inni. Z całą pasją zabierają się do ratowania przed zniszczeniem i rozkradaniem zasobów bibliotecznych. Musiała to być praca ogromna, skoro już w maju 1945 r. Biblioteka Publiczna otworzyła dla publiczności czytelnię.

W tym też roku 1945 została zorganizowana wystawa obrazująca stan i zniszczenia w Bibliotece Publicznej. Mira Wilczyńska wraca na swe stanowisko, wraca do Informatorium, Bibliologii, działalności dydaktycznej. Nie ma już Szkoły, ale organizowane są liczne kursy, w których bierze udział, udostępnia zachowane programy jako wzór, udziela nieustannie porad bibliotekarzom.

Wszystko co robi nie mieści się w limitowanych godzinach pracy; panią Mirę w Bibliotece można spotkać od momentu jej otwarcia do chwili zamknięcia — późnym wieczorem.

Stała obecność Miry Wilczyńskiej w Bibliotece stwarza możliwość korzystania z jej rad kolejnym dyrekcjom, szczególnie, że jej skromność i niepodkreślanie swego udziału w podejmowanych decyzjach ułatwia sytuację. Toteż zakres jej działania po wojnie rozszerza się znacznie, jest to udział we wszystkim co dotyczy Biblioteki Publicznej, a także współpracy międzybibliotecznej. Staje się autorytetem nie tylko w zakresie jak najszerzej pojętego bibliotekarstwa, ale również autorytetem moralnym. Niestety — jest osobą nie piszącą ani artykułów, ani książek. Wyptywa to prawdopodobnie z dążenia do perfekcjonizmu, czego wyrazem są bruliony notatek czy sprawozdań nieustannie doskonalonych. Trudno jej również oderwać się od codziennej działalności, zrezygnować z przyjmowania każdego interesanta — na rzecz niezbędnego przy pisaniu zapewnienia sobie izolacji i skupienia. Zamiast zostawić swą wiedzę w spuściznie piśmienniczej dba o przygotowanie młodszych kolegów do przejścia pełnionych przez nią funkcji. Przygląda się swym współpracownikom, wybiera komu powierzyć zadania na miarę jego zdolności i charakteru. I charakteru — bo sprawa dyspozycji charakterologicznych jest w oczach Miry Wilczyńskiej bardzo ważna. To „szacowanie” otoczenia, choć dokonuje się w sposób dyskretny, jest jednak odczuwalne, stąd nie wszyscy pracownicy Biblioteki darzą panią Wilczyńską sympatią.

Biblioteka, mimo wojennych zniszczeń, szybko się odbudowuje, sieć placówek podległych centrali na Koszykowej rozrasta się, a dawny gmach, zwany „Kierbedziem” (od nazwiska fundatorki) staje się za ciasny. Podejmowane są plany rozbudowy, w których obok architektów biorą udział pracownicy Biblioteki, a wśród nich przede wszystkim Mira Wilczyńska. Właściwe rozmieszczenie poszczególnych działów i wkomponowanie w całość dawnego budynku jest jedną z trosk zespołu projektantów. Mira Wilczyńska czuwa nad tym, by to co reprezentuje tradycje i zachowanie ciągłości historii Biblioteki, nie zostało zagubione. Wyrazem tych dążeń jest np. połączenie nowego budynku Biblioteki z dawną salą czytelnianą, z całym jej pięknem, lampami z zielonymi abażurami, tak dobrze służącymi pracującym czytelnikom.

W roku 1965 zostaje przymuszona okolicznościami do odejścia na emeryturę. Jest to dla niej ciężki moment, szczególnie, że ma mnóstwo energii do pracy. Zostaje jej powierzone w ramach 1/2 etatu uporządkowanie archiwum bibliotecznego. W ciasnym, źle ogrzany pomieszczeniu, z dala od głównego nurtu życia Biblioteki pani Mira z właściwą

sobie dokładnością układa na prowizorycznych półkach archiwalia biblioteczne. Do Działu Bibliologii nie przychodzi nigdy.

Umiera w Warszawie 18 sierpnia 1987 roku.

Ciało swe zapisała nauce.

Aleksandra Niemczykowa

Wybrana literatura

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1989” (Aleksandra Niemczykowa)

Czesław Kozioł: *Szkoła Bibliotekarska przy Bibliotece Publicznej. W: Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* — Warszawa 1961

Aleksandra Niemczykowa: *Kazimiera Wilczyńska 1900–1987. Między książką a czytelnikiem. Sylwetki bibliotekarzy.* — „Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 9

Zbigniew Żmigrodzki: *Kazimiera Wilczyńska.* — „Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 1/2

Aleksandra Niemczykowa: *Kształcenie bibliotekarzy bibliotek oświatowych w latach 1919–1939.* — Warszawa 1965 (Maszynopis pracy doktorskiej — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego)

Julita Wolańska: *Wkład Kazimierzy Wilczyńskiej w rozwój bibliotekarstwa polskiego.* — Warszawa 1983 (Maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr Aleksandry Niemczykowej w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego)

Akta personalne Kazimierzy Wilczyńskiej — Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

Wykaz ilustracji

1. Kazimiera Ankudowiczowa	11
2. Anna Czekajewska-Jędrusik	19
3. Bronisław Kocowski	27
4. Zofia Kossonogowa	37
5. Zofia Krystyna Remerowa	49
6. Franciszek Sedlaczek	59
7. Uczestnicy I powojennej konferencji okręgowych wizytatorów bibliotek — Pabianice 24–27 października 1945 r.	61
8. Ksawery Świerkowski	71
9. Piotr Wasilewski	81
10. Kazimiera Wilczyńska	91

Spis treści

Przedmowa — Hanna Zasadowa	5
Wizja nowoczesnego kształcenia bibliotekarzy — Kazimiera Ankudowiczowa (1922–1985) — <i>Jadwiga Chruścińska, Danuta Pietrulewicz</i>	9
Opiekun naszego roku — Anna Czekajewska-Jędrusik (1921–1985) — <i>Małgorzata Kłossowska</i>	18
Między historią wojskowości a historią książki — Bronisław Kocowski (1907–1980) — <i>Zofia Gaca-Dąbrowska</i>	26
Mistrz i nauczyciel sztuki bibliotekarskiej — Zofia Kossonogowa (1905–1960) — <i>Jadwiga Ćwiekowa</i>	36
Niekonwencjonalny nauczyciel — Zofia Krystyna Remerowa (1898–1986) — <i>Stanisław Siekierski</i>	47
Twórca i organizator Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy — Franciszek Sedlaczek (1894–1978) — <u>Ewa Pawlikowska</u>	57
Książka pociągała go nieodparcie — Ksawery Świerkowski (1897–1979) — <i>Andrzej Kłossowski</i>	69
Pedagog i bibliotekarz — Piotr Wasilewski (1913–1981) — <u>Ewa Pawlikowska</u>	80
Pani Mira — Kazimiera Wilczyńska (1900–1987) — <i>Aleksandra Niemczykowa</i>	89
Wykaz ilustracji	100

**Poprzednie publikacje
Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego
Okręgu Stołecznego SBP zawierające wspomnienia
o wybitnych bibliotekarzach polskich**

Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego. — Wrocław: Ossolineum 1974, 343 s. Seria „Książki o Książce”.

Treść: Jan Augustyniak (1893–1971), Aleksander Birkenmajer (1890–1967), Faustyn Czerwijowski (1873–1944), Stefan Demby (1862–1939), Regina Danysz-Fle-szarowa (1888–1969), Andrzej Grodek (1901–1952), Józef Grycz (1890–1954), Bogdan Horodyski (1904–1965), Czesław Koziół (1909–1968), Edward Kuntze (1880–1950), Adam Lewak (1891–1963), Marian Łodyński (1884–1972), Adam Ły-sakowski (1895–1952), Jan Muszkowski (1882–1953), Kazimierz Piekarski (1893–1944), Ryszard Przelaskowski (1903–1971), Helena Radlińska (1879–1954), Stefan Vrteł-Wierczyński (1886–1963).

Portrety bibliotekarzy polskich. — Wrocław: Ossolineum 1980, 303 s. Seria „Książki o Książce”.

Treść: Ludwik Bernacki (1882–1939), Stanisław Bodniak (1897–1952), Jadwiga Bornsteinowa (1877–1971), Wacław Borowy (1890–1950), Marta Burbianka (1898–1973), Wanda Dąbrowska (1884–1974), Mikołaj Dzikowski (1883–1957), Józef Janiczek (1900–1976), Janina Kelles-Krauz (1898–1975), Stanisław Piotr Koczorowski (1888–1958), Henryk Kołodziejski (1884–1953), Jacek Koraszewski (1908–1969), Rudolf Kotuła (1875–1940), Konstanty Krzeczkowski (1879–1939), Kazimierz Maj (1898–1972), Tadeusz Makowiecki (1900–1952), Tadeusz Makowski (1898–1975), Zygmunt Mocarski (1894–1941), Wiktoria Mukłanowicz (1876–1938), Bolesław Olszewicz (1893–1972), Wacław Olszewicz (1888–1974), Franciszek Pajączkowski (1905–1970), Mieczysław Rulikowski (1881–1951).

Z warsztatu bibliografa. — Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliote-karzy Polskich 1991, 76 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współ-czesnych” (1).

Treść: Bibliotekarz, bibliograf, pedagog — Michał Ambros (1891–1984), „Zbiory polskie...” — Edwarda Chwałewika (1873–1956), „Urzędowy Wykaz Druków” — dzieło życia Jadwigi Dąbrowskiej (1891–1982), Karol Estreicher młodszy i „Biblio-grafia polska” (1906–1984), W centrum działalności bibliograficznej — Helena Hleb-Koszańska (1903–1983), Twórca Głównej Biblioteki Lekarskiej i bibliograf — Sta-nisław Konopka (1896–1982), Ossoliński bibliograf — Władysław Tadeusz Wisłocki (1887–1941).

Z książką do ludzi. — Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1992, 90 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (2).

Treść: Społecznik i bibliotekarz — Zofia Hryniewicz (1891–1983), W służbie bibliotecznej, oświatowej i społecznej — Aniela Koehlerówna (1882–1969), Zafascynowanie bibliotekarstwem — Józefa Kornecka (1907–1989), Organizator sieci bibliotek powiatowych — Piotr Maślankiewicz (1906–1964), Inicjatorka czytelnictwa młodzieży — Julia Millerowa (1888–1965), Sześćdziesiąt lat w bibliotekarstwie — Irena Morsztynkiewiczowa (1902–1986), Oświatowiec, bibliotekarz, pedagog — Janina Skarżyńska (1876–1952), „Wszystko co czynił, czynił z pasją” — Antoni Stolarski (1904–1943).

W kręgu nauki i bibliotek. — Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1993, 84 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” (3).

Treść: Wzór „dobrej roboty” bibliotecznej — Jan Baumgart (1904–1989), Karola Głombiowskiego droga do bibliologii (1913–1986), Bibliotekarka i uczona — Alodia Kawecka-Gryczowa (1903–1990), Kontynuator tradycji bibliotekarstwa gdańskiego — Marian Pelczar (1905–1983), Badacz i znawca księgozbiorów historycznych — Maria Sipayłło (1905–1990), Historyk, bibliotekarz, pedagog — Helena Więckowska (1897–1984), Ekonomista i historyk rolnictwa, bibliotekarz — Antoni Żabko-Potopowicz (1895–1980).

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



W ramach p



tekarskim serii

<<NAUKA - DYDAKTYKA - PRAKTYKA>>

ukazała się książka w opracowaniu prof. **Marii Dembowskiej** pt.

„BIBLIOTEKARSTWO POLSKIE

1925-1951

w świetle korespondencji jego współtwórców”

Jest to wybór korespondencji między najwybitniejszymi postaciami polskiego bibliotekarstwa; Adamem Łysakowskim, Marianem Łodyńskim, Józefem Gryczem i Heleną Hleb-Koszańską. Byli to ludzie, którzy kształtowali ówczesne polskie bibliotekarstwo a także oblicze organizacji zawodowo-twórczej bibliotekarzy. Z ich korespondencji można się dowiedzieć o wielu sprawach dotyczących kultury i polityki i to zarówno w okresie przedwojennym jak i w bardzo trudnych latach wojny i powojennej odbudowy. Dwa obszernie wstępy prof. Marii Dembowskiej poprzedzające część I (lata przedwojenne) i część II (okres wojny i lata powojenne) znakomicie wprowadzają czytelnika w problematykę i kontekst opisywanych wydarzeń. Całość zamyka indeks autorsko-przedmiotowy.

Jest to książka dla tych wszystkich, którzy interesują się dziejami polskiej kultury. To pozycja niezbędna w ośrodkach kształcenia bibliotekarzy i filologów a także w każdej szanującej się bibliotece.

Janusz Nowicki

Dyrektor

Wydawnictwa SBP

Do nabycia tylko u nas:

Sprzedaż odręczna w Wydawnictwie SBP

00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 (tel. 22-52-96)

Sprzedaż wysyłkowa: Dział Promocji i Kolportażu

00-103 Warszawa, ul. Hankiewicza 1, pok. 104 (tel. 22-43-45).

